

Na stronie 10-tej — NASZA WIELKA ANKIETA KONKURSOWA

Sobota-Niedziela-Poniedziałek, 11-12-13 kwietnia 1936 — Nr. 85

Gazeta Gdańska

2. rok — rok XLVI

cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA:

DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEN BYDGOSKI ILUSTROWANY —
DZIEN KOCIEWSKI — DZIEN TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA —
DZIEN CHEŁMIŃSKI — DZIEN KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Zmartwychwstanie



Rozkołysał się rzewnie dzwiczny dzwon kościoła...
A głębią swej wymowy cały świat przesłania...
Cóż głosi dzwon kościelny? Dokąd ludzi woła?
On obwieszcza nowinę Cudu Zmartwychwstania.

Z zatechłych ulic życia, zamarłych w beczynie,
beznadzieją porosłych i zwątpieniem drożyn,
wykwitnie Wielka Jutrznia, nowy Duch wypłynął!
A wskrzesi go z uśpienia — zbawczy Rozkaz Boży.

Przepadną sny, kapane w szalejącym wietrze...
Ustąpi zaczajony w sercach jęk żalosny...
Wyrwie go z korzeniami i na proch rozetrze
odwieczne, nieprzekreślne, święte Prawo Wiosny!

Na strzępach pozrywanych z Nadzieją przymiętych
w duszach, które żalobą ból i żal ocienia —
odwiośnione Sumienie w wielki gong uderzy —
Wiarą niepokonalną w Przyjście Odrodzenia.

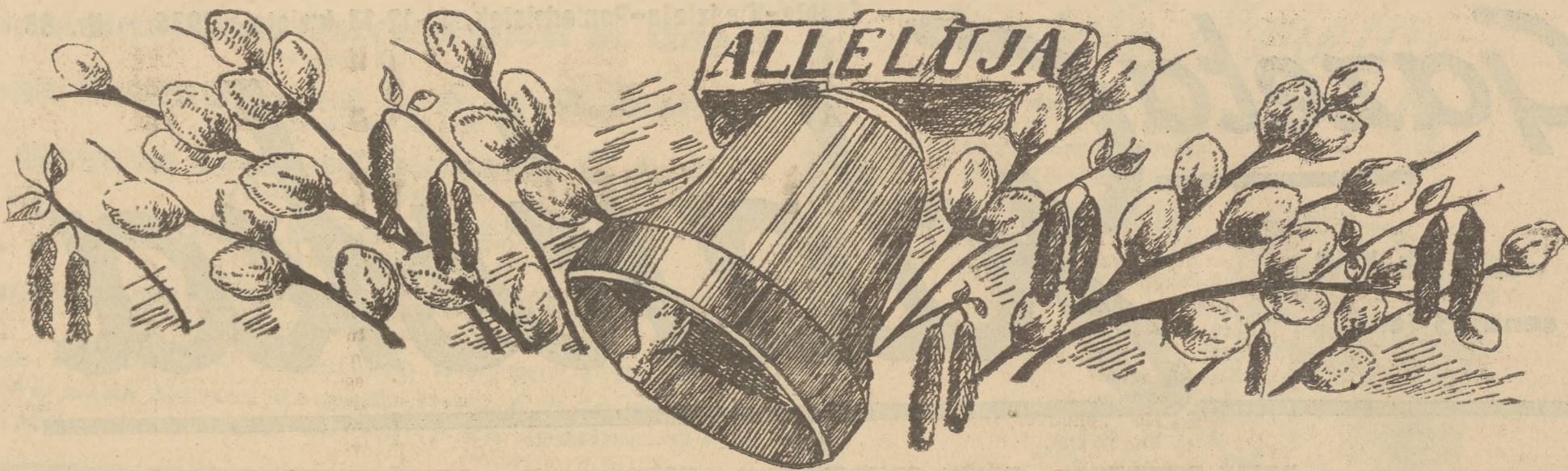
To nic, że łzawą wilgoć płaczu czuć dokoła,
że boleść z ludzkich ścieżek półobłędnie krzyczy...
Dzwon Kościelny słyszycie?... Oto on nas woła
na żniwo nowych Wzlotów i nowych Zdobyczy!...

To nic, że drogą życia szary trud się wleczę,
a zwątpieniem myśl skłuta w omłoteniu się ślania...
Żywem tętnem radości drgnie serce człowiecze! —
Słyszycie Dzwon Kościelny?...

To DZWON ZMARTWYCHWSTANIA!...

Kazimierz Kretowicz





Nasz chleb powszedni

W Wielkanoc wiary we własne siły i nadziei na spokojne jutro

„I znów wiosna chodzi po ulicach. Zagląda ciekawie do okien, wiruje w smugach pyłu oświetlonego słońcem, przekomarza się z wróblami na skwerach i pachnie przylaszczkami. Niewiele widać tej wiosny w cieniu miejskich kamienic, ale tembardziej każdy jej powiew jest cenny. Poza miastami jest inna wiosna: chodzi sobie beżpańska po polach, budzi się pierwszą zielenią pąków na drzewach, odurza wilgocią lasu.

Tuż za nią, za pierwszym kwiatem i słońcem, nadchodzi drugi widomy znak końca zimy: **Wielkanoc**. Jak Polska długa i szeroka, gdziekolwiek tylko słońce wyhaftowało na kiściach drzew puszyste, ledwo widniejące stygmaty wiosny, gdziekolwiek tylko dotarł głos dzwonów kościelnych, niosących wesołą wieść **Zmartwychwstania** — tam wszędzie zapukała do serc nieśmiało radość, aby jednakowo swoją łaską obdarzyć chylące się pod słomianymi strzechami chaty i długie rzędy szarych domów miejskich.

Dziwna jest ta polska **Wielkanoc**: zebrały się w niej, jak w bukietie kwiatów wczesnym rankiem zrywanych, lzy nie lzy, rosa nie rosa, owe krople błyszczące, które świt na polach i w lasach układa, aby mieniąc się pierwszymi promieniami słońca chwaliły każde, pracowite codzień, każdą odwaloną lemieszem skibę i każde w ziemi polskiej zasiane ziarno.

A jeśli pamięcią sięgnąć wstecz, jeśli zadumać się w owej, zda się z baśni powstałej, a jednak prawdziwej przeszłości, przeliczyć wszystkie, dawno minione święta wielkanocne, na tle których tak wyraźnie rysuje się w oczach Polska snów dzieciennych i młodzieńczych porwów, Polska krwi i ofiar — to z tym większą radością stwierdzić trzeba, że każdy, nowy dzień wielkanocny, przynosi coraz więcej powodów do szczerzego wesela, coraz bardziej staje się wyłącznie świętem w całym tego słowa znaczeniu.

Chrystus Zmartwychwstał. Dwa te słowa nie tylko objęły swoją treścią całość obrzędów religijnych, ale i wielką tradycję, ogrom sentymentu pokoleń, wiecznie żywą i wiecznie do ofiar zdolną wiarę, która w Polsce stała się synonimem wolności, bohaterstwa i poświęcenia.

Rozmodlony granie dzwonów dzień **Wielkanocy**, strojny w patynę średnio-wiecznych obrzędów i ceremonii, dzień królowania misternie malowanych „pisanek”, dzień życzeń serdecznych i uśmiechów najszczerzych, jednakowo przemija pod strzechą wieśniaczą, jak i pod stropem pięknych salonów. Tę samą wartość ma dzielone na drobnutki kawałki święcone jajko, taksamo szczerze lzy z oczu wyciska pieśń wielkanocna i jednako silnie pod niebo wystrzela. Dziwnie dalekie stają się wszystkie troski i kłopoty, dziwnie daleką wydaje się każda zawiść i dziwnie trudno jest pamiętać o tem, że istniały kiedyś jakieś chwile smutniejsze, które rzeźbiły nie-raz na czole twarde brzozy życia.

Święto radości — **Wielkanoc** — pierwsze święto budzącej się wiosny, święto nowego życia i nowych sił, nie tylko powinno być echem tradycji i obrzędów, nie tylko powinno mieścić w sobie czar przeszłości i urok życzeń „na szczęśliwą przyszłość” — ale powinno także zamykać mocnymi klamrami wiarę w jutro,

jutro nie tylko rodzinne, małe, codzienne, ale jutro wielkie, silne, społeczne, w jutro silnych, polskich rąk, wznoszących powoli, ale bezustannie gmach Rzeczypospolitej.

Nowa, młoda Polska, gojąca rany lat powojennych i odrabiająca dawne zaległości, nie może dziś pozwolić sobie na

lüksus długotrwałych sentymentów. Jeśli w dniu święta **Zmartwychwstania** błysną w oczach lzy, to niechże to będą również radosne lzy obywatela, jeśli nadejdzie moment postanowień na przyszłość, to niechże zjednoczą się one z myślą o polskiej rzeczywistości, aby następnie przerodzić się w twórczą inicjatywę i zapał.

Gdzie szukać owej radości i zapału, jeśli nie w sercach młodych? Z kim wykuwać każde, znużone codzień, jeśli nie z nimi? W dniu święta radości trzeba też przedewszystkiem ku młodym zwrócić oczy, na nich bowiem spocznie odpowiedzialność za każdy dzień i każde święto, jakie jeszcze kryje w sobie kalendarz lat.

W potężnym „**Hosanna na wysokościach**”, w rzewliwym „**Alleluja**” i tradycyjnym baranku z marcepanu — zamknięta jest **Wielkanoc** obrzędów i tradycji. W głębokiej wierze w przyszłość, w młodych sercach i gorącej miłości do tych pojęć, które składają się na słowo „**Ojczyzna**” — zamyka się **Wielkanoc** wiary we własne siły i nadziei — na spokojne jutro.

Dlatego w życzeniach świątecznych trzeba umieścić przedewszystkiem jedno: aby ziarna prawdy, które w duszach młodych ich ojcowie zasiali, obfitym zakwitły plonem, z którego chleby się piecze, nie pszenne, zagraniczne, ale nasze, żytnie chleby powszedniego dnia pracy.

Ryszard Kiersnowski.

MOTOCYKLE

B.S.A.

Jener. Reproz. E. Sykes i Ska, Warszawa, Świętokrzyska 13
PRZEDSTAWICIELSTWO

TORUŃ: WŁ. KATAPIAS, RYNEK NOWOMIEJSKI 25 — GRUDZIĄDZ: W. RADZICKI, WYRICKIEGO 32/36
Fachowa obsługa na miejscu. (1662) Największy w Polsce skład części zamiennych

NAJNOWSZE MODELE

DOGODNE WARUNKI PŁATNOŚCI

Dzielmy się

owocami dnia dzisiejszego - myśląc o jutrze

Stary to nasz obyczaj wielkanocny **dzielenia się jajkiem** i składanie przy tem życzeń. Symbol głęboki, wyrażający zasadę życia wielkiej rodziny chrześcijańskiej: **dzielmy się tem, co mamy, otwartym sercem przyjmujemy słowa, które prawdę wewnętrzną, a rzetelną wyrażają**. Podania ludowe mówią, że w razie zablądzenia w ostępach leśnych trzeba sobie tylko przypomnieć, z kim dzieliło się jajko wielkanocne, a dobre duchy wywiodą zabłąkanego na drogę właściwą.

Otośmy w ostępach i gąszczach **gospodarczych trudności**. Otośmy spętani lłaniami porozumień kartelowych, na bezdrożu światowej polityki gospodarczej, gdy przy tem tu i ówdzie sukni naszej czepiają się osty spekulacji i spry-

ciarstwa gospodarczego w ziem tego słowa rozumieniu.

Na skutek zniżania się zdolności nabywczej, malejących obrotów, zbiednienia ogromnej większości społeczeństwa zmalały cząstki, jakimi przyjdzie obdzielić zespoloną rodzinę.

Nic nam wprawdzie nie pomoże stwierdzenie, że nie my sami znaleźliśmy się w trudnościach, coraz dotkliwiej dających się we znaki szerokim sferom społecznym. Nic nie pomoże i stwierdzenie, że metody szukania dróg wyjścia z tej biedy przez inne państwa i narody nie dały rezultatu pełnego, nie wywiodły narodów na gościniec pewny, bezpieczny i prosto prowadzący w jaśniejszą przyszłość.

Podziwialiśmy wielki rozmach na-

krećania konjunktury w Ameryce, nie mało podziwu okazywaliśmy też dla aktywności gospodarczej naszego zachodniego sąsiada. Wiele słów uznania i zażdrości skierowano pod adresem szukającej samowystarczalności Italii i pod adresem hojnych dla idei ożywienia gospodarczego Izby prawodawczych Francji. Wydawało się nam nieraz rzeczą dziwną, że nie kroczymy w podobnym kierunku, że nie wybieramy tych samych metod walki z kryzysem. Powstały nawet zrzeszenia, które za naczelne swe zadanie przyjęły przekonanie rządu i społeczeństwa o konieczności zastosowania tych samych środków, wznowienia tempa działań gospodarczych, bez zważania na skutki dalsze. Rozumowaliśmy dość często, że skoro mogą to robić skrupulatni Niemcy, czy Włosi, jeżeli ostrożni Francuzi nie obawiają się wielomiljardowych pożyczek, jeśli businessowi Amerykanie nie opiają się przed olbrzymimi eksperymentami, dlaczegożby Polska miała właśnie nie ułatwiać sobie życia i wyszukiwać wszelkie trudności, przemawiające przeciwko stosowaniu wzorów tak możliwych, a przecież niemniej rozumnych krajów.

Czas — ów najlepszy sędzia wypadków i ludzi, daje na to odpowiedź.

Wiemy już, że amerykańskie wybory rozgrywać się będą głównie na tle walki o te właśnie metody sztucznego ożywienia gospodarczego, wiemy, że o bóz przeciwny eksperymentom powiększa się bardzo i że przechodzą do coraz szerszego koła nawet mieszczan.



Ceny na
MAGGIego przyprawę
obniżone

Obecne ceny za ponowne napełnianie

But. nr.	00	0	1	2
Zł.	0,28	0,53	1,06	1,68

Wielka idea i jej zaprzańcy

Gdy wskrzesiciel idei Czynu, twórca naszej Niepodległości, zrealizował dzieje swego życia: stworzył wielką i silną Polskę i objął w niej rząd dusz — poza tymi, którzy mu od początku towarzyszyli w tej ciężkiej, najeżonej trudności, drożdże, znalazły się masy takich, co to obrażali się, jeśli się ich nie nazywało „pilsudczykami”, mnóstwo ludzi, którzy głośno, niekiedy nawet aż zbyt głośno, manifestowali, że idą za Józefem Pilsudskim.

Nie był to zaprawdę wyjątkowy wypadek. Historia zna ich bardzo wiele. Zawsze genjusz kroczy najpierw w szczupłym orszaku ludzi idei — i zawsze potem ma za sobą niezliczone zastępy...

Bo ludzie dzielą się pod tym względem na dwie kategorie: tych, którzy są w stanie od razu rozróżnić Wielkość — i tych, których do towarzyszenia wielkiemu człowiekowi skłania bądź wła-

sna małość, bądź też wzgląd na praktyczne korzyści...

Za wielkimi więc ludźmi króczą — poza garścią ideowych towarzyszy — tłumy oportunistów życiowych. Jedni, bo ich psychiczne nastawienie jest już tego rodzaju, drudzy, bo obiecują sobie, iż w blaskach Wielkości lepiej i korzystniej ułożyć się ich własną karierą życiową.

Przeżywalimy również i w Polsce to znane w dziejach zjawisko. Namnożyło się ludzi, co to szli za Pilsudskim bądź z tej jedynie racji, że za kimś przecież iść trzeba — bądź też w nadziei, że splendor wielkiej władzy oświeci również i ich własne kariery.

Już prawie rok, gdy Józef Pilsudski odszedł. Spoczął snem wiecznym w grobach królewskich. Pierwsza to Wielkanoc, którą spędzimy w poczuciu, że niema Go między żyjącymi, że nie idą już z białego dworku Belwederskiego zalecenia i wskazania, że kierować się musimy już tylko wedle ducha Twórcy Niepodległości, a bez bezpośredniego Jego udziału i wpływu na kształtowanie się naszej obecnej rzeczywistości.

I oto widzimy, że te właśnie żywoty, te jednostki, które poszły za Pilsudskim nie z głębi wewnętrznego przekonania, a ze stadnego podążu lub też z płaskiego oportunizmu życiowego — kopują to, co zapowiedział Chrystus: „Pierwej niż kur zapieję, trzykroć się mnie zaprasz...

Widzimy też małość ludzką, uginającą się pod brzemieniem zwątpienia, jednostki, rojące plany odstępcze — a za nimi „zgraje z mieczami i kijami, od przedniejszych kapłanów i starszych ludu”.

Widzimy więc, że dzieje się powtarzają. Widzimy, że to zapieranie się wskazań i zaleceń, które nam jako testament swój ideowy przekazał Wielki Budowniczy Polski — jest zjawiskiem, którego prawzorn szukać możemy jeszcze w czasach biblijnych.

Czyż jednak z tego, że byli tacy, co zaparli się Chrystusa, z tego, że za odstępcą przybieżeli „zgraje z mieczami i kijami” — uszczelbek poniosła idea Chrystusowa?

Nie, po trzykroć nie. Wręcz przeciwnie: stała się jeszcze hartowniejsza, bardziej zwarta, niewzruszona jak epoka.

Ducha, który na nas promieniuje z dzieła życia Józefa Pilsudskiego, Jego nakazów i rozkazów, Jego ideowego testamentu zapieraają się ci, którzy tylko zewnętrznie, tylko z punktu widzenia doraźnych korzyści byli związani z największym człowiekiem w dziejach Polski.

Niema w tem najmniejszej szkody. Atmosfera życia zbiorowego w Polsce będzie czystsza. Wiadomo będzie, kto ideowo ostał się, a kto zбочzył na małowee.

Zostaną i zewną się starzy bojownicy o niepodległość, zostaną ci, którzy pod przewodnictwem Wodza Narodu budowali silną Polskę już po wskrzeszeniu Państwa — zostaną jako niezłomna siła motoryczna, zwarta i nieustępliwa, tam, gdzie chodzi o dobro i przetrwanie krwi najlepszych wskrzeszonego Państwa.

To sobie uświadomić, to sobie powiedzieć musimy w dniu, w którym obchodzimy święto Zmartwychwstania, kiedy dzwony radośnie biją i głoszą radość życia.

REFORMACKIE PIGUŁKI

STOSUJĄ SIĘ JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK, PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY, NADMIERNEJ OTYŁOŚCI, USMIERZAJĄCE HEMOROIDY I PRZY SKŁONNOŚCIACH DO OBSTRUKCJI JĄCZAGOWYM ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA DZIEŃ



Każdy jest szczęścia swego kowalem

Głosi tak stara zasada.

Kto kuje szczęście — oszczędza stale

W P. K. O. grosze swe składa.

Chwile radości

Choć kryzysowe czasy — nastrój tradycyjnie świąteczny

Sześciotygodniowy post, poprzedzający święta Wielkiejnocy, był w roku bieżącym nie tylko okresem przewidzianym przez Kościół w celu umartwienia ciała, by tem łatwiej rozpamiętywać grzechy przed wielką dla całego chrześcijańskiego świata chwilą Zmartwychwstania Pańskiego — ale był również wynikiem względów całkowicie świeckich, nie wspólnego z duchowymi przeżyciami nie mających, wypływał poprostu z konieczności, z ciężkich czasów, jakie wraz ze światem całym przeżywamy.

Pościliśmy więc przez te sześć tygodni wiele przykładnie. Jedliśmy śledzie, kartofle, kapusie... Na dokładne napełnienie grzesznych żołądków nie było nas nawet stać... Tak to kryzys wpływa umoralniająco...

Nadeszły święta. Jest to moment dla każdego radosny, wlewający otuchę w serca. Sama pora roku, w której wypada Wielkanoc, a więc wiosna, już nastroja pogodnie. Dźwięk dzwonów obwieszcza światu, że Chrystus zmartwychwstał i przypomina, że nasze troski i kłopoty ziemskie są tak mało znaczące, drobnostki w porównaniu z wiecznością...

Białe, równiutkie rządy cukrowych baranków, ustawione na straganach mile nęca oczy. Niemal z każdej sierci, z każdego okna bucha ku nam ciepły, przesiąknięty wanilią zapach pieczonego w domu ciasta. W wystawowych oknach cukierni i piekarni wyrzuszają się wielkie baby, polyskują białym kremem, podłużne struclle, barwią się różnorodnymi mazurkami, a potężne zwoje kielbas i różowe szynki przyciągają wzrok z magnetyczną wprost siłą.

Po miastach kręca się przekupnie i sprzedają pisanki o delikatnych wzorach. Po szkołach dzieci także malują jajka. Czasem wiele jest z tego „tragedii”, kiedy kolor na pisance, nie wyjdzie równo, albo deseni się zamaże... Czasem jest to znów powód do wielkiej radości i dumy, kiedy pan nauczyciel pochwali, że jajko ładne... Gdy niema pieniędzy na drogie farby do malowania jaj, to gotuje się je w lupinkach cebuli, w odwarze młodej oziminy.

Nie będą się w tym roku stoły uginały od jadła, jak to za czasów naszych przodków bywało. Święcone jest skromne, kryzysowe — ale nastrój zato tradycyjnie radosny. Robi się jasno i pogodnie na duszy, zapomina się o troskach codziennych, gdy tak w rodzinnym kole zasiadzie się do przystrojonego widlakiem i gałązkami borówczanami stołu, gdy dzieli się człowiek jajkiem — tym sybolem życia — z tymi, co mu są drodzy...

Nie wolno nam jednak zasklepić się w radosnym nastroju rodzinnym. Pamiętajmy o tych, których nie stać jest na ich własny stół ze święconem. Nikt w dniu Zmartwychwstania nie może się czuć upośledzony i pokrzywdzony. O nich winniśmy pomyśleć. Z nimi podzielić się tem, co mamy. By każdy miał swoją chwilę radości, swoją chwilę otuchy i wytchnienia po troskach i trudach codziennych.

Kabe.

DYKTATOR CZASU
TO ŚWIATOWEJ SŁAWY
ZEGAREK LONGINES
LONGINES
ANTYMAGNETYCZNY

„Na Wielkanoc — Wilno w prezencie mu damy...”

Jedno z najpiękniejszych Swoich przemówień wygłosił Józef Pilsudski w r. 1928 na Zjeździe Legionistów w Wilnie.

W dniach świąt Wielkiej Nocy podajemy wyjątek z tego przemówienia.

Red.

... gdy marzył i myślał o Wilnie, w warszawskim Belwederze zamknięty, myślałem także i o was i gdy w bóg zawolałem, by Wilno zdobyć, was do siebie powołałem; marzyłem, sądziłem, że dwa serca zbratane dadzą mi to, o czym dusza marzyła.

Wilno musi być moje! I jak wyście mi na to odpowiedzieli — żywo pamiętam tę chwilę.

Wilno w owym czasie, gdy Polska ledwie żyć poczyniała, gdy ze wszystkich stron żądano naszej ziemi, dłonie ku niej wyciągano, gdy bitwy na wszystkich ścianach Rzeczypospolitej i wojna trwała, gdy inne państwa już były spokojne, gdy działo u nas grzmiało, gdy tam spokoju już doznali, — Wilno dalekie było od myśli i Wilno dalekie było od zakłopotania serca wszystkich.

Wyście stanowili najpewniejszego żołnierza, żołnierza, który mnie nigdy w wojsku nie zawiodł, który dał mi wszystko, co żołnierz wodzowi dać musi. Was powołałem.

Szła wielkanocna pora, gdy bataljon za bataljonem, szwadron za szwadronem do Wilna spieszyli.

I szła pogwarka wśród wiary — Komendant nasz Wilno kocha, na Wielkanoc Wilno w prezencie mu damy... Prezent wspaniały!

I gdy myślę, że nie sądząc nawet o ważności Wilna dla nas, jako prezent, jako pieszczota dla serca Komendanta, wieście mi dali i gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rosji u wrót cmentarzy mogiłka za mogiłką leżą, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta serce pieścić, to mówię, że miłem to być musi, i gdy serce swe grobem poje, serce swe tam na Rosji kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza czolo, co mogli tak życie dawać jedynie dla prezentu”.

Ze staropolskich zwyczajów

Emaus - Rękawka - Wielkanocne Dziady

Rzadko dziś spotykany zwyczaj wielkanocny jest tak zwany **Emaus**. Jest on pamiątką objawienia się Chrystusa uczniom w drodze do miasta Emaus. W dniu tym odbywano wycieczki piesze lub konne za miasto do parków i ogrodów. Były to raczej wiosenne pokazy miod, aniżeli celowe uświęcone tradycją obchodzenie religijnego zdarzenia.

W Krakowie w trzecim dniu Wielkanocy (we wtorek) znany jest zwyczaj tak zw. „**Rękawek**” niezwiązany zupełnie z żadną pamiątką kościelną. Jest to raczej pamiątka narodowa, sięgająca odległych, osnutych legendą czasów panowania mitycznego króla Podwawelskiego Grodu Krakusa. W tym dniu spieszą tłumy na wzgórze Krzemionki, gdzie młodzież zabawia się ochotczo na stromym zboczu góry, rzucając jajkami, piernikami i orzechami. Mali chłopcy wyprawiają tam ucieszne harce, walki i zapasy. „**Rękawki**” miały wywodzić się od tego, że przy wznoszeniu kopca Krakusa noszono podobno ziemię w rękawach ubrań.

Wśród licznych zwyczajów wiosennych świąt zachowały się na Polesiu t. zw. „**Wielkanocne Dziady**”, zwane „**Nawskim Dniem**”. W ciągu roku lud poleski trzy razy czci swych umarłych krewnych czy znajomych: w jesienne Zaduszki, lutowe Gromniczne i wiosenne Dziady. W czwarty, w piąty dzień po Wielkiej nocy odbywa się ta uroczystość na Polesiu, w której biorą udział wiejskie kobiety, ubrane odświętnie. Z resztkami święconego podążają na piaszczysty cmentarz. Na mogile zmarłych przysiadłszy, poprawiają zniszczony przez zimowe zawieje nagrobek, składają na nim przyniesione dary: kielbasę, kołacz, ser, jaja, flaszkę wódki. W skupieniu i uroczystości odbywają się modły za zmarłych, tajemne rozmowy ze światem duchów. Rozhovory te przechodzą stopniowo w żalosne zawodzenie, wreszcie w okropne i niemilośmierne wycie i jęki. Po długiej chwili spełnia się toast za zmarłych i po uroczystej biesiadzie zostawiający na pastwę wiatru, pastuchów i deszczu lniane obruzy z resztkami jadła, powracają wśród śmiechów i rozgłośnień pogawędek do domu.

Groby Wielkanocne w Polsce są kształtniejsze niż we Francji

Groby Wielkanocne „są kształtniejsze, niż we Francji”, jak zanotował to Niemcewicz. „Przy każdym grobie było wyobrażenie Pana Jezusa i Najświętszej Panny Bolesnej przy Nim, ziemia się rozpadła, obroty niebios były wystawione, mnóstwo świec i lamp gorejących objaśniało to wszystko”. U Jezuitów warszawskich cały Grób był przyozdobiony pałaszami i szyszakami, a wszędzie łagodna i smutna przygrywała muzyka”.

Groby za panowania Augusta III w stolicy najczęściej były ilustracją jakiejś sceny ze Starego lub Nowego Testamentu. Często nawet ruchomą. U Grobu w katedrze św. Jana wartę odbywały drabanty królowej, a u św. Trójcy — artylerja konna. Żołnierze trzymali straż z karabinami opuszczonymi w dół.

Groby po wsiach za dawnych czasów nie ustępowały miejskim, sadzono się w ich przystrojeniach na przepych i okazałość. Bywały i tam żywe obrazy lub ruchome sceny z Pisma Świętego: więc tam z toni morskich bałwanów straszny wieloryb co chwila wyrzucał i połykał Jonasza, ówdzie znów pokazywano cudowny połów ryb św. Piotra.

W Wielki Piątek można było do syta natrzeć się widowiskom nabożnym; słynęły przez czas długi dialogi Wielkopiątkowe: „Zdrada Judasza”, „Zaparcie się Piotra”, „Skarga ludu”, „Sądy Kaifasza, Annaasza i Pilata”. Popołudniu po wsiach i miastach, odbywały się procesje. Ponieważ wszystko chciano „do rzeczywistości wyobrazić”, więc jeden z uczestników procesji, przebrany za Pana Jezusa, w koronie cierniowej z łańcuchami obnosił wielki krzyż. Pomagał mu w tem Cyreneusz, a obu otaczali żołnierze.

Tego dnia chodzili procesje kapników, przybranych w szare lub kolorowe kapy. Procesje te, na pamiątkę Pięciu Ran, wstępowały do kościołów, a uczestnicy biczowali się przez całe „Miserere”. Marszałkowie

dawali im znak, kiedy mają się smagać, lecz krzyżem, całować wizerunek Zbawiciela.

Z tych dawnych obyczajów niewiele dziś zostało. Został jeno Grób Odkupiciela i Ten po wszystkie czasy ostanie, aby przypominać ludzkości jej grzechy i Mękę Zbawiciela.

Ile godzin w roku, tyle kwart miodu

Po długim, smętnym poście nadchodzi ra dosny, pełen wesela dzień Chrystusowego Zmartwychwstania.

Polska jest jedynym krajem, gdzie zachował się piękny zwyczaj obrzędów wielkanocnych. Okropne czasy złej konjunktury nie pozwolą nam dzisiaj wskrzeszać dawnych uctw świątecznych, — staropolskie święcone ustąpić musi skromnemu „kryzysowemu”. Nie do pomyślenia są wprost dzisiaj tak wystawne przyjęcia świąteczne, jakie podają nam stare polskie kroniki. Bogactwo i przepych święconego u Sapięhy w Dereczynie za czasów Władysława IV jest tak oszałamiające w swym obrazie, tak fantastyczne, że dzisiaj dla człowieka nawet bardzo bogatego wydaje się bajką i mirażem z życia wschodnich maharadżów.

Oto jak wyglądało, według ówczesnego kronikarza wspomniane święcone, opisane

barwną, kwiecistą, pełną makaronizmów polszczyzną XVII wieku:

„Stało cztery przeogromne dziki — to jest tyle, ile części roku, każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias szynki, kiełbasy, prosięta. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę z upieczeniem całkowitem tych odynków. Stało tandem dwanaście jeleni także całkowicie upieczonych, ze złocistymi rogami, ale do adminorowania nadziane były rozmaita zwierzyna, alias zającami, ciętzwiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały dwanaście miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle, ile tygodni w roku, to jest 52, całe cudne placki, mazurki, żmujdzkie pierogi, a wszystko wysadzone bakalją. Zatem było 365 babek, to jest tyle ile dni w roku. Każde były adornowane inscripcjami, floresami, że niejedyn tylko czytał, a nie jadł. Co zaś do bibendy: były cztery puhary, exemplum czterech pór roku, napełnione winem jeszcze od króla Stefana. Tandem 12 konewek srebrnych, z winem po królu Zygmuncie, te konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryki także srebrnych in gratiam 52 tygodni, było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie, dalej 365 gąsiorów z winem węgierskiem, alias tyle gąsiorów, ile dni w roku.

A dla czeladzi dworskiej 8.760 kwart miodu robionego w Berezie, to jest ile godzin w roku”.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców

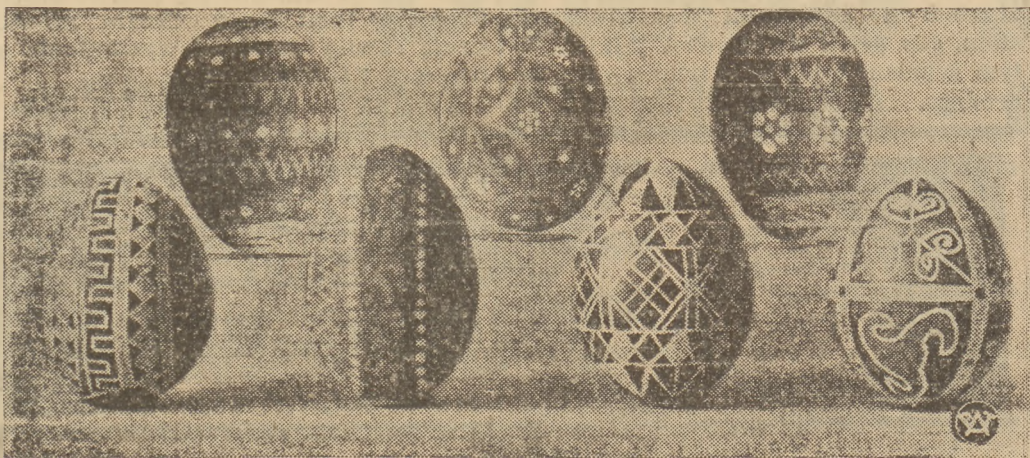
Dzielimy się jajkiem wielkanocnym ...i garścią wiadomości o naszych pisankach i kraszankach

Wśród szynek, bab i placków, wśród zwójów kielbas, które zdobią tradycyjny stół wielkanocny, nie może zabraknąć jajka. Ono to jest **najstarszym i najistotniejszym symbolem Świąt Wielkanocnych**. Tak jak w wigilję Bożego Narodzenia dzielimy się **starpolskim opłatkiem**, w święto Wielkanocy dzielimy się **jajkiem święconym**, którego symboliczna rola przechowała się po dziś

kwietniowy numer „Arkad”. (O samych „Arkadach” zresztą jest także mowa w dzisiejszym numerze na innym miejscu).

SYMBOLIKA JAJKA.

Jajko w dawnych obrzędach odgrywało dużą rolę, jak to stwierdzają liczne przedhistoryczne wykopaliska i badania archeologiczne. **Chrześcijaństwo**, zwalczając wszel-



kie objawy wierzeń i zwyczajów pogańskich, za **najskuteczniejszy sposób** uważało **powiązać tradycję pogańską z pojęciami i obrzędami swoimi**. Stąd ze świętem Zmartwychwstania łączy się tyle **pozostałości po „godach wiosennych”**.

O jajku wielkanocnym i jego symbolice, o polskich pisankach i ludowych motywach ornamentacyjnych pisano już bardzo dużo. Niemniej zawsze jeszcze badania dorzucają nowe szczegóły do tego zagadnienia, aktualnego co roku w okresie Świąt Wielkanocnych. Poniżej zamieszczamy (z pewnymi skrótami) garść ciekawych uwag o pisankach p. J. Michalekiego, które wraz z licznymi ilustracjami przynosi ostatni,

Uchrześcijanienie prastarych wierzeń i obrzędów pogańskich polegało na wprowadzeniu **nowej symboliki**: mięsiwa mają wyobrażać baranka wielkanocnego, ciasta — chleby praśne u Żydów, jaja mają być **obrazem zmartwychwstania**, gdyż twarda ich

Najstarsze witraże



Niedawno ukończono gruntowną restaurację katedry augsburskiej. Odnowiono przy tej okazji szereg niezwykle cennych dzieł sztuki. Na ilustracji naszej widzimy dwa witraże katedry, które uchodzą za najstarsze na świecie. — Na lewo — witraż przedstawiający króla Dawida a pochodzący z czasu od 995 do 1060 r.; na prawo — rok Daniel, malowany około r. 1200.

skorupa ma wyobrażać głaz grobowy, który Chrystus odwalił.

8.760 BARWNYCH JAJEK NA STOLE WIELKANOCNYM.

W średniowieczu i czasach nowożytnych w Europie zachodniej **barwiono jaja w okresie Świąt Wielkanocnych**, o czym opowiadają opisy zwyczajów dworskich. W opisie święconego na dworze księcia Sapięhy w Dereczynie, w Słonimskim, w wieku XVIII, jest mowa o **8760 różnokolorowych jajkach**, „udekorowanych floresami i inskrypcjami”, z przeważającą liczbą jaj, barwionych „**na rakowo**”, które zdobiły stoły, uginające się pod olbrzymimi ilościami potraw. Wymieniona liczba jaj odpowiadała **liczbie godzin w roku**.

Z biegiem czasu obyczaj ten pod niwelującym wpływem cywilizacji zanika, pozostając jako zjawisko szczątkowe w tradycyjnym dzieleniu się jajkiem święconym, w obdarzaniu się **ozdobnymi jajkami z cukru, czekolady, jedwabiu, tektury...**

SKARABEUSZ I... PISANKI STRUSIE.

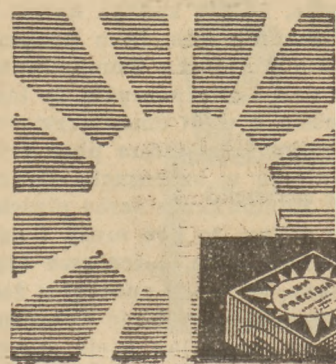
Rozpowszechniony dawniej zwyczaj zdobienia jaj obecnie sporadycznie spotykany, w niektórych zaledwie krajach, np. na **terenie współczesnego Egiptu**, gdzie na jajach rysują **świętego żuka-skarabeusza**, w Chinach, gdzie malują miniaturowym sposobem kwiaty i ptaki, oraz u ludów południowo - afrykańskich i australijskich — **zdobione jaja strusie**.

KRASZANKI, PISANKI I SKROBANKI.

W Polsce trzy są główne rodzaje zdobienia jaj wielkanocnych i trzy ustaliły się ich nazwy: **kraszanki, pisanki i skrobanki**.

Jajka, ufarbowane na jeden kolor zapomocą gotowania w pewnym barwniku, nazywają **kraszankami, malowanekami lub byczkami**. Gdy na jednostajnym tle ostrem narzędziem wyskrobuje desę, powstają **skrobanki lub rysowanki**. Jeżeli jajku zapomocą sposobu batikowego nadają ornament różnokolorowy, mamy do czynienia z **pisanką**. W okolicach, zamieszkałych przez Białorusinów, spotykamy **przeważnie kraszanki, skrobanki najczęściej wyrabiają u Kurpiów**.

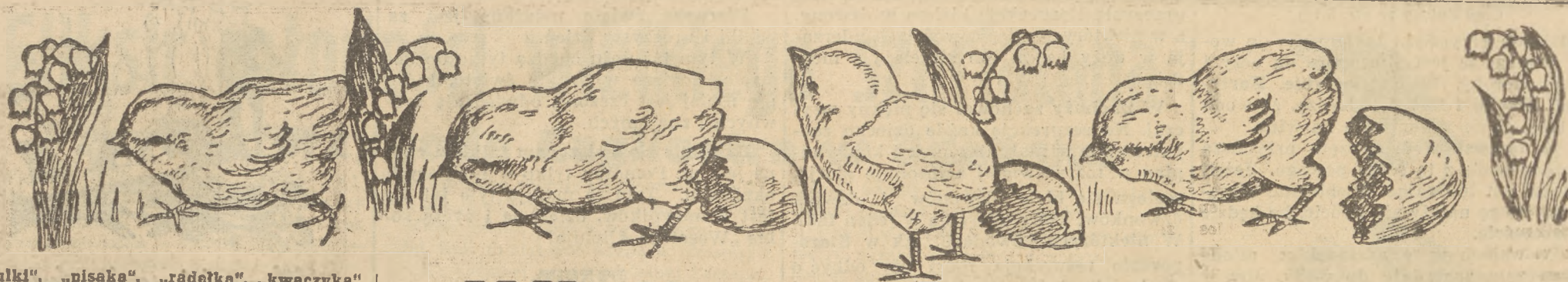
Do „**pisania**” lud używa różnych narzędzi o ustalonych tradycyjnie **nazwach**:



SKŁONCE nie szkodzi CERZE

o ile Pani będzie zabezpieczała ją przed nadmierną opalenizną i piegami, stosując przy pierwszych blaskach wiosennego słońca usuwający piegi

KREM PRECIOSA
PERFECTION



„kulki”, „pisaka”, „rudełka”, „kwaczyka”, „kistki” itp. Wszystkie te przyrządy zbliżone są do udoskonalonego „pisaka jawańskiego”.

Do „pisania” dawniej lud przygotowywał barwniki roślinne sposobem domowym. Z wywaru np. kory jabłoni otrzymywano kolor kanarkowo - żółty, z jaskrów, kaczeńca mleczno - żółty, z runi żytniej, zasuszonego fiołka — zielony, z listków cebuli i z buraka ćwikłowego — czerwony, z kory dębowej lub olchowej — czarny.

W pisankach na terenach rdzennie polskich przeważają barwy jednolite, ciemniejsze, w miejscowościach wschodnich — różnorodne i jaskrawe. Lud nadaje poszczególnym motywom zdobniczym, t. zw. napiskom, odrębne nazwy, których zebrano przeszło setkę. Odróżniamy 5 zasadniczych grup „napisków”: geometryczne, roślinne i zwierzęce, rysunki sprzętów domowych i narzędzi gospodarczych, ciała niebieskie, wreszcie motywy, związane z kultami chrześcijańskim.

W rysunkach na jajkach etnologowie dopatrują się różnych symbolów, np. w różnych motywach geometrycznych śladów kultu słońca (swastyka, rozeta, trójkąt). W kolorze czerwonym niektórzy widzą symbol boga piorunów i słońca.

ZMYŚLNE OSZUSTWO PRZY GRZE W „BITKI”.

W miejscowościach, zamieszkałych przez ludność niepolską, rozpowszechniona jest wśród ludu gra „w bitki”, „burda”, „na wykitki”, polegająca na uderzaniu jajkiem o jajko, przyczem wygrywa ten, komu się uda ostrzejszym końcem siłuc kraszankę przeciwnika. Przemysłniejsi zaopatrują się w mocniejsze jaja perlicze i ogrywają wspólnie zawodników.

Pisanki w legendzie

Za twórczynię pisanek lud uważa Matkę Boską albo Marię Magdalene. Matka Boska złotym pisakiem zrobiła pierwszą pisanek jako zabawkę dla małego synka. Piękne pisanki ofiarowywała Piłatowi, aby wybaczyć od mąk Chrystusa. Z kropel krwi Chrystusowej, wylanej z ran na Golgocie, porobiły się czerwone kraszanki, a lzy stojące pod krzyżem Matki Boskiej, spadając na owe kraszanki, zamieniały je na cudownej piękności pisanek. Gdy Chrystus spłynął krwią podczas biczowania, wszystkie jaja na świecie zabarwiły się na czerwono na znak, że krew Jego odkupiła świat cały. Kamienie, rzucone przez Żydów na Chrystusa, dzwigałającego krzyż na Golgotę, zamieniały się w czerwone pisanki. Gdy Marija Magdalena po ukazaniu się Chrystusa po zmartwychwstaniu wróciła do domu, zastała wszystkie jajka, jakie miała w koszyczku, zamienione w kraszanki.

SKARBNIKA NOWYCH POMYSŁÓW ZDOBNICZYCH.

W dziedzinie badań nad polskimi pisaniami otwiera się wdziałne pole dla prac młodych etnologów i badaczy sztuki ludowej. Poza tem należałoby, w epoce rozwoju sztuki zdobniczej, zwrócić bacniejszą uwagę na ornamentykę naszych pisanek, aby na próbach i pomysłach naszych artystów ludowych, którzy posiadają nieraz prawdziwy dar wywoływania wrażeń estetycznych przy użyciu środków najprostszych, oprócz twórcze poszukiwania nowego zdobnictwa.

(Pragnących zapoznać się z całokształtem zagadnień, związanych z jajkiem wielkanocnym, odsyła autor naszego artykułu do źródłowych prac prof. Witolda Klingerera p. tyt. „Jajko w zabobonie ludowym u nas i w starożytności” oraz „Doroczne święta ludowe a tradycje grecko-rzymskie”).



Wielkanoc w obrzędach pomorskich

Pomorzanie ma swoje zwyczaje wielkanocne, które przechowywane i przestrzegane, zwłaszcza wśród ludu wiejskiego. Wolne od obcych wpływów i wysubtelnione kulturą wieków przechowały się jako rodzimy wytwór zwyczajowy. Jeżeli przyjrzymy się zwyczajom pomorskim, to zauważymy, że pomimo wielu cech wspólnych, każdy powiat ma i swoje cechy odrębne.

PALMOWA NIEDZIELA.

Okres wielkanocny, który rozpoczyna się Palmową Niedzielą i obchodzony jest bardzo uroczysto, obfituje właśnie w cały szereg takich obrzędów. Tak na Kaszubach jak i w innych miejscowościach wielką wagę przywiązują do święconych palm. Zakładają

je za belki domostw, aby uchronić dom od nieszczęścia, piorunów i aby było dobrze się chowało. Bacie kładzie się również do sieci rybackich, aby czarownice nie miały do nich przystępu. Także kury wylęgające pisklęta obsypuje się baziem. Również wkłada się je do uli, by rok był obfity w miód. Gospodarze, gdy wyjeżdżają pierwszy raz z orką w pole, przywiązują do pługów gałązki tych święconych ziół lub palą je, a popiół zakopują na roli, ażeby sobie zapewnić dobry plon. Gospodarze wierzą również, że palma odpędza złego ducha i jest skuteczna na wszystkie choroby. To też kiedy wracają z kościoła, ojciec rozdaje całej rodzinie „kocie” palmowe, a wszyscy jedzą je z wielkim nabożeństwem. W niektórych wioskach, jest zwy-

KREM CAZIMI
METAMORPHOSA
przeciw piegom

czaj, że pastuch sporządza t. zw. bazunę, chodzi z nią po wsiach i trąbi. Na ten znak wszyscy wynoszą mu mięswo, jajka, placek i inne smakołyki.

Podobne praktyki chociaż z pewnymi odmianami znane są w okolicy Torunia, Grudziądza, Chełmna, a także w innych zakątkach. W powiecie toruńskim palma jest uważana za wielką świętość, przynoszącą błogosławieństwo domowi. To też w każdej chacie można zobaczyć te gałązki zatknięte za obrazami lub krzyżkiem.

W Chojnicach kładą pućki do butelki i zakopują je na polu. W ten sposób zabezpieczają zboże przed gradobiciem. Koło Świecia pasterz wypędzający poraz pierwszy bydło na pastwisko uderza je gałązką palmową, aby uchronić bydło przed nieszczęściem i mieć z niego pożytek.

WIELKI TYDZIEŃ.

Wielki tydzień spędzają ludzie poważnie w kościele i pilnie przestrzegają postu. W każdej chałupie, nawet najbiedniejszej, czynią gorączkowe przygotowania na święta, i z wielkim petyzmem oczekują Zmartwychwstania. W Wielki Czwartek spieszą tłumnie na nabożeństwa i znoszą masami kwiaty na Grób Chrystusowy.

W niektórych powiatach kaszubskich i koło Lubawy jest zwyczaj, że chłopcy chodzą po wsi z klekotkami, piekutując. W ten sposób przypominają czas smutku i wzywają na modlitwę.

W wąbrzeskim, toruńskim, grudziądzkim i chełmińskim praktykuje się tak zw. „Boże Rany”, które ojciec wymierza całej rodzinie rankiem w Wielki Piątek gałązkami cierniowymi, na znak cierpień i mąk Zbawiciela.

W tym dniu mieszkańcy Kartuz spoglądają trwożliwie i z uwagą na słońce, jeżeli słońce przygrzewa, gospodarz wróży sobie dobre i pogodne lato.

Wiele zwyczajów związanych jest z Wielką Sobotą. Na Kaszubach łapie się wrony na siła, jako najlepszy przysmak na święta i znowu piekutując, woła „wyganiajta post, kładźta wrony w grop”. W okolicy Lubawy wynosi się wieczorem żur z muzyką daleko na pole, wypędzając w ten sposób dni postu. Natomiast w grudziądzkim rozbija garnek z żurem niespodzianie na plecach kogoś nieznającego tego zwyczaju.

W pobliżu Torunia gospodynie przyrządzają w Wielką Sobotę kluski w ten sposób, że z grubego kawałka ciasta walcują długie pasma. Robią to w tym celu, aby kłosy zboża były długie i pełne.

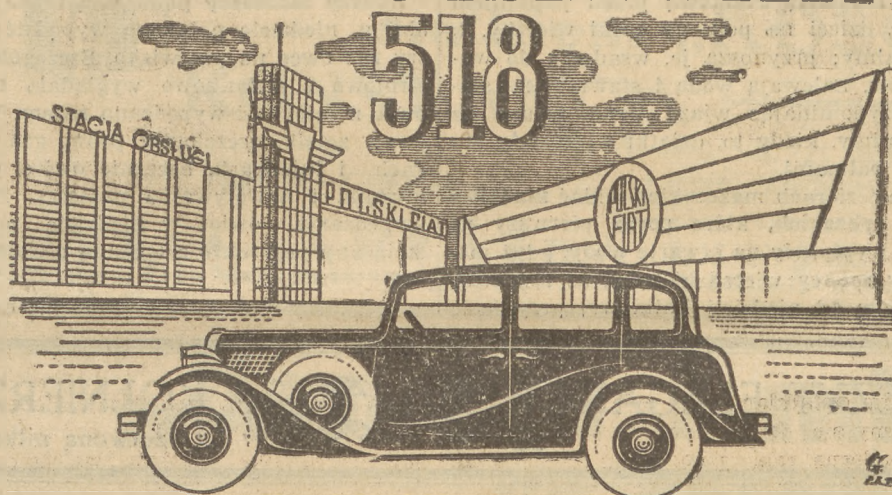
„WODA WIELKOSOBOTNIA”.

Najwięcej jednakże rozwinięta jest na całym Pomorzu praktyka z wodą wielkosobotnią. W tym dniu o północy wyruszają młode dziewczęta z wielką powagą do źródła po wodę, nieoglądając się po drodze na nikogo i zachowując ścisłe milczenie. Zaczepiają ją ostrożnie przegładając się w jej lustrzanej tafli zmywając nią twarz. Jeżeli wszystkie przepisy dokładnie wykonano, giną im rzekomo piegi i wyrzuty skórne. Zaczepiają też wodę niosąc do domu, aby ją dać innym domownikom. Jeżeli wracając po drodze napotkają mężczyznę, to

(Ciąg dalszy na str. 6-tej).

NOWY POLSKI FIAT

518



Samochód odpowiadający naszym potrzebom i upodobaniom

CENA ZŁ. 9.200.—

za kompletny 5-osobowy samochód w luksusowym wykonaniu z dwoma kołami zapasowymi. Silnik 45 KM — rozstaw osi 3 metry — wygodna, obszerna i luksusowo wykonana, sielowa karoserja z wyzłoczeniem i ozdobami oraz dużym całkowicie szczelnym pomieszczeniem na bagaż — superbalony o dużych wymiarach — hamulce hydrauliczne — nowoczesne wyposażenie —

Taki sam samochód z karoserją 6-7 osobową z przedziałem, zł. 9.850.—

Przedstawicielstwo w Toruniu: „Auto-Skład” — Mostowa 36

„ w Grudziądzu: „Auto-Centra” Sp. z o.o. Marsz. Focha 22

„ w Bydgoszczy: A. Janecki, Gdańska 28

„ w Inowrocławiu: K. Lewandowski, Rynek 16

1517 Ekspozytura w Gdyni: POLSKI FIAT, S. A., Świętojańska 110

Pierwsze święto Wielkiejnocy dniem oświadczenia rybaków helskich

Młódz rybacka półwyspu Helskiego zachowuje od wieków oryginalny obyczaj, a mianowicie kawalerowie po rezurekcji, którzy w czasie długiego postu upatryli sobie narzeczone, udają się do rodziców swych wybranków, zaraz po uroczystościach kościelnych, aby się oświadczyć. Do tego wielkiego kroku w

swem życiu zabiera dla dodania sobie animuszu młody rybak butelkę wina, zaś popołudniu ofiarowuje rodzicom panny młodej, o ile życzliwie został przyjęty „bajerski”. (po kaszubsku — piwo) i wódkę. Uczta wówczas trwa do północy.



CERY

NIE MOŻNA OSZUKAĆ

karmiąc ją złym pudrem lub złym kremem szybko już zauważymy jej wiotczenie i wędnięcie. Cera wymaga odżywk, która ją jednocześnie pielęgnuje i utrzymuje w świeżości. Takimi odżywkami i kosmetykami są:

PUDER i KREM

ABARID

DO MYCIA TWARZY STOSUJcie ZAMIĄST MYDŁA OTRĄBKI ABARID

(Ciąg dalszy ze str. 5 tej.)

będzie on przyszłym mężem. Co do wody wierzą, że jest skuteczna na oczy i inne choroby. W Kościerzynie, Kartuzach, Pucku i Gdyni twierdzą, że woda w tym czasie zmienia się na wino.

W tczewskim dziewczęta przynoszą bieżącą wodę z tą samą powagą. Jeżeli jednak kot lub zając przebiegnie niosącemu drogę należy się wrócić, bo będzie nieszczęście.

Po wsiach w grudziądzkim młode dziewczęta zaglądają do wody, aby w niej ujrzeć wizerunek przyszłego męża. W Gniewie woda Sobotnia odwraca zaraz i choroby, zamieniając się na wino. W Chelmie, Dziadowie, Lubawie, Sępólnie i Bydgoszczy zwyczaj ten zanika.

Wieśniacy w borach Tucholskich twierdzą, że woda w tym dniu jest krwawa, a w Chojnicach i w Toruniu, że zamienia się na wino.

W okręgu wąbrzeskim całe rodziny idą do wody i kąpią się w czasie bicia dzwonów rezurekcyjnych, ażeby uchronić się i pozbyć się chorób.

Zakłada się także kość szynki w kominie co ma bronić przed piorunami. W pobliżu Torunia czerpie się wodę o godzinie 10-tej wieczorem i podaje ją choremu do wypicia. Jeżeli woda nie pomaga to napewno chory umrze.

Kobiety i dziewczyny rzucają do wody tyle ziarn ile mają piegów, aby się ich pozbyć.

Znany jest powszechnie na Pomorzu t. zw. kołtun (Toruń, Bydgoszcz, Chelmo i Grudziądz). Niektóre choroby jak twierdzą mają być zadane przez nieczyste osoby. Jeżeli takiej chorej włosy zbiją się w jedną nierozdzielalną całość jest to widomym znakiem czarów, czyli kołtunem. Najlepszym lekarstwem na kołtun jest woda sobotnia lub obcinanie kołtuna i zaniesienie go o wschodzie słońca do bagienka.

PIERWSZY DZIEŃ ŚWIAT.

W Brodnicy wierzą, że w pierwsze święto widzi się w wodzie Baranka.

W przeddzień świąt malują wszędzie jajka. Na Kaszubach nadają jajkom motywy kaszubskie. Lecz w reszcie powiatów pomorskich przeważają kolory jednolite — najczęściej czerwony, zielony, niebieski. Czasem gotują je w kawie na kolor złoty, czasami w ozimlinie, w lupinach od cebuli i potem znaczą rozmaite znaki, jak krzyżyki, gwiazdki lub inne woskiem.

REZUREKCJA.

Zmartwychwstanie rozpoczyna się

uroczystą Rezurekcją biciem w dzwony, a w niektórych miejscowościach uderzają w duży bęben lub strzelają z moździerzy.

W Chelmie zachował się piękny zwyczaj. Na rezurekcję każde dziecko zapatruje się w mały dzwonek i kiedy kapłan w mszy świętej zaintonuje glorię, rozlega się bicie dzwonów i dźwięk dzwonków, które uderzają w jeden takt. W niektórych obwodach, jak w Starogardzie rezurekcja musi się odbyć o wschodzie słońca, ponieważ w tym czasie — wedle wierzeń ludowych — ukazuje się na słońcu Baranek.

ŚWIECONE.

Na święta przygotowuje się wiele potraw, które w sobotę zanoszą do kościoła do poświęcenia. Istnieje zwyczaj, że kiedy wszyscy wracają z rezurekcji stół musi być nakryty śnieżno białym obrusem. Na nim stawia się jajecznicę „ze szpyrkami“, jaja malowane, dużą szynkę przybraną goździkami, pietruszką i wieńcami kielbas. Dalej stoi placek drożdżowy z rodzynkami, duża lukrowana baba, sól i pieprz, a w pośrodku króluje baranek z masła i stoi talerz ze święconą wodą i kropidłem. Wszystko to jest przystrojone bogato kwiatami. Jeżeli potrawy nie są poświęcone w kościele ojciec lub matka święcą je, a potem dopiero zabierają się do jedzenia.

Pierwsze święto uważane jest za wielki i uroczysty dzień.

W tym też dniu chodzą tylko do kościoła, dopiero w drugie święto, które nie mniej jest czczone, odwiedzają krewnych i znajomych.

Dzielenie się święconem jajkiem znane jest na Pomorzu tylko w niektórych okolicach. Tam to malują tyle jaj, ile jest domowników, dzielą je i życzą sobie „Wesołego Alleluja!“

DYNGUS.

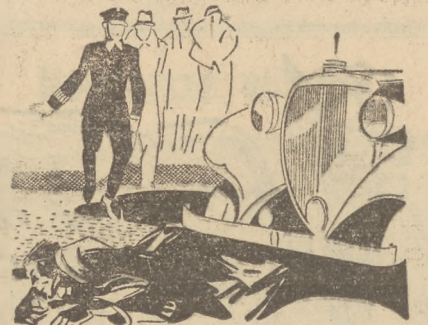
W drugie święto odpowiadają też dyngus zielony i oblewany.

Na wybrzeżu morskim młodzież chodzi rano z różgami i dyngusuje dziewczęta po nogach, lub oblewa je wodą. Za to obdziela się ich plackiem i jajkami. Czasami nosi się na drągu kosz, do którego dziewczyny chcą się wykupić od dyngusu, muszą wrzucać różne dary.

W Osie koło Świecia bronią się dziewczęta przed dyngusem, wypuszczając na podwórzu świnię; ma to oznaczać, że gospodarstwo nie przyjmuje dyngusowych.

W Gniewie oblewają dziewczyny wodą w ten sposób, że wrzucają je do stawów, a nawet wynoszą je z łózką z chałup i wrzucają do rzeki lub jezior.

Podobne zwyczaje znane są na całym obszarze, lecz te skrajne oznaki za-



Wypadek na jezdni...

Czy Pan, jako właściciel samochodu, jest ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej?

Polskie Towarzystwo Ubezpieczeń
PATRIA S/A
Warszawa, Plac Narutowicza 3

nikają coraz więcej, a praktykują tylko dyngus zielony.

Chodząc po dyngusie, chłopcy śpiwają:

Chodzimy tu po dyngusie,
Opowiemy wam o Chrystusie,
Wielki Czwartek w Wielki Piątek
Miał Pan Jezus wielki smutek.
Pomorzanka.

Wielkotygodniowe zwyczaje Mazurów

Wielki Tydzień zakończył się. Tydzień wielkiego smutku i skruchy.

W niedzielę Palmową przed południem biegają dzieci na pola po kotki wierzby, t. zw. palmy; przynoszą je, wsadzają do wazoników, nalewając wodą i stawiają na stole, przypominając wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy, kiedy to, dziatki wyścielały Mu drogę palmami.

Na jeziorach mazurskich widać mnóstwo łodzi rybackich, które poraz pierwszy po zimie wypłynęły na otwarte wody, gdyż mazurscy rybacy wierzą głęboko, że rozpoczęty połów od niedzieli Palmowej przyniesie

im w ciągu całego roku błogosławieństwo i dużo szczęścia w łowach.

Gburzy mazurscy pamiętają także o tem, aby w niedzielę palmową wypędzić pierwszy raz owce na pastwisko. Szczególnie nastrojowo i sielankowo wyglądało to, gdy owce z całej wsi wypędzano razem. We wsi gwar, zgiełk, szczekanie psów, gra na rogach i fujarkach, beczenie owiec, pokrzykiwania i nawoływania pasterzy. Zwyczaj wypędzania owiec w niedzielę palmową związany jest także z legendą o Panu Jezusie.

Mazurzy wierzą, że wypędzenie owiec na

pastwisko po raz pierwszy po długiej zimie w niedzielę palmową uchroni ich dobytek przed pragnieniem, głodem i chorobą.

Wielki czwartek przeznaczony jest na uporządkowanie i sianie w ogrodach, gdyż w tym dniu wykonana praca nie pójdzie na marne.

Wieczorem tego dnia rozmyślają o pojmaniu Pana Jezusa i o zdradzie Judasza. W taki to wieczór matka moja opowiadała nam legendę, która smutkiem i żalem przejęła nasze dziecięce dusze.

Podam ją tak, jak ją słyszałem z ust mej matki:

MAZURSKA LEGENDA

„Dzisiaj dziatki, to ziecór smętny. Siłakroć doczekuje tego dnia, to mi stoi przed oczami ten straszny Judas. Ba — kiedyś Janacy być ni mogło. Za rządów cesarza Augusta żyła pewna rodzina nad morzem Galijskim. Byli oni bogaci, ale dziatek ni mieli. Narzekala przez to mocno na Boga zana. Wtedy ukazał jej się we śnie anioł Pański mówiąc: Jakżes można na Boga Izraelskiego tak narzekać, przecież u Boga jest wszystko możliwe. Zana odpowiedziała mu przez sen, że chciałaby mieć syna choć bodaj najgorsego urwisia. Wola jej spełniła się. Kiedy syn miał 3 niesiadze, zjawia się anioł Pański i mówi: „Pierwsza wola Twoja już spełniła się, ale i druga tak samo się spełni, twój syn, to morderca przysiego Mesjasa i samego siebie“. Ogromnie się tem przestraszyła i opowiedziała swojemu mężowi, chłtorem się taksamo mocno przelękt. Postanowili oni sobie wyzbyć się tego dziecka. Zrobili mu krzynekę, wysmarowali pachnącą i smolą, włożyli doń synka z zawieszonym na syji napisem „Judas“, zamknęli skrzynkę i puścili ją na morze. Belwany morskie posunęły ją aż na drugą stronę, gdzie brzeg był bardzo gorzysty i nazywał się „Iszarjot“.

Nad brzegiem tym nieskał tak samo bogate młode małżeństwo bez dzieci. Kiedy przez okno sprostregli plynącą skrzynkę, poszli i wzięli dziecko do siebie jako swoje. A że znaleźli je u góry Iszarjot, dali mu drugie imię tego miejsca. Po niedługim czasie urodził się tym samym ludziom drugi syn, chłtórno bardzo najrzeli. Kiedy już Judas był starszy i mądrzejszy, wtedy wzdział, że rodzice lepsi lubzio tego młodszego i poskarżył się rodzicom. Rodzice odpowiedzieli mu że Janacy przecie być ni może, bo ten drugi jest ich synem, a tyś został wyciągnięty z wody, więc musisz jemu odstąpić psierwszeństwo. Wtedy jednego dnia rozgniewał się Judas, zabił młodszego brata i uciekł do starosty Ponckiego Psilata. Psilat przyjął go, bo Judas był zaradny, pracowity i posłusny. Pewnego dnia wysłał go Psilat do rabina po owoc. Rabin nie było w domu, eno jego zana. Nie chciała mu dać z ogrodu owocu, bo brama była zamknięta a klucze wziął ze sobą rabin. Judas nie zważając na nie, podniósł siekiere, porąbał bramę wlaź do ogrodu i rwał owoc. Wtem nadseł rabin i uraga mu. Rozgniewał się na Judas i zabił go siekiera. Wziął owoc i poszedł do Psilata, opowiedawszy mu o tem niesczęśliwym wypadku. Po nim przysła rabinowa ze skargą. Psilat jednak nie zważał na nią, wygnał ją z domu, bo lubiał Judas.

SZCZYT ELEGANCJI GeŻet KOŁNIERZYK z czerwona nitką.

Audycje dyngusowe w „Polskiem Radjo“ Dyngus w tradycji ludu polskiego

Psychika ludu, jego temperament, religijność, upodobanie estetyczne znajdują nie wątpliwie najpełniejsze i najwierniejsze odbicie w twórczości artystycznej i obyczajach. Dwie te dziedziny zajął się tak silnie, iż niepodobna traktować je w odosobnieniu. Czyż bowiem pieśń, jako jedna z form tej nawskroś odrębnej twórczości, nie występuje organicznie we wszystkich niemal obrzędach ludowych? Mamy przecież, jakże przytem liczne, pieśni weselne, zapustne, dożynkowe, świętojańskie, zaduszkowe itp., a każda z owych grup to nie tylko świat specyficznej inwencji melodycznej, swoistego nastroju i barwy emocjonalnej, ale zarazem jakgdyby żywa ilustracja życia obyczajowego ludu. Specjalne pieśni towarzyszą również „dyngusowi“.

Pochodzenie dyngusu.

Dyngus, którego tradycja związana jest z drugim świętem Wielkanocy, należy do najstarszych zwyczajów. Być może, iż miał on niegdyś sens symboliczny, zwłaszcza, gdy zwyczaj ten przeniesiemy do czasów pogańskich. Dawni mianowicie Słowianie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, łączili obyczaj dyngusu z wyobrażeniem odmłodzonego życia, nowej pory roku — wiosny (symboliczne topienie w początkach wiosennych dni słowiańskiego bóstwa śmierci i zimy: Marzanny — ma tu niezawodnie znaczenie wymowne).

Etymologicznie słowo „dyngus“, jak twierdzą wybitni uczeni J. Karłowicz i A. Brückner, pochodzi z niemieckiego „dinsan“

— wykupywać się. Dawano bowiem okup czyli dyngus chłopcom wiejskim za to, by nie oblewali wodą. Nazwa ta, aczkolwiek bardzo rozpowszechniona, nie jest w Polsce jedyną, w niektórych przecież okolicach istnieje na określenie tego zwyczaju terminy rdzennie swojskie, jak: oblewanka, polewanka, lejka (stąd poniedziałek Wielkanocny zwa daniem św. Lejka). Na Mazowszu lud odróżnia dyngus od śmigusu. Pierwszy oznacza zbieranie przez chłopców wiejskich podarków, zwanych dyngusami; śmigusem natomiast nazywają Mazurzy wzajemne oblewanie się wodą.

Dyngus w dawnej Polsce.

Dawna polska literatura pamiętnikarska podaje w tym względzie interesujące szczegóły. Oto dowiadujemy się z niej m. in., iż prawo dyngusu przypadało młodzieży męskiej w poniedziałek Wielkanocny, dziewczętom zaś — we wtorek. Zresztą zwyczaj ten nie był zbyt rygorystycznie przestrzegany, zwłaszcza, gdy animusz dyngusowy osłabnął wysoką temperaturą wśród rozochoczonej młodzieży obojga płci. A że „gorączka wody“ w drugi dzień Wielkanocy nie była bynajmniej w dawnej Polsce zjawiskiem sporadycznym, świadczy dobitnie odnośny fragment z pamiętnika ks. A. Kitowicza, pamiętnika, pochodzącego z czasów Augusta III. „Była to swawola poważeczna w całym kraju — czytamy — tak między pospólstwem, jako też dystygowanemi... gdy się rozsławiała kompanja, panowie i dworzanie, pannie, panny, nie czekając dnia swego, lali je-

dni drugich wszelkimi statkami, jakich dopaść mogli; hajdacy i lokaje donosili cebra mi wodę, a kompanja dystygowana, czerpiąc od nich, goniła się i oblewała od stóp do głów, tak, iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu. Stoły, siolki, kanapy, krzesła, łózka — wszystko to było zmoczone, a podłogi jak staw wodą zalane... parobcy zaś po wsiach łapali dziewczęta i zawłókszy je do stawu albo rzeki, wzięwszy za nogi i ręce wrzucali do wody, albo też włożywszy w koryto przy studni, lali wodą...“

Audycje dyngusowe w Polskiem Radjo.

O prastarej tradycji dyngusu nie zapomnielo Polskie Radjo. W poniedziałek Wielkanocny nadaje mianowicie rozgłosnia warszawska kilka okolicznościowych audycji, które ze zrozumiałych względów wzbudzą zapewne wśród radiosłuchaczy żywe zainteresowanie. A więc w godzinach południowych usłyszmy fragment z książki „Benjaminów“ Feliksa Sławoj - Składkowskiego pt. „Śmigus w Benjaminowie“; zaś w godzinach wieczornych nadane będą dwie audycje muzyczne — jedna p. t. „Dyngus obrzędowy“, oparta na motywach z Lubelskiego w układzie Walerego Butki (trans. do Ameryki i Jugosławji), druga nosi tytuł: „Czy stateczny, czy nygus — uśmiecha się na śmigus“. Będzie to dyngusowe „wiadro melodyj“ w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, doskonałych solistów: M. Karwowskiej, J. Popławskiego oraz Podwójnego Kwartetu Wokalnego Polskiego Radja.

Eliksir młodości wielkiego szarlatana

Przykra przygoda Cagliostro w Gdańsku

W drodze do Petersburga Józef Balsamo, szarlatan na szarlatany, zwący się najchętniej hrabią Cagliostrem, zatrzymał się także w Gdańsku. Wjazd jego do miasta wzbudził sensację i podziw. Lśniącą, szklaną karocę bowiem poprzedzali strzelcy konni i trębacze, dmący w polyskujące metalowymi okuciami rogi, w ten sposób obwieszczając ludności przybycie wielkiego maga, pana i władcy duchów.

Tego samego dnia wkroczył do miasta z żoną, dziećmi i teściową Długi Szczapa. W poszukiwaniu lekkiego chleba tulał się po gdańskich uliczkach, gdy nagle natknął się na orszak Wielkiego Kofy. Przez chwilę dwaj szarlatani spojrzeli sobie w oczy i — zrozumieli się. Nic więc dziwnego, że zjawił się u niego w zajeździe zaledwie hrabia zdążył strzepnąć kurz podróży ze swoich szat. I poprosił o małe wsparcie. Tylko o kilkadziesiąt guldenów, był bowiem doszczętnie... goły.

Czelność małego szarlatana oburzyła do głębi wielkiego szarlatana do tego stopnia, że w kącie odrzucił niepisane prawa prastarego bractwa wędrownych szalbierzy, oszustów, wydrwigroszy i obsypał go nie tylko gradem wyzwisk i przekleństw, ale i porcją batogów, zanim go przepędził na cztery wiatry.

Trzeba teraz wiedzieć, że hr. Cagliostro wszędzie, gdzie zatrzymywał się na dłuższy popas, przed publicznością występował, tumanił ją pięknymi słówkami, wróżył i wreszcie zalecał wszystkim cudo w n a wodę życia i wiecznej młodości. Oczywiście za drogie pieniądze. Eliksir ten nie był niczem innym jak zwykłą soloną nieco i kroplą wonnego olejku zaprawioną wodą. Miała ona wprawdzie pewne właściwości, młodzieńczą lekkość przywracające, o tyle, że po użyciu przy najdotkliwszym... zaparciu działała szybko i przyjemnie niezgorzej — jak na owe czasy — od sławnej „naturalnej” — gorzkiej Franciszka Józefa.

Podczas pierwszego występu Józefa Balsamo alias Cagliostra w Gdańsku znalazła się wśród jego słuchaczy także siwa, przygarbiona, nad podziw brzydka starucha, która z trudem docisnęła się do samego podjumu czarodzieja i ku niezmiernej uciechy publiczności nabyła dla siebie buteleczkę „Wiecznej Młodości”.

Nazajutrz na seansie znowu pojawiła się kobieta, jakgdyby podobna do wczorajszej staruchy, ale kwitnąca młodością, o gładkim licu i krągłej piersi, lekko krocząca poprzez ciżbę.

— Patrzcie! — zawołała. — Tak mi pomógł cudowny środek mistrza. Wczoraj przywlokłam się stara i pomarszczona. Śmiałyście się ze mnie. Dzisiaj jestem piękna i młoda dzięki jego, mistrza, czarodziejskiej mocy!

Cagliostro był tak zaskoczony, iż na chwilę się zmieszał i przyznał się pokornie do cudu. Za późno zdał sobie sprawę, że nie powinien był tego uczynić. Wściekły był na siebie i nawet w nocy nie mógł znaleźć spokoju, mimo że wieczorem tego więcej zebrał złota za swój eliksir niż kiedykolwiek przedtem.

Wiedząc o cudownym odmłodzeniu szybko rozniosła się po mieście i wieczorem przed domem, w którym po raz trzeci miał wystą-

pić, Cagliostro, zebrały się nieprzejrzane tłumy, tak iż wkroczyć musiała straż miejska.

Kiedy mistrz wszedł na podjum, struchlał. Któż to stał pod ścianą w pierwszym rzędzie tłoczącej się ciżby? Długi Szczapa... z niemowlęciem na ramieniu. I teraz uniósł w górę niemowlę i zaczął krzyczeć na całą salę:

— Cagliostro, oddaj mi moją matkę! Matkę mi zwróć, przeklęty czarowniku!

Długi Szczapa nie krzyczał sam, wrzeszczało przeraźliwie wraz z nim dziecko, które trzymał w ręku. Cagliostro zbłądził i zatoczył się jak błędny, — to z tej strony groziło mu niebezpieczeństwo. To on w tem swe palce maczał. Długi Szczapa rzucił się na kolana i płakał. Istotnie, płakał prawdziwymi łzami, obwieś zatracony, i znowu krzyczał:

— Patrzcie, dziecko to wczoraj jeszcze było moją kochaną, dobrą matką. A ten czarownik sprzedał jej napój, który wczoraj zmienił ją w młodą kobietę, a dzisiaj — o, patrzcie! — co dzisiaj z niej się stało, dziecko! Drobną dziewczyną stała się moja matka!

W oczach Cagliostra poczęło się trócić. Miał już ochotę zdradzić ciżbie tajemnicę swojej cudownej wody, aby zdemaskować draba. Ale to byłoby przecież nie do wyba-

czenia! Samby się wydał w ręce oszalałego tłumu! I zaklął szpetnie w duchu.

Uniósł więc swoje pulchne dłonie, aby uciszyć wrzask na sali. I z namaszczeniem zaczął przemawiać, prosząc o spokój i obiecując, że odda matkę biednemu człowiekowi.

Chwycił Długiego Szczapę za ramię, wciąż gnał na podjum i zniknął z nim za ścianą kulisy, w małej izdebce, gdzie swobodnie mogli pogadać. Nie było tam zresztą wiele do omawiania. Kilka słów zaledwie padło w ciszę izdebki, a i te wypowiedział sam „mistrz” tylko.

— Psie przeklęty! Ile chcesz?

Długi Szczapa wyszczerzył wszystkie zęby w szerokim, cichym uśmiechu i rozwarł wszystkie pięć palcy jednej ręki.

— Pięćdziesiąt?

Długi Szczapa potrząsnął energicznie głową.

— Pięćset?

Szczapa skinął z drwiącym uśmiechem. „Mistrz czarnej magii” warknął gniewnie, ale wydobyl żelazną kaszkę i wyliczył, ciężko wdychając, pięćset srebrnych guldenów na stół, aż ukazało się dno szkatuły. Chude, zwisające smętnie kieszenie Szczapy poczęły pęcznieć i pękać pod naporem sre-



**Wysuszone
mydło Tukan**
1612
jest najoszczędniejszym i najtańszym
MYDŁEM DO PRANIA!!!

bra. Wziął znowu niemowlę na rękę, zyczył pięknie „dobrej nocy” i poszedł „Mistrz” znużonym ruchem otarł pot z czoła a zanim powrócił na salę, szepnął służącemu do ucha:

— Jutro odjazd... swąd w powietrzu!..



WIELKA WYCIECZKA MORSKA
„PRZEZ 7 MÓRZ”
statkiem „KOŚCIUSZKO”
KONSTANCA — GDYNIA

12. VI. — 3. VII. (21 dni)

TURCJA—GRECJA—MALTA—AL GIER—MAROKKO—HISZPANJA—BELGJA

Informacje i zapisy:

GDYNIA — AMERYKA LINJE ŻEGLUGOWE S. A.
Warszawa, Plac Małachowskiego 4. tel. 547-46. Oddziały w Gdyni, Krakowie i Lwowie oraz Biura Podróży

„Ogniem i mieczem”
na ekranie

Może powstanie wreszcie pierwszy dobry film polski?

Rodzina Henryka Sienkiewicza udzieliła towarzystwu filmowemu „Sfinks” pozwolenia na sfilmowanie „Ogniem i mieczem”. W trosce o to, aby myśl i forma mistrza nie

uległy skażeniu, spadkobiercy jego zastrzegali sobie **prawo ścisłej kontroli nad treścią scenariusza i sposobem wykonania**. Do opracowania scenariusza zaproszono znanego li-

terata Antoniego Bogusławskiego.

Antoni Bogusławski postawił sobie za zadanie ująć treść „Ogniem i mieczem” w **klamry skrótów filmowych**, któreby pozwoliły zmieścić całe to wielkie dzieło w scenariuszu filmu, obliczonego na 3000 metrów i nie uronić niczego z myśli mistrza. Istotną treścią filmu jest burza dziejowa, jaka rozpetala się nad kresami w XVII wieku i tylko, jak harwny watek, przewija się przez nią treść romansu historycznego.

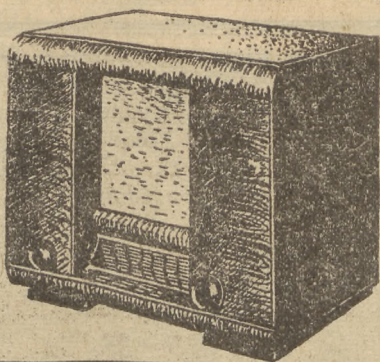
Niemą żadnej obawy, aby film ten zawierał elementy drażniące, gdyż ujęcie zagadnień narodowościowych u Sienkiewicza opiera się na faktach i wyróżnia się poszanowaniem ze strony autora wszystkich przeciwników ideowych. Ks. Jeremi i Bohdan Chmielnicki, dwaj wrogowie, przedstawieni są, jako równorzędnie wielkie postacie historyczne ze swemi zaletami i wadami.

Film obudził **zrozumiałe zainteresowanie**, że względu na to, że jego należyte ujęcie i wykonanie może mieć wielką wartość propagandową i wychowawczą, ukaże bowiem szerokim masom **piłmiennie przykłady bezinteresownego bohaterstwa, miłości ojczyzny i szlachetności**.

Autor scenariusza spotyka się zewsząd z zachętą i pomocą: opiekę nad stroną kostiumową przyrzekł bezinteresownie **płk. Br. Gembarzewski, a ks. Roman Sanguszko z Gumnisk** przyobiecał utyczyc realizatorom filmu swoich koni arabskich. Niezależnie od tego, poparcie swoje w osobie prezesa hr. A. Dzieduszyckiego przyrzekł **Tow. hodowli konia arabskiego**.

Strona muzyczna filmu opierać się będzie na **autentycznych pieśniach żołnierskich z XVII stulecia oraz na oryginalnych motywach ukraińskich i tatarskich**.

Reżyserję sceniczną objął p. Z. Ziembicki. Obsada nie jest jeszcze ustalona.



Za nadesłane nam Świadczenia Tymczasowe
3% Pożyczki Inwestycyjnej i 6% Pożyczkę Narodową

można już nabyć w równo **RADJOAPARATY** wartości najnowocześniejsze lampowe, gwarantowane na okres 2 lat. (1162 M)

POLSKIE ZAKŁADY RADJO-PHONET
ul. Świętojańska 50 **GDYNIA** Tel. 20-37

Dokładne prospekty wysyłamy bezpłatnie na żądanie.

dniu pracy. Szczególnie w dniu tym zajmowano się pszczołami. Mazur-pszczelarz wychodził rano do pasieki, niosąc w ręku miseczkę glinianą z mąką żytnią, (razówkę) obchodził trzykrotnie pasiekę i nawoływał je do pracy słowami:

„Wy pscoły, królowe siadajcie na roli i na łomkach swego pana jak Chrystus Pan nakazał, zbierajcie wosk i miód”.

Po tem trzykrotnie przeżegnał je, dodając słowa: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego! Amen”!

Obecnie **Wielki Piątek** jest wielkim świętem, poświęconem suszeniu, poszczeniu i modlitwom w domu i w kościele. Wszyscy idą do kościoła do spowiedzi i komunji świętej, skąd wracają bardzo późno, bo czasem aż o godzinie 5 popołudniu.

Hensel w swej książce pod tytułem: „Die ev. Mazuren” — podaje, że roku Pańskiego 1892 w jednej wsi w powiecie szczytnskim było przeszło 1400 komunikantów, których obsłużyć musiał jeden ksiądz, ponieważ dru-

gi był w sąsiedniej filji. Dopiero kiedy wrócił (a była godzina 5 po południu) mógł on swego kolegę zastąpić, albowiem ten pracował od godz. 10 do 17 bez przerwy.

O godzinie 3 po południu wszystkie dzwony oznajmiają zgon Pana Jazusa. Starsi odmawiają w tym czasie modlitwy pogrzebowe klęcząc.

Wielka Sobota, to dzień pracy tak jak dla gburów tak i dla gospodyni. Gospodynie wypiekają wszelkiego rodzaju pieczywo na radosne święta Baranka Bożego, a gburzy ze służbą robią porządki w stajniach, ohorach i na podwórzu. Po zachodzie słońca chłopcy więcej rozpoczynają „barowanie” aby tem samem oznajmić mieszkańcom, że należy zakończyć pracę, albowiem Wigilja „Zilija” Wielkanocna się rozpoczyna.

Po zakończonym smutnym tygodniu udają się wszyscy do snu w oczekiwaniu oglądania jutro rano skaczącego w słońcu **Baranka Bożego**. **Karol Mallek.**

sa. Drugiego razu Psilat wyjechał w stronę Jordanu, zabrał ze sobą Judasa. Judasowi podobala się ta strona, bo była bardzo ładna i bardzo bogata. Kiedy tak chodził koło tej rzeki, zobaczył wielką rzeszę ludzi, w środku niej stał Jan Chrzciciel i wołał do ludu: „Pokutujcie, bo zbliża się królestwo niebieskie. Baranek Boży, któremu głodzi grzechy świata po świecie chodzi”. I dużo ludzi dało się ochrzcić. Serce rusyło i Judasa. Ni mógł on od tego czasu znaleźć miejsca, bo ciężkie grzechy jego nie dały mu spokoju, aż doprosił, kiedy zapozna się z Panem Jezusem. znalazł ukojenie. P. Jezus przyjął go za swego ucznia, ale zawsze go upominał, żeby nie popadł w pokuszenie. Jednak niedługo Judas się trzymał w tej wierzce, bo po trzech latach zdradził Pana Jezusa a było to wnoy Wznieślięgo Cwarku”.

I temi słowy kończy swe opowiadanie nasza droga matczynka: „Dziatki! Judas na Mazurach, to nie człowiek, ale najbrzydlwszy gad. Uciekajcie od takich ludzi, a poznacie ich po przytórze (twarzy), bo mają zakrzywiony nos i bardzo szpetne (cerwone) włosy”.

Wielki Piątek, to dzień wielkiego smutku. Dawniej Mazurzy oddawali się w tym

Wielkanocna

... i wesołe spotkanie

Na angielskim statku „Arlanza”, kursującym między Anglią a Ameryką Południową, był duży, bury kot, imieniem Webster. Posadę swą na tym statku zajmował od tak dawna, że nikt nie pamiętał nawet, skąd się wziął i kiedy. Członkowie załogi się zmieniali, ale kot pozostawał wierny swemu pływającemu domowi.

Webster trzymał się zwykle w pobliżu kuchni dla załogi. Najczęściej i najchętniej śladywał przed drzwiami na skrzynce od kartofli i mrużąc zlekka oczy, trwał nieporuszenie całymi godzinami w tej pozycji, pełnej godności, właściwej kotom. Na pasażerów patrzył Webster z wyraźnym lekceważeniem, był to bowiem prawdziwy marynarz z krwi i kości.

Gdy „Arlanza” zawijała do swego portu w Anglii i cała załoga wysiadała na ląd, znikał wraz z nią i nasz Webster. Co porabiał w porcie? Gdzie znajdował dom i wikt? Tego nikt nie wiedział. Webster nie lubiał opowiadać o swych prywatnych sprawach. Nie zwierzał się przed nikim.

Za każdym razem jednak pojawiał się punktualnie przed rozpoczęciem nowej podróży i na kilka godzin przed odpłynięciem statku był już na pokładzie. Często gęsto wracał ze swych wycieczek

lądowych z sierścią pokudlaną, z wystrzępionym uchem i podbitym okiem — ot zwyczajnie, jak majtek, który całą wypłatę przepuścił w knajpie portowej, w wesołym towarzystwie dziewcząt, i jeszcze w dodatku pobił się o nie.

— Webster, jesteś wstrętnym lajdakiem! — mówili wówczas do niego marynarze, z rozczerwieniem poklepując faworyta, który ocierał się o ich nogi z koleżeńską serdecznością.

Pewnego razu jednak wypłatała „Arlanza” Websterowi paskudnego figla. Zamiast, jak zwykle, w piątek, odpłynęła w środę. Powodem przyspieszenia odjazdu o dwa dni były zbliżające się święta Wielkanocne. Chodziło bowiem o to, aby statek przybył do Buenos Aires jeszcze przed Wielkanocą. Tego jednak Webster nie wiedział. Zapomniał o tym, że w nawale zajęć zawiadomić go o tej ważnej zmianie. Webster więc czekał — prawdopodobnie — aż do piątku, aby pojawić się na wybrzeżu. Ale kiedy się zjawił, statku już dawno nie było. Można sobie wyobrazić, jaką musiał wtedy zrobić minę!

A „Arlanza” po raz pierwszy od wielu lat odpłynęła bez swojej maskoty Webstera.

Mineło 6 miesięcy. „Arlanza” po raz trzeci od czasu zniknięcia Webstera zawitała do Buenos Aires. Właśnie wpłynęła do portu i dwa holowniki, sapiąc i gwizdząc, obracały ją z mozołem bokiem do nabrzeża. Rozlegały się zwykle w tych okolicznościach hałasy. Na tylnym pomoście warczały tryby od lin, na dziobie z piekielnym hukiem rozwijał się łańcuch od kótewcy. Na górnym pomoście grała orkiestra. Statek zbliżył się do brzegu na tyle, że można już było rozróżnić twarze stojących na wybrzeżu.

Pasażerowie darli się jak opętani i młotali jak w gorączce okrzyki powitania.

— Manuelito! Manuelito! Federillito! Alfreedo!

Nagle także w gromadce milczących do tej pory marynarzy przy burcie wszczął się ruch. Poruszeni do żywego, jedni drugim zaczęli pokazywać coś palcami. Wreszcie rozległ się okrzyk pełen zdumienia, podziwu i radości:

— Patrzcie, Webster! Nasz Webster! Niech mnie licho porwie, jeśli to nie Webster! — wykrzykiwali jeden przez drugiego, nie mogąc się uspokoić.

I rzeczywiście był to Webster. Siedział, przykucnąwszy tuż nad wodą i nie spuszczał ze statku swych złotych



Kocia rodzinka

Lotnik w walce z przesadami

Pojedynek powietrzny z trzynastką - Skok o włos od śmierci

Bohaterem dnia w Ameryce jest w tej chwili Louis Barr, który wstąpił się w całym kraju przez swoją walkę z trzynastką i z wszystkimi przesadami lotniczymi. Barr chciał dowiedzieć, iż obawa przed trzynastką jest nieuzasadniona.

W tym celu postanowił w piątek 13 marca wykonać swój 13-ty skok ze spadochronem.

Wiadomość o zamiarach Barra rozniosła się lotem błyskawicy i wzbudziła wszędzie sensację. Olbrzymie tłumy ludzi zjawiły się na lotnisku, kiedy w piątek, 13 marca, punktualnie o godz. 13 Barr zajął miejsce w samolocie.

Lotnik walkę swoją z niepisaniem prawami przesądów lotniczych opracował we wszystkich szczegółach z wyrafinowaną precyzją. Zanim wyszedł z domu, aby udać się na lotnisko, zblizszy lustro, poczem zrehabilitował swój własny nekrolog. Nie zapomniał przejść także pod drabiną. Następnie wypuszczono mu przed nosem czarnego kota, który musiał przebiec mu przez drogę.

Tłumy na lotnisku powitały Barra głośnymi okrzykami. Lotnik przyjął je ze spokojem. Na ciche zlecenie przyniesiono mu kilka zakąsek i solniczkę. Oczywiście nie omieszkął podczas spożywania posiłku rozsypać soli. Potem stanął najspokojniej w świecie przed samolotem i wystawił się na ogień krzyżowy trzasków licznych aparatów fotograficznych. Przy wchodzeniu do samolotu wybrał przeciwną niż zwykle stronę.

Aparat wśród okrzyków tłumu oderwał się od ziemi. Dziesiątki tysięcy lornetek podążyły za oddalającym się samolotem. Stalowy ptak po niewidzialnej spirali wspinał się coraz wyżej w górę. O godz. 13 min. 13 osiągnął 1.300 mtr. Tłum widzów zamarł w oczekiwaniu...

W tym momencie Barr lewą nogą stanął na lewym skrzydle samolotu i przechylając się w tył, rzucił się w przepaść. Ciało jego zawirowało w powietrzu. Coraz szybciej zbliżało się do ziemi. Spadochron się nie rozwijał! Przerazenie ogarnęło tłumy. Już tylko 500 metrów dzieliło lotnika od ziemi..., 400..., 300 m. Za chwilę ciało jego uderzyło o ziemię i zamieniło się w bezkształtną masę! Potworny krzyk przerażenia wyrwał się z tysięcy piersi tłumu. Kilka kobiet zemdlęło.

Nagle... nad spadającym ciałem zawisła biała płachta. Spadochron rozwinął się i poczęła osłabiać szybkość upadku. Lotnik już wolniej opadał ku ziemi. Był najwyższy czas. Barr uderzył twardo o ziemię. Było to lądowanie, podczas którego można sobie wszystkie kości pogruchotać. Czy Barr wogóle jeszcze żył? Tak, pod olbrzymią jedwabną powłoką poruszyło się. Ogłuszony i poturbowany wypełznął z pod niej lotnik. Powitała go burza owacy, jakiej lotnisko nowojor-

skie nie słyszało od czasów powrotu Lindbergha. Przerazenie tłumu szukało ujścia w okrzykach radości. Lotnika na ramionach wniesiono do kasyna. Ale Barr nie przekonał zwolenników przesądów o bezpodstawności ich wiary w magiczną siłę cyfr. Twierdzą oni, że skok Barra, który o włos nie zakończył się śmiercią, był przestrożą, aby w przyszłości nie powtarzał swych szaleńczych prób.



BABYSAL
ANTIBA
ANTYSEPTYCZNA ZASYPKA
DLA DZIECI
POLECANA PRZEZ LEKARZY SPECJALISTÓW



Nad brzegami Tamizy

przygoda kota

w Buenos Aires

jarzających ślepi, a koniec jego ogona poruszył się nerwowo. Wyglądał cierpliwie chwili spuszczenia schodków, a skoro się pojawiły, Webster pierwszy wkroczył na pokład odnalezionego „swego” statku. Załoga głaskała go i cieszyła się, zachodząc jednocześnie w głowę, skąd kot, pozostawiony na ladzie w Southampton, znalazł się nagle na drugiej półkuli świata. Na jakim statku przepłynął ocean? Skąd wogóle wiedział, że statek ten płynie właśnie do Buenos Aires? Skąd wogóle wiedział, jak odszukać „Arlanżę”?

Na pytanie to jednak odpowiedzi nie było, bo Webster, jak to już zazwyczaj, nie miał zwyczaju opowiadać o sobie.

Historja ta o kocie Webstera jest nieprawdziwsza w świecie, chociaż tak uziwna, że trudno w nią uwierzyć. Ale podobne opowieści prawdziwe o zmyślności i mądrości zwierząt można by snuć w nieskończoność. Każdy zresztą, kto obserwuje życie zwierząt, kocha i sympatię obdarza zwierzęta, z własnego doświadczenia wie, ile niespodzianek i cichych radości przynosi ich towarzyswo i przyjaźń.

MIK I KLIKLI.

Mógłbym opowiedzieć jeszcze jedną przygodę wielkanocną innego kota, którego sam znałem, ale historia to smutna i tragiczna, więc boję się, czy nie rozrzedzi czytelników, zwłaszcza tych najmłodszych.

Nazywał się Mik i całym swoim małym serduszkem ganił się do swej pani, która go przysparzała do siebie gdy był małym, opuszczonym kociątkiem. Wyglądał jak tygrysyk, brązowy cały, w czarne pręgi. Jak piesek przybiegał na najcichsze zawołanie z najdalszego kranca ogrodu, po którym uganiał się, a z własnym cieniem lub z samym sobą bawiąc się w chowanego. Był bardzo zazdrosny. Kiedy do jego pani zbliżał się obcy człowiek, prychał i parskał złośliwie i niechętnie tylko ustępował mu miejsca u jej boku.

Wielki Tydzień był owego roku bardzo słoneczny i wiosenny. Była to piękna, wiosna Mika. Ciekawość, co się kryje za krzewami ogrodu, nie dawała mu spokoju i wywabiała go na coraz dalsze wycieczki. Zawsze jednak wracał do swojej pani, a jeśli czasem się zdarzyło, że noc go zaskoczyła podczas wyprawy, tak długo cichem miauczeniem dobijał się do okna, aż mu otworzono.

Tuż przed Wielkanocą przepadł. Nie zjawił się ani rano ani wieczorem. Minęły dwa, trzy dni. Czwartego dnia ra-

no pani Mika, otwierając okno, usłyszała w ogrodzie żalostny jęk. W trawie pod ścianą leżał Mik i skarżył się cichym prawie ludzkim głosem. Był niemilosierdzie pokaleczony, oślepły, z opuchniętą w okropny sposób głową. Dostał się w ręce złych, okropnie złych dzieci bez odrobiny uczucia w sercu. Oblany wrzaskiem, obity do krwi legł w polu i po kilku dniach dopiero, z trudem czując się po brzuchu, dowlóknął się do swego domu. Cierpiał jeszcze przez kilka dni, aż wreszcie śmierć go wybawiła od dłuższej męki.

Taka to była smutna Wielkanoc Mika. Dzisiaj miejsce jego zajął inny kociać — tygrysek, Klikli. Jest tak śmieszny i pocieszny jak jego imię, i tak samo przywiązany jak nieszczęsny Mik. W bursztynowych jego ślepkach co chwila zmienia się wyraz. Raz są figlarnie, to znowu rozmażone, ale zawsze uważne i zawsze śledzące wszystko, co dookoła się dzieje.

Dzisiaj Klikli już też wyrusza na krajoznawcze wycieczki w świat, w którego dół go nęci wiosna. Ale wciąż wraca, aby potem cichym głosem opowiadać o swoich przygodach, o swoich małych kłopotach i radościach. A za serce odplaca się sercem... Ig.



Dumny ojciec rodu

Hiacynt

kwiat wielkanocnego stołu

Z pośród mięs i ciast stołu wielkanocnego barwnym płomieniem wystrzela smutka lodyga, obsypana gęstym kwiecieniem, a z małych tych, kwiatów kraterów płynie dusząca, upajająca woń. Teskniący za światłem i ciepłem kwiat rozkwita szeroko swe serduszek na przyjęcie darów wiosny, i sam urasta do tętniącego życiem symbolu odradzających się sił przyrody.

Hyacinthus orientalis, hiacynt orientalny, jest rośliną słonecznego wschodu, niemniej i nas, mieszkańców zim-

nej północy, obdarza przepychem swych wonnych kwiatków, jakgdyby odplacić się pragnął ludziom za ich troskliwość, i zakwitł im już w lutym, kiedy śnieżyce jeszcze szaleją za oknami.

Przy pomocy węgla i szkła wyczarowujemy wdzięcznej roślinie cebulkowej jej oczysty klimat śródziemnomorski, a ona odwdzięcza się nam pożądaną barwą i upojną kaskadą woni.

Hiacynt jest kwiatem o bogatych tradycjach, sięgających bajecznych czasów mity-

logicznych, kiedy bogowie Olimpu jeszcze labczyli po ziemi. Ale — rzecz dziwna — we wszystkich podaniach i mitych, związanych z hiacynthem, powtarzają się wydarzenia smutne i bolesne. Smutek i ból zdają się gasić promienną wiosnę, jego kwiatków.

Oto co głosi stare podanie greckie:

Hyakinthos, cudnej urody królewicz spartański, ginie w tragiczny sposób podczas igrzysk olimpijskich. Ginie od nieszczęsnego rzutu dyskiem z ręki Apollina. Ku wieczną pamięci niezmiernego bólu bóg z krwi swego ulubieńca wyrosł okazały piękny kwiaton hiacyntu.

Inna legenda podaje krew meżową herosa Ajaksa jako źródło, z którego wytrysnął kwiat piękny ale i żalobny zarazem.

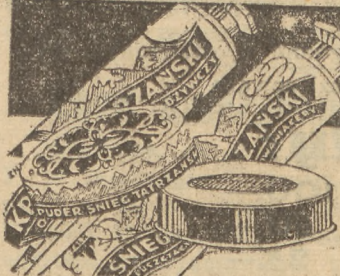
Wiąza go także z boleścią bogini Demeter po utracie wprowadzonej córki Persefony.

Odtąd hiacynt odziedziczył powsze czasy dzwłeczne imię i piękno ulubieńca bogów i ludzi. A głębszy sens bolesnych legend i podań rozumiemy jeśli zwrócimy uwagę, że pierwotną barwą dziko w Dalmacji, Grecji i Azji Mniejszej kwitnącego hiacyntu jest głęboki, czysty błękit. Barwa ta tłumaczy nam żalobną rolę kwiatu w mitologii greckiej, gdyż w starożytności nie czerni, lecz błękit był kolorem żałoby, i jest nim jeszcze dzisiaj u wielu ludów południa.

Z biegiem czasu jednak kwiat, umiłowany przez bogów, stał się ulubieńcem ludzi, a hodowcy jego zamienili go z symbolu żalu w plewę radości i symbolu wiosny, wyposażając go w przepych około 300 różnych barw.

Wzruszająca jest u cebulki roślinnej głębia uczucia macierzyńskiego. Cebulka nie żąda dla siebie niczego, ani światła nawet, ani słońca. W łonie ziemi sama jest łona tylko, śpiąc i czekając na puklerz ochronny dla przyszłej księci kwietnej.

Kiedy już w ziemi spocznie cebulka hiacyntu, poczynają gromadzić się w niej i skupiać potężne siły, które wkrótce wybuchają nazewnątrz zielonym płomieniem liści. Sama cebulka w przekroju podobna jest do antycznego naczynia o najsłachetniejszych linjach, w którym za siedmiu ściankami gromadzi się zapas energii, zasilać kształtujący się kwiat. Rosnąca wżwyz lodyga wynosi pęk zamkniętych kwiatulek w królestwo światła, lecz wciąż jeszcze pod osłoną zielonych liści, których gotyckie ostrołuki sklepiają się w mały, łagodnym światłem przesycony tunel. Wreszcie ponad zieleni wybucha barwna pożoga kwiecia. Otwierają się male krater, które opowiadają światu, o czym śniło gorące serce rośliny w mrocznym łonie ziemi.



SNIEG TATRZAŃSKI
KREM I PUDER

najsukuteczniejszy środek do racjonalnej pielęgnacji twarzy.

FALKIEWICZ-POZNAŃ
FABRYKA PERFUM I KOSMETYKÓW ZAŁ. 1911 W PARYŻU



Pierwsze zwiastuny wiosny
Snieżyczki jak i górskie krokusy torują sobie drogę ku słońcu, nie bacząc, że ziemię spowijają jeszcze śniegi.

Wojsko i dyplomacja

Do naszych sąsiadów, przyjaciół, sojuszników i obojętnych — na święta.

Wedle czyjeś określenia **WOJSKO** służy poto, by organizować **WOJNE**, a **DYPLMACJA** poto — by organizować **POKÓJ**. Zdaje się, że ta definicja nie pretenduje bynajmniej do rangi wiekopomnego odkrycia, ale temniemniej wyraża lapidarnie, choć nie całkowicie, pewną **rzeczywistość**.

Chociaż, ścigając się w zawrotnym tempie, wypadki polityczne nie sprzyjają głębszym, bardziej zasadniczym rozważaniom historjograficznymi — jednak spróbujmy w względnie ciszy **Wielkiej-nocy** skonfrontować na chwilę tę prostą **definicję z historją powojennej Europy**.

Organizowanie pokoju rozpoczęło się w Europie natychmiast po jego zawarciu i organizowanie wojny rozpoczęło się równocześnie — natychmiast po jej zakończeniu. Nie trzeba, ażeby to stwierdzenie traktowane było jako dowcipny aforyzm autora, zazdrośnego o sławę **G. B. Shawa**, jako producenta uroczych paradoksów. Nie trzeba — gdyż aforyzm ten ma wyłącznie pretensje do odtwarzania prawdy.

Nikt przecież nie dopatry się złośliwości, czy pogoni za ironicznym żartem w stwierdzeniu głoszącym, że jeszcze nie przyszedł atryment podpisów pod **Traktatem Wersalskim**, kiedy zaczęło się organizowanie zmian w jego postanowieniach. Jeszcze znacznie mniej pozorów dowcipu tkwi w stwierdzeniu innym — tem mianowicie, które głosi, że jeszcze nie przysłała krew na pobożowskich wielkiej wojny, kiedy zaczęła się praca nad przygotowywaniem nowych pobożowskich.

Organizowanie wojny i organizowanie pokoju szło równocześnie, równoległe i z równą energją, ale — czy z równym skutkiem?

WOJNE organizowało wojsko, a **POKÓJ** organizowała dyplomacja. **WOJSKO** użyło na narzędzie swej pracy stali i żelaza, a **DYPLMACJA** — papieru i atramentu. Wojsko przygotowywało karabiny i armaty, czołgi i samoloty, a dyplomacja — traktaty, pakt i konferencje.

W założeniu akcja obu czynników miała być skoordynowana, poczynania jednych miały stać się podstawą i gwarancją dla drugich. W praktyce — **namnożyło się w świecie armat, czołgów, samolotów, traktatów i paktów**. Wszystkie te produkty miały w równej mierze dawać narodom poczucie siły i bezpieczeństwa, wszystkie miały w jednakowym stopniu wzbudzać respekt. W rzeczywistości — **RESPEKT WOBEC SIŁY MATERJALNEJ** — wobec armat, czołgów, karabinów i gotowości wojennej pozostał, a **respekt wobec papierów, zapisanych paragrafami, przyrzeczeniami i postanowieniami** — znikł.

Po upływie 17-tu lat organizowania wojny i organizowania pokoju Europa stwierdza, że wojna jest rzeczywiście zorganizowana, ale pokój — nie! Do wojny są wszyscy — materialnie oczywiście — gotowi i wcaleby nieźle ją nawet poprowadzili, ku szczerzej ucieśze promotorów nowych nieznanach, a genialnych wynalazków technicznych. Do życia w pokoju natomiast — przygotowane są narody europejskie znacznie gorzej. Trudno bowiem mieszkać na gruzach, a papierowy domek paktów zamienił się w kupę gruzów, jako że stale stawiane nadbudówki obciążały fundamenty. Mielśmy taką katastrofę budowlaną w Warszawie. W szerokiej skali analogiczna katastrofa spotkała gmach paktowy Europy, na którym każdy pragnął dostawić nadbudówkę w postaci nowego paktu. **Zawaliło się...**

Chyba trzeba będzie zacząć budowę od nowa. W oczekiwaniu zaś na uroczyste założenie kamienia węgielnego warto powiedzieć: — **panowie! — zmiaćcie system budowania...**

Wl. B.

Po raz pierwszy od pięciu lat zrównoważenie budżetu Państwa

Z dokonanego zamknięcia rachunkowego za miesiąc **marzec** r. wynika, iż miesiąc ten — jak o tem donosiliśmy — został zamknięty **nadwyżką dochodów nad wydatkami kwotą zł. 0,6 milj.** Wydatki w m-cu **marcu** r. wyniosły zł. 199,0, a dochody — zł. 199,6.

Zrównoważenie budżetu, osiągnięte w **marcu** r. nastąpiło **po raz pierwszy od listopada 1930 r.** M-c **marzec** 1935 r. zamknął się deficytem w kwocie 19,3 milj. zł., przyczem wydatki w **marcu** 1935 r. były większe od wydatków w **marcu** r. o 4,8 milj. zł., a dochody mniejsze o 15,1 milj. zł. Dochody z danin publicznych i monopolu, bez wprowadzonego od **grudnia** 1935 r. specjalnego podatku od uposażeń, większe są w porównaniu z **marcem** 1935 r. o sumę zł. 8,4 milj. zł.

Deficyt budżetowy za pierwsze 8 miesięcy roku budżetowego 1935-36, a więc do czasu wprowadzenia zarządzeń oszczędnościowych i dekretów z końca r. ub., wyniósł zł. 219,3 milj. Dalsze 3

miesiące — **grudzień, styczeń, luty** — naskutek podjętej akcji dały deficyty znacznie mniejsze, a mianowicie: **grudzień** — 11,8 milj. zł., **styczeń** — 9,6 milj. zł. i **luty** — 6,9 milj. zł. — łącznie 28,3 milj. zł. Zatem **ogólny deficyt za rok ub. wyniósł 247 milj. zł.**

Zrównoważenie budżetu uzyskane zostało po wydaniu szeregu dekretów i zarządzeń, dotyczących spraw gospodarczych, jak również szeregu przepisów o bezwzględnie ścisłym wykonywaniu budżetu.

W ustawie skarbowej na rok 1936-37 umieszczono szereg norm, zmierzających do ograniczenia możliwości przenoszenia kredytów, względnie ustalenia w planach finansowych przedsiębiorstw nowych rozchodów. Został wprowadzony nadto zakaz dokonywania wydatków z zapasów kasowych lub lokat w bankach państwowych. Uniemożliwia to dokonywanie jakichkolwiek wydatków pozabudżetowych.

Ministrowie resortowi wyznaczili w



każdem z ministerstw urzędnika, odpowiedzialnego za dokładność i realność układu preliminarza, opracowanego przez Ministerstwo oraz za zgodność wykonania budżetu z ustawą skarbową. Zakres pracy tych urzędników obejmuje m. in. opinjowanie resortowych projektów wydatkowych, interpretowanie przepisów ustawy skarbowej w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, prowadzenie ewidencji odnoszących etatów osobowych, środków lokomocji oraz zadłużenia bieżącego, przygotowanie o virement oraz wniosków w sprawie wysokości budżetu miesięcznego odnosnego Ministerstwa.

Ponadto Minister Skarbu ma prawo delegowania w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów i Ministrem resortowym specjalnego urzędnika do współdziałania przy wykonywaniu budżetu resortowego. Kredyty wyznaczone budżetem miesięcznym mogą być użytkowane tylko na wydatki bieżące, względnie na likwidację zaciągniętych zobowiązań.

Poważne oszczędności zostały również poczynione w ilości zatrudnionych urzędników. W administracji cywilnej na miejsce uwolnionych w każdej jednostce organizacyjnej dwóch etatów, obsadza się tylko jeden etat. Nadmienić należy, iż funkcjonariusz państwowy może być przeniesiony w stan spoczynku poza przypadkami, przewidzianymi w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnym z dn. 11 grudnia 1923 r., tylko za zgodą Ministra Skarbu.

Ustalone również zostały normy maksymalne t. zw. dodatkowych wynagrodzeń. Wynagrodzenia te nie mogą przekraczać w łącznej sumie brutto w stosunku rocznym 100 proc. uposażenia danego urzędnika, przyczem dodatkowych wynagrodzeń urzędnik nie otrzymuje do rąk, a są one wpłacane na specjalny r-k sum obrotowych Ministerstwa Skarbu.

Zrównoważenie budżetu państwowego uzyskano w wyniku i innych zarządzeń oszczędnościowych, jak — ustalenie zasad wydawania subwencji, ograniczenie podejmowania wydawnictw tylko do publikacji ściśle urzędowych, ograniczenie nabywania nowych środków lokomocji oraz ograniczenie wydatków na mieszkania i urządzenia reprezentacyjne.

Te właśnie zarządzenia i oszczędności, wprowadzone w życie w **grudniu** r. ub. i w **styczniu** i **lutym** r. b., dały pomyślny efekt w postaci zrównoważonego budżetu państwowego.

Odraczenie służby wojskowej poborowym

W związku z rozpoczynającymi się w **dn. 2 maja** r. komisjami poborowymi dla rocznika 1915 i roczników starszych, urzędy wojewódzkie wydały przypomnienia, że poborowi, którzy zamierzają starać się o odroczenie służby wojskowej jako jedyni żywicieli rodziny, winni przygotować wszystkie dokumenty przed poborem, tak by mogły one być okazane komisjom poborowym.

Sluchacze wyższych uczelni, którzy starać się będą o odroczenie służby wojskowej, obowiązani są okazywać na komisjach poborowych dowody akademickie.

Pragnąc stać się żywym pomostem, łączącym najszerze warstwy Społeczeństwa pomorskiego i trybuną twórczej myśli pomorskiej, ogłaszamy

Wielką Konkursową Ankietę z nagrodami

zapraszając do współpracy wszystkich naszych Czytelników, którym przyszłość Pomorza leży na sercu.

Celem Wielkiej Konkursowej Ankiety jest ustalenie 3-ich najważniejszych zagadnień Pomorza.

które czytelnicy nasi uważają za najważniejsze i najpilniejsze.

Aby wziąć udział w naszej Ankiecie, należy napisać na kartce te trzy zagadnienia, które zdaniem Czytelnika są najważniejsze. Odpowiedź tę, zaopatrzoną w nazwisko i imię lub godło należy wysłać w kopercie z napisem „Ankieta”, do redakcji „DNIA POMORZA”, w Toruniu, ul. Szeroka 43, II-gie piętro.

Odpowiedzi mogą, ale nie muszą być umotywowane. Ciekawsze odpowiedzi będziemy ogłaszać co kilka dni wraz z informacjami o przebiegu Ankiety.

Trzy najczęściej powtarzające się zagadnienia będą ostatecznym wynikiem konkursu.

Pomiędzy Czytelników, których odpowiedzi będą zgodne z ostatecznym wynikiem lub najbardziej do niego zbliżone zostaną rozlosowane

Trzy nagrody:

I-sza w wysokości zł. 100.—

II-ga „ zł. 50.—

III-cia „ zł. 25.—

Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa w **dn. 2 maja** br. Wynik Ankiety ogłosimy w **dn. 9 maja** br.

Wynik Ankiety, t. j. trzy najważniejsze zagadnienia Pomorza, będą podstawą naszych dalszych Ankiet, w których Czytelnicy będą mogli wskazywać sposoby załatwienia, czy też rozwiązania tych zagadnień.

Uzyskane w ten sposób materiały, będziemy przekazywać decydującym czynnikom do wyzyskania. **Najlepsze prace** będziemy nagradzali.

Pożyczki wewnętrznej nie będzie

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, iż Rząd nie zamierzał i nie zamierza przeprowadzić pożyczkę wewnętrzną.

Sprawa pożyczki wewnętrznej w obecnej chwili, wobec zrównoważenia budżetu państwowego jest tembardziej nieaktualna.

Nominacje dyr. Monopolu Tytoniowego i Spirytusowego

Minister Skarbu podpisał nominację nowego dyrektora Polskiego Monopolu Tytoniowego, którym został dotychczasowy dyrektor Państwowego Monopolu Spirytusowego, dr. inż. Antoni Sachnowski.

Dyrektorem Państwowego Monopolu Spirytusowego został mianowany dotychczasowy dyrektor departamentu akcyz i monopolów w Ministerstwie Skarbu, p. Ernest Zareba.

Siedem stowarzyszeń wyższej użyteczności

Po uznaniu przez Radę Ministrów Związku Harcerstwa Polskiego za stowarzyszenie wyższej użyteczności na terenie Polski rozwija obecnie swą działalność 7 tego rodzaju stowarzyszeń a mianowicie, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Polski Człon-

wony Krzyż, Polski Biały Krzyż, Związek Straży Pożarnej R. P., Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, oraz Związek Harcerstwa Polskiego.

Aparat minijafurowy
o niedościgłej precyzji.
Najwyższa sprawność,
idealna szybkość pracy.
Bezpłatne katalogi na
żądanie.



Leica

ERNST LEITZ - WETZLAR

Gen. Repr.: Warszawa, Chmielna 47a.

Budowa tunelu przez Mont Blanc rozpocznie się przed jesienią

5000 robotników znajdzie pracę w ciągu 6 lat

Paryż, 10. 4. (PAT). „Journée Industrielle” donosi, że została zdecydowana sprawa przebiecia tunelu przez Mont Blanc.

Tunel ma połączyć dolinę rzeki Arve (dopływ Rodanu), znajdującą się po stronie francuskiej z doliną rzeki Dory (dopływ Padu po stronie włoskiej). Północny wylot tunelu będzie się znajdował w Chamonix, wylot południowy w odległości 2 i pół km. od Entreves na wysokości 1.305 mtr.

Komitet budowy tunelu z udziałem reprezentantów Francji, Włoch i Szwajcarii

już został ukonstytuowany. 2/3 kapitału mają być dostarczone przez grupę francuską. Amortyzacja obliczona jest na 50 lat.

Wydatki związane z budową tunelu obliczane są na 200 milionów franków. Długość tunelu będzie wynosiła 12 km 600 mtr. Szerokość 8 i pół mtr.

Zainteresowane rządy doszły już do porozumienia i prace mają się rozpocząć przed jesienią. Potrwa one około 6 lat i zatrudni mają 5.000 robotników.

5 0 0 0
PIĘKNYCH BOMBONIER
WYKWINTNYCH
CZEKOLADEK
DESEROWYCH
OGOLNEJ WARTOŚCI
Zł. 60.000
PRZEZNACZYŁA DLA REKLAMY
FABRYKA CZEKOLADY
Tuchs

Każdy może otrzymać w 1936-m r.
bombonierę wartości 12 zł.
jako bezpłatną premię

Informacje szczegółowe są udzielane w
składach i w sklepach firmowych oraz we
wszystkich większych przedsiębiorstwach
z cukrami.

1072

Wielki atrakcyjny program kwietniowy W DANCINGU MELODYST

GDYNIA, ul. Wybickiego 3, obok rest. „Ermitage”

Przebojowy duet amerykański
SISTERS WHITE
Wszelkich sław w trio
SOLLI LINDNER
oraz Blond Venus — Irena Lyon.
Orkiestra pod dyr. Czesława
Lewandowskiego. —

Początek o godzinie 21.30
W soboty, niedziele i święta FIVE O'CLOCK
od godziny 17.30 do 20-tej.

Nagły zgon ambas. Hoescha

Paryż, 10. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu: Ambasador von Hoesch zmarł dziś nagle o godz. 10 zrana, w chwili gdy ubierał się. Ambasador czuł się zupełnie zdrow. Udar serca nastąpił zupełnie niespodziewanie.

Lot sterowca „Hindenburg” z uszkodzonymi motorami

Paryż, 10. 4. (PAT). Na lotnisku w Le Bourget otrzymano dzisiaj o g. 8 z rana wiadomość ze sterowca „Hindenburg”, że znajduje się w odległości 70 mil na południowy wschód od Barcelony. Dr. Eckener donosi, że na ogólną ilość 4-ch motorów 2 ma uszkodzone i że musi walczyć z gwałtownym wiatrem spychającym go na dół. Ponieważ sterowiec nie może wznieść się ponad 3.000 metrów, aby móc przelecieć ponad Alpami, dr. Eckener zamierza lecieć doliną Rodanu.

Friedrichshafen, 10. 4. (PAT). Sterowiec „Hindenburg” przeleciał dziś o godz. 18 nad Friedrichshafen i wylądował o godz. 18,35 na lotnisku Loewental.

Tajemnicza kradzież w muzeum hiszpańskim

Skradziono Rembrandta i 4 Duerery

Segovia 10. 4. (PAT). Z muzeum prowincjonalnego skradziono w tajemniczy sposób obraz Rembrandta p. t. „Zdjęcie z Krzyża”, oraz 4 obrazy Alberta Duerera. Przypuszczają, że kradzież dokonał pewien osobnik, który w niedzielę zwiedzał muzeum, oprowadzany przez dozorcę i zapewne zdołał zmylić jego czujność i podrobić zatrask automatyczny, co pozwoliło mu następnie dostać się do muzeum.

W ostatnich czasach muzeum to otrzymało szereg propozycji sprzedaży skradzionych obecnie obrazów. Energiczne dochodzenia zostały wszczęte natychmiast.

Rokowania pokojowe rozpoczną się po Wielkanocy

Spóźniona pomoc dyplomacji angielskiej — Czerwony Krzyż odmawia udzielania informacji Radzie Ligi

Genewa, 10. 4. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu Komitet 13-tu przyjął najprzód raport prawników, który wypowiedział się o kompetencji Komitetu 13-tu w sprawie przeprowadzenia badania przekroczeń konwencji o sposobie prowadzenia wojny.

Raport stwierdza, że Rada Ligi, zajmując się całokształtem sporu jest kompetentna do przeprowadzenia badań co do stosowania tych konwencji. Kompetencja komitetu 13-tu opiera się na mandacie powierzonym mu przez Radę Ligi.

Następnie przewodniczący komitetu Madariaga oraz sekretarz generalny Ligi Avenol zdawali sprawę z rozmów, jakie prowadzili z przedstawicielami Abisynji i Włoch.

Delegat abisyński Wolde Marlam, jak oświadczył Madariaga, powtórzył uczynione wcześniej oświadczenie, że Abisynja gotowa jest rozpocząć rokowania pod warunkiem, że będą one toczyły się w obecności przedstawicieli Ligi oraz w ramach i duchu paktu Ligi Narodów. Poza tym żądają Abisynjczy, aby Włosi uprzednio sprecyzowali swoje żądania.

Baron Aloisi, jak stwierdzili Madariaga i Avenol, wyraził zdziwienie, iż Madariaga nie odpisał na list, zapraszający go do Rzymu.

W sprawie przyjazdu delegata włoskiego do Genewy celem omówienia sposobu prowadzenia rokowań, baron Aloisi miał oświadczyć, iż rząd włoski gotów jest wysłać delegata natychmiast po świętach do Genewy.

W dyskusji omawiano procedurę rokowań i rolę, jaką w tych rokowaniach odegrać powinien przewodniczący Komitetu 13-tu i sekretarz generalny Ligi, względnie sam Komitet 13-tu.

W czasie dyskusji zaznaczyły się znaczne różnice zdań. Z jednej strony, delegacja francuska broniła poglądu, że rokowania powinny się odbywać pomiędzy stronami w obecności, ale bez żadnej ingerencji czynników Ligi.

Przeciwko tej interpretacji wystąpił min. Eden, podkreślając, że jeżeli napadnięte państwo zwraca się do Ligi Narodów o pomoc, zgadzając się na rokowania w ramach i w duchu paktu Ligi, to rola Ligi Narodów musi być bardziej aktywna i polegać musi nie tylko na obserwacji, ale i na pośrednictwie. Poza tym Liga Narodów winna kontrolować, czy rokowania prowadzone są istotnie w duchu paktu Ligi Narodów.

W wyniku dyskusji postanowiono, że przewodniczący Komitetu 13-tu i sekretarz generalny Ligi zwrócą się do rządu włoskiego z prośbą, aby delegat włoski przybył do Genewy we wtorek 14 kwietnia, celem przeprowadzenia rozmów z przewodniczącym Komitetu 13-tu. Wynik tych rozmów zakomunikuje przewodniczący Komitetowi 13-tu, który zbierze się we czwartek 16 kwietnia.

Wreszcie p. Madariaga zakomunikował Komitetowi 13-tu odpowiedź nadeszłą od Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W

odpowiedzi tej Czerwony Krzyż stwierdza, że konieczność zachowania zupełnej neutralności zmusza Komitet do daleko idącej ostrożności. W tych warunkach Komitet Czerwonego Krzyża nie może udzielić informacji, pochodzących od swoich własnych delegatów powierzonych mu jako organizacji międzynarodowej dla dochodzenia innego, niż to przewiduje konwencja genewska o sposobach prowadzenia wojny.

Włosi zapowiadają rychłe zdobycie Addis-Abeby

Paryż, 10. 4. (PAT). Havas donosi z Rzymu: Uważają tu powszechnie, że ofensywa gen. Grazianiego rozpocznie się lada dzień. Wojska włoskie na froncie somalijskim zaopatrzone świeżo w 2000 samochodów i mają one w najbliższym czasie ruszyć w kierunku Harraru i Addis-Abeby. Zaszczyci zatknięcia sztandaru włoskiego w tych miastach ma być zarezerwowany dla gen. Gra-

zianiego. Ożywione operacje lotnicze, o których donosi dzisiejszy komunikat, wskazują, że rozpoczęła się już przygotowawcza faza operacji. Sądzą tu, że doniosłe wieści o sukcesach na froncie somalijskim będą ogłoszone dnia 21 bm. t. j. w rocznicę założenia Rzymu, którą faszyzm obchodzi zawsze z wielką uroczystością.

Opinia francuska podejrzewa Anglię o tajne konszachty z Niemcami

Paryż, 10. 4. (PAT). We francuskich kołach politycznych zauważyć można pewne zaniepokojenie spowodowane stanowczą formą wystąpienia min. Edena w Genewie. Zaniepokojenie to jest wywołane również tem, że Anglia zamierza zmusić Francję do dokonania wyboru między zgodą na sankcje i ewentualną pomocą dla floty brytyjskiej przeciw Włochom, a zrezygnowaniem z pomocy angielskiej w Nadrenji.

Głównym powodem obaw francuskich jest jednak pytanie, czy Anglia nie działa w sprawie afrykańskiej z tak wielką energią, dlatego, że uzyskała już od Niemiec odpowiednie zapewnienie bezpieczeństwa w

Europie. W tym względzie „Paris Midi” przypomina, że wprowadzenie przez Niemcy obowiązkowej służby wojskowej w r. 1935 stanowiło wstęp do zawarcia układu morskiego pomiędzy Londynem i Berlinem. Skoro min. Eden wyraża w Genewie zamiar bardzo energicznego postępowania przeciw Włochom, to może to doprowadzić do ścisłego zbliżenia między Włochami a Niemcami. Jeżeli jednak brytyjski minister zdaje się nie zwracać uwagi na to niebezpieczeństwo, to postępuje tak zapewne naskutek uzyskania od kanclerza Hitlera odpowiednich zapewnień.

Zgon amerykańskiego bojownika o wolność Polski

Warszawa, 10. 4. (PAT). Ambasada R. P. w Waszyngtonie donosi, że ostatnio zmarł w Stanach Zjednoczonych porucznik Kenneth Murray, jeden z byłych członków oddziału amerykańskiego t. zw. eskadry kościuszkowskiej.

Oddział ten składał się z ochotników

amerykańskich, którzy przybyli do Polski w roku 1920 i walczyli w wojsku polskim w czasie wojny z bolszewikami jako lotnicy. Zdrowie por. Murraya było w ostatnich latach poważnie nadwątłone spowodowane skutkami kampanii wojennej. Zmarły pozostawił wdowę i dziecko.

Nowe wagony motorowe krajowej konstrukcji

Warszawa, 10. 4. (PAT). Dnia 9 bm. pod przewodnictwem p. min. Komunikacji J. Ulrycha odbyła się próbna jazda do Chełma i spowrotem wagonu motorowego, zbudowanego dla PKP przez pierwszą fabrykę lokomotyw w Chrzanowie.

Nowozbudowany wagon wyróżnia się lekkością konstrukcji, posiada 56 miejsc siedzących. Specjalna budowa wagonu pozwala na rozwinięcie dużej szybkości w

łukach o małych promieniach. Największą szybkość konstrukcyjną wagonu wynosi 115 km na godz., lecz na poszczególnych odcinkach rozwijał wagon szybkość 120 km na godzinę.

W najbliższych dniach nastąpi uruchomienie 5 wagonów tego typu, które będą obsługiwały szlaki turystyczne Dyrekcji Kolejowej w Krakowie.

Remisowy mecz piłkarzy polskich w Halle Ruch (Katowice) - Sportfreunde (Halle) 2:2

Lipsk, 10. 4. (PAT). Rozegrany w piątek w Halle wobec 6000 widzów mecz piłkarski pomiędzy słaskim Ruchem a miejscową drużyną Sportfreunde, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy prowadzili Niemcy 1:0.

Drużyna polska, przemieszczona całodzienną podróżą, wystąpiła w normalnym składzie ligowym z Glemzą w obronie, Nowakowskim na środku pomocy (po przerwie zastąpił go Badura) oraz Wilimowskim w ataku.

Pierwsza faza gry, prowadzona w osłabionym tempie, przyniosła Niemcom jedną bramkę, strzeloną w 21-ej minucie i w czasie zamieszania pod bramką Ruchu. Obrona Ruchu, która w tej połowie była bezna-

dziejna, ponosi częściowo winę za stratę punktu. Pod koniec pierwszej połowy Słacy przejmują inicjatywę, ale atak nie umie wyzyskać szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. W pewnej chwili bramkarz Ruchu Tatus zderza się z zawodnikiem niemieckim, doznając złamania żebra. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

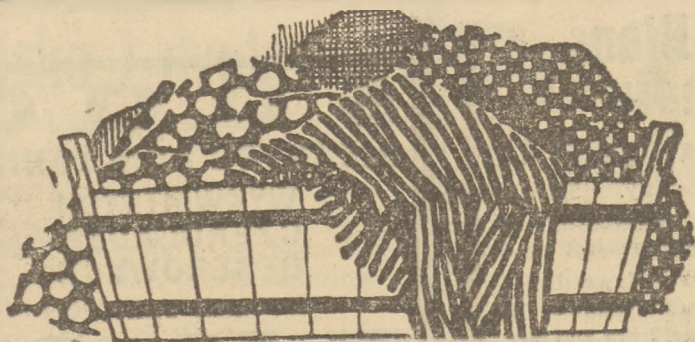
Po zmianie pół, Niemcy już w drugiej minucie uzyskują z niespodziewanego wypadu drugą bramkę i prowadzą 2:0. Od tej chwili obraz gry się zmienia. Ruch bynajmniej nie peszy się straconymi bramkami i przechodzi do kontrataku. Gra się momentalnie ożywia, przyczem Ruch opowiada zupełnie boisko, nie dopuszczając Niemców do głosu.

Już kilka minut później Peterek z dalekiego strzału zdobywa pierwszy punkt dla Polaków. Atak Ruchu, zasilony Glemzą, którego przesunięto z obrony, gości teraz często na polu przeciwnika, zagrażając wciąż bramce Niemców. Ataki te wskutek rozpaczliwej obrony drużyny niemieckiej, która stara się za wszelką cenę utrzymać wynik, nie dają przez długi czas rezultatu. Dopiero w 38-ej minucie, po pięknej kombinacji Glemza — Peterek — Wilimowski, Włodarz strzela drugą bramkę z odległości 20 m. Przy stanie 2:2 sędzia odgwiżdżuje zawody.

Po jednodniowym wypoczynku Ruch stoczy w niedzielę najcięższą walkę z Drenem, Sportklub w Draźnie.

Wygrał zakład i umarł

Warszawa, 10. 4. (tel. wł.) Leon Stempniowski, pracownik gwoździarni w Radomiu, założył się ze swym kolegą, że wypije jednym tchem pół litra wódki. Stempniowski zakład wygrał, ale po wypiciu tak wielkiej ilości alkoholu naraz dostał ataku serca i umarł.



MATERIAŁY do prania

Muslin do prania jasny, średnio i ciemno-szary... m 1,25
Płótno w naski i gładkie na prak. ubr. 1,10
Zefir i sportowe koszule... m 8,00, 2,65 1,90
Zefir na „człochki“ w kratki i paski w żywych kol. m 1,65 1,35
Płótno „Indanthren“, prosty, pierw. 4,25
Materiały na wiejsk. ubrania „Indanthren“ na prak. 1,65 1,30
 podr. i dom. ubr. w ładn. kolor. m 2,80, 2,25 1,30

Płótno na kostiumy ca 70 cm szerokie, 2,60
 w różnokol. wzory, ok. 90 cm 3,95
Organdywa szer., na wiosenne ubiory m 3,95
Materiały na koszule dzienne Trykoletta i zefir w 2,90 1,80
 modne paski i kratki m 2,90 1,80
Wool w pełne w ory 95—100 cm szer., zachw. 2,75
 letnie ubrania m 8,80, 2,75 2,75
Materi. na ubr. sport. Oxford, 70 cm szer. 1,35
 jedno-kol., pełnowart. wyr. moko 2,10
Popelina na sport. ubr. i ubiory płaz. m 2,10

Nowe materiały Potrykusa i Fuchsa

na wiosenne komplety i suknie

Modą zalecane

Kreton do prania
 około 70 cm szeroki, nowe
 wzory w kwiaty na ciem-
 nem tle... m

Muslin Vistra
 ca 75 cm szeroki, miękki
 w pięknych wzorach... m

Sztuczne płótno
 w wielu kolorach na prak-
 tyczne ubrania do prania
 metr... 3,90

Pełny muslin
 około 70 cm szeroki, w la-
 dnych wzorach na prak-
 tyczne ubrania... m

Georgette bawełn.
 w ładne wzory w kratki,
 w nowych tonacjach... metr

Matowa Krepa w paski
 w zachwycającym zestawieniu kolo-
 rów na ubrania i bluzki, około 80 cm
 szer. 6,50

Tafta szkocka
 zachwycający nowy materiał,
 pierwszorzędnej jakości, spec-
 jalnie pełno-wartościowy 7,25

130 cm szer. materiał na ubrania
 jednolity kolor, lekko przetykany,
 nadzwyczaj solidny i praktyczny w
 wielu kolorach, bardzo korzystnie... 5,90

**Szczególnie duży wybór
 jedwabów wzorzystych**
 modnych, w niskich Potrykus & Fuchs ce-
 nach, 85 cm. szer. 4,50 3,75 3,00 2,50

Materiały na kompl.

na krótkie jedno-kolorowe palta
 w rdzawym, błękitnym, zielo-
 nym, migdałowym, złoto-bronz.,
 beige i szarym kol., 130 cm szer.

**Materiały na palta
 sportowe**
 około 155 cm szer., trwałe ma-
 teriły na ubrania sportowe i po-
 dróżne... metr

Pełna Georgette
 doskonałej jakości ze szlachet-
 nych czysto-wełnianych mater-
 iałów w modnych farbach metr

Kurze łapki i Pepitta
 czysta wełna, specjalnie poleca-
 my na modne żakiety, krótkie
 płaszcze i do tego stosowny ko-
 lor jednolity, brązowy, zielony,
 czarny, różowy, brązowy, mo-
 relowy, czarny, biały, 140 cm szer.



Potrykus & Fuchs
 ECKHAUS JOPEN, SCHARMACHER, U. HEIL. GEISTGASSE. JNH. JACQUES SCHLEINER
 Gdańsk

ARNO ALEKSANDER

OCZY LIZZY MAY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

— No, to ja muszę... ja muszę... — powtarzała bez-
 myślnie.

— Co pani musi?

— Ach, nic, nic... Ale jak to będzie? Pan powi-
 nien tam pójść, skoro jest zaproszony.

— Nie, proszę pani, wcale nie muszę... To może
 zaczekać do jutra... Dziś zostanę z panią... To jest,
 jeśli pani ma czas.

Lizzy skinęła głową.

— Właśnie dzisiejszy wieczór mam wolny, a dru-
 gi taki nie prędko się zdarzy... — Pan był bardzo
 zdziwiony zmianą, jaka we mnie zaszła. Widzi pan,
 poszcześciło mi się, dostałam bardzo dobrą posadę.

— U kogo?

— Niestety, nie mogę powiedzieć... — oświadczyła
 smutnie. Było to kłamstwo, ponieważ nie było za-
 danych powodów do ukrywania. Wolala jednak nie
 wtajemniczać Smitha, bo coby pomyślał, gdyby się
 dowiedział, że pracuje w Instytucie wywiadowczym.
 Mógłby podejrzewać, że wskutek tego utrzymuje jak-
 ięś stosunki z policją... Może zacząłby się do niej
 odnosić z nieufnością. Lepiej było pozostawić go w
 nieświadomości pod tym względem.

Wells uśmiechnął się łagodnie. Zgadł myśli
 dziewczyny, jakgdyby je na głos wypowiedziała. W
 skrytości ducha cieszył się ogromnie, iż pozostawia ją
 nadal w przekonaniu, że się zajmuje naprawdę pu-
 szczaniem w obieg fałszywych pieniędzy. Ta okoli-
 czność miała swoje dobre strony, ponieważ pozwalała
 mu na dokładne poznanie dziewczyny, czego nigdyby
 nie osiągnął, gdyby wiedział, kim był w rzeczywisto-
 ści. Radował się już teraz na myśl, że nastąpi kiedyś
 upragniona chwila, w której wyjawia jej prawdziwe
 nazwisko i zawód. Cieszył się bardzo, wyobrażając
 sobie, jakie oczy robi i jak się roześmieje radośnie...

— Wie pani co, panno Lizzy? — zawołał nagle i
 parsknął głośnym śmiechem, do którego nie miał,
 właściwie, żadnych podstaw. — Użyjemy sobie dziś
 wieczorem, dobrze? Bedziemy naprawdę weseli, na-
 prawdę szczęśliwi! Tak?

Bardzo lekko dotknęła jego dłoni.

— O, tak... — szepnęła.

Był to sen, objawienie, niedostępne najśmiel-
 szym marzeniom. On — jej Smith — wprowadził ją
 do nadzwyczajnego lokalu, kąpiącego złotem i sre-
 brem; różnokolorowe smugi światła błyszczały pie-
 knie na strojnych wieczorowych sukniach pań, pozo-
 stawiając czarne ubrania panów w tajemniczym zie-
 lonofioletowym półmroku. I do tego muzyka — mięk-
 ka i obezwładniająca; obca i bliska jednocześnie.

Siedzieli w napół zasłoniętym wgłębieniu obok
 siebie — Lizzy i on. Rozmawiali mało. Milczący
 uścisk dłoni, głębokie spojrzenie w oczy mówiły wię-
 cej, znacznie więcej niż słowa i odpowiadały bardziej
 nastrojowi. Potem płynęli łagodnie po gładkiej, świe-
 cącej posadzce w świetle barwnych reflektorów, znów
 siedzieli blisko siebie, śmieli się betrosko jak dzieci,
 którym się udało wymknąć na parę godzin spod
 czujnej i surowej opieki starszych.

Gdy kelner podał kawę czarną, Wells spojrzął na
 zegarek.

— Muszę zadzwonić i przeprosić dyrektora
 Gayne'a — powiedział. — Przepraszam panią, zaraz
 wrócę.

Opuścił salę w poszukiwaniu kabiny telefonicz-
 nej. Korytarz restauracyjny był pusty — tylko jeden
 człowiek stał tam i oglądał uważnie obrazy, wiszące
 na ścianie. Wells minął nieznanego osobnika, po-
 tem odwrócił się nagle i dopadł go w dwóch skokach.

— Jak się pan nazywa? Kto pana opłaca? — za-
 pytał krótko a stanowczo.

Zagadnięty zniechęca zmieszał się i patrzył bez-
 radnie na Wellsa.

— Czego... czego pan ode mnie chce? — jękał się

— ja... ja... jestem...

— Pan jest szpiclem, już dawno zauważyłem! —
 prze-wał Wells. — Kto pana opłaca? Kto panu kazał
 mnie obserwować?

— Panie Wells, pan się myli...

— Aha, więc pan mnie zna!

— Oczywiście, znam, panie Wells... I pan się my-
 li bardzo, jeśli sądzi, że go obserwuję... Nie, panie
 Wells, nie pana... tylko pańską dziewczynkę...

— Co... moja...? — zawołał groźnie Wells. —

Przyjacielu, niech pan podziękuję Stwórcy, że raczył
 mi zesłać dziś łagodne usposobienie, w przeciwnym
 razie za to głupie gadanie stłukłbym pana na kwaśne
 jabłko. Po pierwsze to nie jest dziewczynka, po wtóre
 nie moja, ani czyjakolwiek!... To jest panna May,
 człowieku! Zrozumiano? Już dziś mogę zaprosić pa-
 na na wielkie przyjęcie, które się odbędzie wówczas,
 gdy panna May zostanie panią Wells! Oprócz tego ta
 pani jest prawą ręką Bradley'a... kapitana Johna
 Bradley'a! Ostrzegam, że pan będzie miał zaciętych
 wrogów we wszystkich ludziach Bradley'a, jeśli się
 nie ulotni w tej chwili! Ale dość gadania! Kto pana
 opłaca za szpiegowanie?

— Ale... panie Wells... jestem, właśnie... pracow-
 nikiem Instytutu kapitana Bradley'a... — wyjąkał po-
 kornie nieznajomy.

Wells westchnął głęboko.

— Tego jeszcze brakowało! — mruknął. — Więc
 niech pan zniknie. Może pan zameldować, że ja pana
 wyrzuciłem i zastąpiłem w obserwowaniu. Jutro zło-
 żę sprawozdanie. Zrozumiano?

— Tak jest... jak pan sobie życzy, panie Wells...

Wells poszedł do telefonu po uprzednim prze-
 konaniu się, że wywiadowca rzeczywiście opuścił lo-
 kal. Załatwił prędko sprawę przez telefon i wrócił na
 salę jeszcze trochę czerwony z gniewu.

— Zapomniałam panu podziękować — rzekła ci-
 cha Lizzy.

— Mnie podziękować? Za co?

— No, za Ryszarda! Za to, co pan dla niego zro-
 bił... Wyobrażam sobie, jak się cieszy chłopak!

Z pewnych zupełnie zrozumiałych powodów roz-
 mowa na ten temat była dla Wellsa bardzo kłopotli-
 wa i nieprzyjemna.

— Ach, tak!... Ale wie pani, o tem nie warto mó-
 wić — odpowiedział niewyraźnie.

— Dokąd pan wysłał Ryszarda? — zapytała
 Lizzy: — Zostawił mi kartkę z krótkim zawiadomie-
 niem, że wyjeżdża do Kanady...

— Tak, tak... właśnie do Kanady.

— Ale do jakiego miasta?

— Miasta... hm... miasto jeszcze nie zostało usta-
 lone... Otóż widzi pani, moi ludzie jeszcze nie zdążyli
 mnie poinformować, gdzie byłoby najrozsądniej umie-
 ścić chłopaka... W każdym razie Ryszard napisze do
 pani niewątpliwie...

Skierował umiętnie rozmowę na inny mniej
 zdradliwy temat. Nie miał najmniejszego pojęcia, co
 Bradley zrobił z Mayem. Był bardzo zadowolony, gdy
 mu się udało uniknąć szczęśliwie niebezpieczeństwa.

Znów zapomnieli oboje o całym świecie, byli po-
 chłonięci tylko sobą. Godziny mijały jak minuty i
 Lizzy przestraszyła się bardzo, gdy obydwie wskazów-
 ki wielkiego zegara ściennego dosięgły liczby dwana-
 ście.

— Dwunasta? — szepnęła przerażona, jakgdyby
 się zbudziła z pięknego snu. — Dwunasta? — powtó-
 rzyła i przypomniała sobie ze strachem, że jakiś czło-
 wiek nazwiskiem Temple już od dziesiątej czekał na
 nią w numerze trzydziestym pierwszym: — Muszę
 iść... muszę wracać natychmiast do domu...

— Dlaczego, panno Lizzy? — zapytał rozczołowa-
 ny nieco Wells. — Dlaczego taki pośpiech?

— Jutro muszę wstać wcześniej... Tak... Będę
 miała ciężki dzień... Muszę odpocząć...

— No, trudno, nie będę pani zatrzymywał — od-
 powiedział trochę zimno. — Może tak prędko już się
 nie zobaczymy. Jutro wyjeżdżam, na dłuższy czas.

W rzeczywistości Wells miał w kieszeni rozkaz
 wyjazdu, podpisany przez Bradley'a. Nie było w tem
 nic nadzwyczajnego, ponieważ Wells bardzo często
 podróżował, wiedział jednak, że tym razem istotna
 przyczyna wyjazdu nazywała się Lizzy May.

— Wyjeżdża pan? — zapytała przestraszona. —

Ale pan napewno wrócił... Napewno, prawda?

Przebiła ją z jej słów tyle szczerzej obawy, że Wells
 się wzruszył.

— Wróć, panno Lizzy, napewno — rzekł poważ-
 nie. Pochylił się ku niej lekko i dodał stłumionym
 głosem. Wróć i przyjdę do ciebie, Lizzy. Nie zapomi-
 naj o tem. Przyjdę po ciebie bez jednej chwili zwłoki.

Położyła prędko dłoń na portfelu, który wyjął, by
 zapłacić rachunek.

— Niech pan zostawi... — Spotkała jego wzrok, za-
 rumieniała się i poprawiła pospiesznie. — Pozwól mi
 zapłacić!

Spojrzał z niezmiernym zdziwieniem:

— Dlaczego?... Ależ to jest niesłychane... Nigdy się
 nie zgodzę!

— Proszę, bardzo proszę... — nastawała, podsuwa-
 jąc mu swoją portmonetkę. — Tak się boję... Rozcho-
 rowałam się niemal ze strachu, kiedy płaciłam za tak-
 sówkę. Swojem pieniądze! Nie chciałam, by zo-
 stał zepsuty dzisiejszy wieczór... Pomyśl tylko, coby
 to było, gdyby zauważyli. Zawołaliby policję, musieli-
 byśmy uciekać... Jeszcze zaczęły strzelać... Okropne!
 Okropne!

— O, święta prostoto! — zawołał Wells.
 (Ciąg dalszy nastąpi).

Świat Kobiecy

Jaką powinna być pani domu?

Poczucie obowiązku i zorganizowanie pracy — oto gwarancja domowego ładu

Najważniejszą zaletą każdej kobiety, a przede wszystkim pani domu, to poczucie obowiązku, pilność i pracowitość, punktualność i dokładność, zamiłowanie do czystości i porządku, rozumna oszczędność i niezbędny zmysł praktyczny. Te zalety, złane w całość, są dopiero gwarancją dobrze zorganizowanej pracy, to też od pierwszej młodości powinny być wpajane w każdą dziewczynkę. Zamiłowaniem obowiązku, ukośnieniem pracy i pilnością dochodzimy do najwydatniejszych rezultatów. Punktualność, dokładność w każdej robocie, a tembardziej w gospodarstwie domowym ma wielkie znaczenie. Kółka i kółeczka maszyny domowej muszą funkcjonować jaknajrówniej i jakdokładniej, inaczej popsuje się cały porządek i praca ustanie.

Nieodzowna jest przede wszystkim

punktualność w rozpoczęciu zajęć. Im wcześniej wstaje pani domu, albo osoba ją zastępująca, tem dokładniej pod czujnym jej okiem wykonywa się wszelka robota; zwłaszcza w gospodarstwach wiejskich, gdzie opóźnienie zajęć porannych powoduje nieraz poważne straty, a czasu straconego, niestety, nieda się wrócić.

Niepunktualność w godzinach posiłku odgrywa bardzo ważną rolę, opóźnienie go choćby o piętnaście minut, a temsamem przedłużenie przerwy w pracy np. 20 pracowników, stanowi poważną stratę 5-ciu godzin. Późne wstawanie i niepunktualne wykonywanie robót i porządków, naznaczonych na dzień bieżący pociąga za sobą nieład i zamieszanie; kiedy przeciwnie, pilnując się ściśle godzin i wykonywując wszystko po



Przeciwno bólu

Aspirina, wyrabiana teraz w Polsce. Znaczkę „Bayer” w postaci krzyża na opakowaniach i tabletkach daje gwarancję czystości preparatu.

ASPIRINA



Do nabycia we wszystkich aptekach.

Cena za 6 tabl. obecnie już tylko zł 0.90, za 20 tabl. zł 2.25.

98

ślonego planu, z łatwością podołamy swoim obowiązkom i znajdziemy w dodatku wolny czas na rozrywkę i kulturalne zajęcia umysłowe.



Krótkie płaszczyki wiosenne.

Kłopoty półmiskowe

Troska półmiskowa zarysowuje się już w kuchni, zanim danie ukaże się na stole. Sos, czy tłuszcz, którym tak łatwo splamieć porcelanę przy napełnianiu półmiska, lub salaterki, musi być obtarty. Ale czem obtrzeć?

Czystej ściereczki (nieużywanej) szkoda splamieć i zatłuścić; używana (powiedzmy w sekrecie — najczęściej do tego celu przeznaczona) jest wysoce niehigieniczna, a nawet obrzydliwa. Papier... ten w żadnym wypadku nie powinien być powołany do tej funkcji. Więc czem?

Na kłopot ten jednak łatwo znaleźć się rada: porzućmy ściereczki i czyste i te... drugie, a sięgnijmy po zwykłą skórkę chleba. Tłuszcz i sos wytarte nią znikną bez śladu, a nam pozostanie przeświadczenie, że nie zostały naruszone wskazania higieniczne, które są dzisiaj dla każdej pani domu jedynym przykazaniem.

Zjawiający się po raz pierwszy na stole półmisk w pełni uroku i kulinarnych chwalił osoby, która go przybierała i dekorowała — obnoszony powtórnie przedstawia najczęściej widok niepodobny do pierwszego triumfalnego występu. Chcąc uniknąć tej przykrej ewentualności, dobrze jest szykować po dwa półmiski: jeden idzie na stół — drugi stoi na parze aż do chwili podania. Stosując ten system, nie obniżymy optycznej i estetycznej skali podania niemitym i nieporządnym wyglądem półmiska, który przy powtórnej obnoszeniu wygląda, jak zorane granatami pobojuwisko.

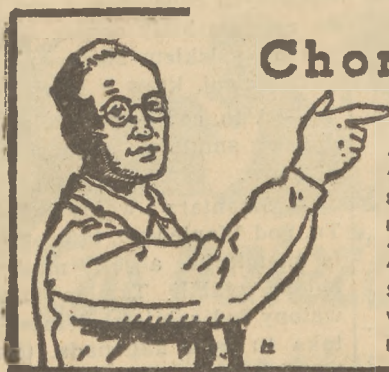
Kto śpi — ten je

Tak mówią Francuzi, a Shakespeare nazywa sen „kapielą zranionego zmęczenia, balsamem chorej duszy, powtórnym odwiezieniem gospody natury, pożywnym danie w świecie żywota”.

Kto narzeka, że ludzkość jedną trzecią część swego życia przesympia, temu brakuje zrozumienia dla naturalnej istoty snu, ponieważ podstawową właściwością substancji żyjącej jest zmiana ruchu i odpoczynku, perijodyczność objawów podstawowych przyrody żyjącej.

Zdrowi ludzie zazwyczaj budzą się odświeżeni. Lekki stopień zmęczenia, odczuwany podczas mycia i ubierania się, zostaje przezwytyczony i człowiek staje do pracy z nowym zapasem sił. Inaczej jest z neurastenicami. Budzą się oni późno i powoli trzeźwieją; gdy zostaną gwałtownie wyrzuci z snu, są przez cały dzień nieużyteczni. Dopiero po kilku godzinach energia ich powoli wraca, a wieczorem zaś czują się już w dobrym nastroju i pełni sił życiowych.

Potrzeba snu i odpoczynku jest ogromnie nierówna. Największą potrzebę snu odczuwa się w wieku dziecięcym, najmniejszą w starczym. Kobiety mają sen o wiele lżejszy, więcej śnią, przyczem sny mają żywsze, a potrzebę snu większą. Im kto jest bardziej flegmatycznego usposobienia, tem mniej ma marzeń sennych. Marzenia sennie stają się rzadsze i znikają jednocześnie z przyrostem lat, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż to jest okres, kiedy odchodzą już wogóle wszystkie marzenia — i te ze snu i te inne, z życia.



Chory żołądek

jest nieraz przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

stosuje się przy zaparciu; są łagodnym środkiem przeczyszczającym, regulują żołądek, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

stosuje się również w cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpieniach hemoroidalnych, artretyzmie i innych chorobach na tle złej przemiany materji.

Z frontu modnych kapeluszy

Każdy kapelusz jest modny, w którym jest nam do twarzy

Wobec tego, że kapelusz decyduje zazwyczaj o elegancji i dobrym smaku, przed kupnem należy się dobrze zastanowić. Ulegać ślepo kaprysom i żądaniom mody jest w tym wypadku rzeczą nie do wybaczenia. Rozmiar kapelusza i jego linja muszą być w ściślejszej zależności i harmonii z rysami, owalem twarzy i kształtem głowy. Panie o wydatnych szczękach i silnie zarysowanych podbródkach muszą bezwzględnie unikać fasonów o spiczastych i wąsko zakończonych główkach.

Ten rodzaj kapeluszy bowiem nadaje się dla posiadaczek owalnych twarzy. Panie o drobnych rysach powinny unikać ciężkich, szerokich, kwadratowych główek. O wielkości kapelusza decyduje także wzrost. Mała sylwetka w wielkim kapeluszu wygląda jak grzyb.

Ogólną tendencją nowego kapelusza jest wydłużona linja z przodu i sposób noszenia go trochę nabok, a jednak nasunięty na czoło. Inowacją są małe ka-

pelusiki w stylu Marji Stuart. Do tych kapeluszy nosi się zazwyczaj woalkę. Oprócz woalek modny jest tiul we wszystkich kolorach i odmianach, czy to w formie zwykłych woalek, czy w formie opadających po bokach kokard tiulowych, czasem w formie sterzących dookoła głowy opasań, zakończonych opadającymi po staroświecku do tyłu końcami. Tiul znajduje jeszcze inne zastosowanie w tegorocznej modzie kapeluszy: wielokrotnie złożony i przestębnowany tworzy nowy rodzaj materiału, z którego robi się kapelusze. Nawet skromne angielskie kapelusze robi się z tiulu (podobno aż 32 razy składanego!). Obok tych lekkich przybrań widzimy na kapeluszach przybrania z piór, bardzo sztywnych i bardzo kolorowych. Jednakże podstawowym materiałem na kapelusze jest, jak zazwyczaj, filc, dalej rozmaite gatunki słomy, błyszczące i matowe, a wreszcie tkaniny.

Z małych fasonów kapeluszy widzimy dużo czapeczek z błyszczącej słomy, kapeluszy mandarynów, stożków z pomponami i frendzelkami. Kapelusz średniej wielkości przypomina męski fason, duże kapelusze mają natomiast urok romantyzmu i przybrane są jasną aksamitką lub kwiatami.

Celine.

mu na słońce, lekko twarz zapudrować, gdyż tym sposobem promienie słoneczne będą izolowane od bezpośredniego zetknięcia się z naskórkiem warstwą ochronnego pudru.

Podane powyżej, jak również i w „Świecie Kobiecym” z dnia 22 marca br. recepty i przepisy nie wyczerpują naturalnie długiej listy środków, przeznaczonych do zwalczania tych nieproszonych gości — w każdym razie są to bezwzględnie te środki, które podaliśmy na pożytek naszych Czytelniczek właśnie z tej racji, że są najpewniejsze i najbardziej wypróbowane.

Anita.

NA SEZON WIOSENNY!

KAPELUSZE
KOSZULE
KRAWATY

Marceli DZIENNIK

Specjalny Skład
Artykułów
MODY MĘSKIEJ

— GDYNIA, Świętojańska 11.

Wiosenne niebezpieczeństwo

Jeszcze parę słów o walce „przeciwpiegowej”

Pomimo całej masy istniejących środków do walki z tym wrogiem pięknej cery, walka ta przedstawia się dość trudno, zwłaszcza, że rozpoczyna się ją prawie zawsze wtedy, gdy już piegi wystąpiły w całej okazałości i coraz to zasilane są nowymi przybyskami.

Do walki „przeciwpiegowej” należy się zabrać jednocześnie z pojawieniem się pierwszych promieni słońca, przyczem jednym z głównych środków tej walki jest niedopuszczenie do pojawienia się piegów.

Pierwszy warunek — to unikanie bezpośredniego zetknięcia się z promieniami słonecznymi. Należałoby więc z tego względu nosić kapelusz o cieniujących twarz ronach, przyczem nie jest też obojętne, jakiego koloru jest ten kapelusz. Nie może on bezwzględnie być koloru czarnego, jako przyciągającego promienie słoneczne — najodpowiedniejsze są odmiany koloru czerwonego, niebieskiego oraz kolor biały.

Drugi warunek, to odpowiednie używanie środków kosmetycznych — ochraniających oraz leczniczych. Z ostatnimi trzeba być bardzo ostrożną, gdyż w handlu istnieje mnóstwo szumnie reklamowanych, iako

bezkonkurencyjnych, w rzeczywistości zaś bezwartościowych, a czasem nawet wręcz szkodliwych.

Zatrzymajmy się więc przede wszystkim przy środkach wypróbowanych i tak zwanych „domowych”.

Dobre więc rezultaty daje zmywanie twarzy 3 proc. wodą utlenioną. Umoczyć kawałek waty i zwilżyć nim twarz, nie wycierać, lecz dać powoli wyschnąć. Zamiast wody utlenionej, można użyć octu rozcieńzonego lub winnego.

Myć stale twarz w wodzie, w której cały dzień mokił pietruszka: piegi bledną, a cera delikatniejsza i bieleje.

Smarować piegi świeżo wyciśniętym sokiem cytryny, a latem sokiem niedojrzałych porzeczek. Można też użyć mieszaniny, składającej się z jednej części wody różanej i dwóch części soku cytrynowego. Dobrze zmieszać i po umyciu twarzy zwilżyć miejsca pokryte piegami.

Do kosmetyków ochraniających należy przede wszystkim puder dr. Unny; jeśli trudno go dostać, można przyrządzić puder samej — łożku oczyszczonego 99 gr., tlenku cynku 5 gr., węglanu magnezowego 5 gr., roztworu ichtjolu 2 gr., glinki czerwonej do zabarwienia. Wychodząc z do-

LEON SOBOGINSKI

Meine brave Masuren...

Z cyklu oryginalnych reportaży naszego współpracownika z podróży do Prus Wschodnich

Część I.

Szczyt (na Mazurach), w kwietniu. Wiele tobie, wielka święta przeszłość i tobie, krwi ofiarna, niech będzie chwalebna i cześć po wszystkie czasy.

„Krzyżacy” H. Sienkiewicz).

Wstał śliczny poranek pamiętnej na zawsze dla mnie niedzieli dnia 29 marca.

Już wczesną godziną przez ulice miasta maszerują zwarte kolumny oddziałów S. A. i S. S., drażniącym łoskotem werbla płosząc sren z powiek mieszkańców cichego miasteczka Prus Wschodnich.

Zerwałem się i ja z łóżka, jednym susem stając przy oknie. Co jest? Aha, — domyślam się, to pobudka. Dziś całe Niemcy gło-
sują.

Führer woła, wstawaj.

Pamiętny to dla mnie dzień, nie dlatego, że wybory, ale przez to, że w dniu tym jadę na pola Grunwaldu.

Grunwald!

Dłaczego zaczynam pisanie w sposób taki zwykły, retorycznie nie ozdobny, gdy moment tak nastrojowy?

Bo nieporadny jest instrument ludzkiej mowy, skoro się chce nim wyrzeźbić w kształcie plastycznym pewne stany przeży-
wanych wzruszeń.

Po raz pierwszy będę na polach Grunwaldu, tam, gdzie przed pół tysiącem lat z zastępami wojsk Jagiellowych Krzyżacka starła się potęga.

Tam jadę...

Pojedźcie i Wy do tej Mekki polskich dziejów. A że to niesłychanie w dzisiejszych czasach trudno, więc chciałbym przelać na ten obojętny papier wszystką moc swego wróżenia i zarazem swym wzruszeniem osobiście tych, którzy w Polskę nie wierzą.

Bo z pół grunwaldzkich powraca się, jak ze świętej pielgrzymki.

Szosa, po której mknę wiozący mnie samochód, prowadzi do Tannenbergu, a równa to szosa jak powierzchnia stołu. Bo jakże, jest to przecież droga, wiedząca do kolosalnego Mauzoleum Hindenburga, a więc trakt reprezentacyjny.

Już bo na punkcie reklamy nasz zachodni sąsiad jest niedościgniony. Pomyślałbyś, sądząc z pozorów, że i boczne drogi na Mazurach są równie świetne. Ale gdzie tam. Zjedźmy tylko kawałek z głównego traktu, a natknijemy się na tak typowo polskie „autostrady”, pełne wybojów, błota, nieprzebrniętego piachu i sterczących kamieni, że to jedno powinno było wystarczyć Radzie Ambasadorów w Paryżu, ażeby Warmię, Mazury i Powiśle oddać Polsce bez plebiscytu, — takie tu, ponad wszelką wątpliwość, polskie drogi. Ale dygresję powyższą zostawmy na uboczu.

Jedźmy dalej, do Grunwaldu.

Ponosi mnie niecierpliwość wyczekiwania. Jak to tam jest na onych polach?

I widzę już oczyma podrażnionej fantazji owo rycerstwo w stal zakute z czarnym krzyżem na białym płaszczu. Jawi mi się Zawisza Czarny, ów mąż nieustępliwy, a siarczystej mocy w ramieniu jawi mi się i Jagiello pobożny Mszy świętej słuchający, jawią j owi zadufani w potęgę teutońską posłowie krzyżacy wodzom polskim dwa mleczne przynoszący, jako szyderskie wyzwanie na krwawy pojedynek.

Przeżywam w myślach „Krzyżaków”, genialną Sienkiewiczowską wizję. A za chwilę ujrzę żywą tę wizję ilustrację, osobliwą panoramę, którą trzeba wyczarować wzruszeniem.

Tymczasem po obu stronach szosy coś za wspaniałe widoki rozsiała ręka Boskiego Dekoratora.

To piękne jeziora mazurskie.

— Co to za wioska? — pytam szofera.

— A toć Ameryka! — odrzeczę pocztowej tuszy szofera, któremu dobrze patrzy z oczu.

Spojrzałem na niego wzrokiem niezbyt zdaje się pochlebnym, bo dodał:

— Dobrze mówię, Ameryka, a ojfta tam, zaraz za nią, będzie Afryka, ale już rozparcelowana.

Ciekawe nazwy: jak powstały nie trudno odgadnąć. Zapewne to reemigranci z wychodźstwa włoski swe tak ochrzczili egzotykiem.

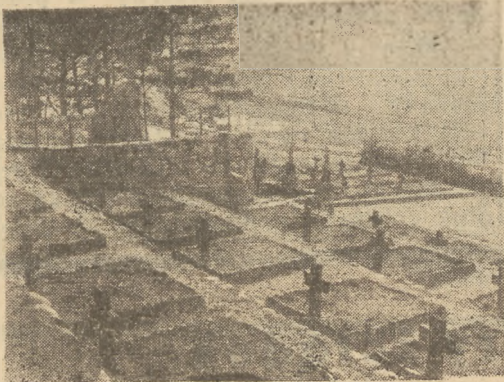
Mój szofer jest warmjakiem. Nazywa się na ...ski. Po polsku mówi z warmijską, to znaczy nie uznaje litery „w” natomiast

faworyzuje literę „z”. Tak np. nie powie „widać” tylko „zidać”. Zdołałem się już z tem osłuchać i znajduję, że taka regionalna właściwość językowa jest nawet miła.

Jedziemy szosą asfaltową, jakoby po czarnym dywanie, rzuconym pod koła samochodu, poprzez środek gęstego lasu. Krajobraz co chwila inny. Trudno oderwać oczu od tych dolin jeziorami napełnionych i od falujących pagórków, niby zastęgle nieruchomo fale wzburzonego morza.

Mazury, to kraj krwią ludzką syty.

Tym krwawym szlakiem szły po przez stulecia wojska zaciężne bodajże wszyst-



Fragment cmentarza z wojny światowej na Mazurach

kich ludów świata. Wszak na polach grunwaldzkich, rzecz można, rozegrała się pierwsza wojna światowa przed pół tysiącem lat.

Tu, w tych stronach wyginęła od czasu ostatniej wojny światowej cała armja Samsonowa.

Każdy kamień przydrożny, każdy krzyż, każde drzewo ma tu swoją straszliwą tajemnicę. Gdybyż mogły przemówić i być

wykładnikiem cierpień mordowanych tu ludzi, może wtedy słowo „pokój” nie byłoby wymawiane z takim chytrym szyderstwem przez dyplomatów świata.

Bo poco te mogily?

W imię czego ta okropna krzywda młodych istnień?

W imię sprawiedliwości?

Wojna — to psychoza zbiorowego bandytyzmu, zamaskowana osłoną prawa, ideałów, sprawiedliwości.

I Krzyżak okrutny, w żelazo okuty, w imię krzyża, wytępił niecorężne plemię pogańskich Prusów, a tym samym krzyżem się zastawiając, chrześcijańską lupił Polskę. Aż nastał dzień sądu Bożego — Grunwald!

Mijamy lasy, pagórki, cmentarne, krzyże przydrożne i Boże Męki.

Spotykana po drodze ludność mazurska odświętnie ubrana, bo, jakże, dziś niedziela! Poniektóry gospodarz to i maciejówkę na głowie nosi, a stare babiny w ciemnych wiązanych chustkach, z pod których wygląda załotnie biały czepek. Taki sam tu lud, jak na polskim Mazowszu. Kość z kości pacierzowej, krew z krwi sarmackiej.

— A to, co? — pytam, wskazując na ordynek smutnie stojących drewnianych krzyżów.

— Smentarz z wojny światowej — słyszę. Tu, pod Waplewem, tą drogą weszła piechota niemiecka, a jak masierowali tysiąc chłopów zgubili. Tamten most całkiem zawalony był zabitymi, leżało tego jak siana, taka tu była kanonada. Okrutne tu było szlachtowanie, — informuje mnie mój kierowca. Ludzie do dziś dnia opowiadają sobie o tej straszliwej bitwie, straszne rzeczy.

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom składamy z okazji Świąt Wielkiejnocy tradycyjne życzenia

Wesołego Alleluja!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Skazanie 8 obywateli polskich za pracę na Ziemi Gdańskiej

Niedawno temu uzyskało 6 młodzieńców i 2 dziewczyny z powiatu kościerskiego pracę u kilku gospodarzy w Gołębiewie na terenie W. M. Gdańska. Ponieważ nie starali się o zezwolenie na pracę z urzędu pracy, zostali aresztowani i stawali przed sędzią dla spraw do-
rażnych. Pracodawcom wytoczone zostanie zwykłe postępowanie karne.

Oskarżeni tłumaczyli, że nie znając ustawodawstwa gdańskiego, nie wiedzie-

li o obowiązku uzyskania zezwolenia na pracę od gdańskiego urzędu pracy. Powinni to byli załatwić pracodawcy, którzy będąc obywatelami gdańskimi, powinni znać przepis.

Sędzia skazał oskarżonych każdego na 20 guld., a w razie niemożności zapła-
cenia, na 4 dni więzienia. Ponieważ skazanym zaliczono 4-dniowy areszt policyjny, wypuszczono ich po rozprawie na wolność.

Na święcone

W dniu 8 bm. odbyło się dodatkowe ciągnięcie wielkanocne dla tych numerów losów, które pozostały w kole po zakończeniu ciągnięcia czwartej klasy trzydziestej czwartej Loterii Państwowej.

Największa wygrana tego ciągnięcia w kwocie dwudziestu tysięcy złotych padła na nr. 179461, będący własnością mieszkańców Włodzimierza Wołyńskiego, pp. B. M., Z. P., N. D. i W. D., każda z tych osób otrzymała po cztery tysiące złotych.

Cztery wygrane po pięć tysięcy złotych padły w Warszawie, mianowicie na n-ry: 1835, 29379, 49399 i 182607; po pięć tysięcy wygrały też numery: 166410 i 157389 (w Łwowie).

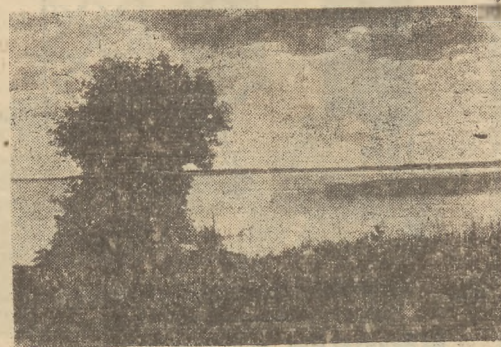
Zaraz po świętach, bo już piętnastego b. m. rozpocznie się ciągnięcie trzeciej klasy trzydziestej piątej loterii. W ciągu trzech dni rozlosowane będą: trzy wygrane po pięćdziesiąt tysięcy zł. każda, pięć po dwadzieścia tysięcy zł., piętnaście po dziesięć tysięcy, dwadzieścia po pięć tysięcy, oraz wiele pomniejszych. Trzy wygrane główne po sto tysięcy zł. wylosowane będą w ostatnim dniu ciągnięcia, tj. siedemnastego kwietnia.

Należy pamiętać zawsze, że ten tylko może wygrać, kto posiada los loteryjny, — trzeba więc pośpieszyć się z odnowieniem go, gdyż w ten sposób uniknie się wszelkich komplikacji.

— Staśmy tu!

Zanim obejrzymy Grunwald, poje polskiej chwały, pokłońmy się tragicznym cieniem poległych tu ludzi. Toć w tych okolicach, pod Tannenbergiem, odbyła się jedna z największych rzezi, jakie znają dzieje ludzkich wojen.

Cmentarz. Olbrzymi cmentarz, pieczołowicie utrzymany. W jednym jego końcu, jakby czuwając nad snem zmarłych, wyra-
sta gigantycznej wysokości krzyż betono-



Zachód słońca nad jeziorem mazurskim

wy — symbol wielkiej ofiary człowieczego cierpienia.

A na mogiłach krzyże drewniane, wyciągnięte pod sznur, koszarowym porządkiem; takim samym wzorowym porządkiem stoja karabiny w żołnierskich stojakach.

Zwiedzam to cmentarzysko jedyne w swoim przynębiającym rodzaju, a na krzyżach wyczytuję ostatnią tych żołnierzy przepustkę, za którą wyszli aż na tamten Boży świat.

Przy wejściu na cmentarz stoi kamień, a na nim w języku niemieckim wyryta krótka historia okropnej rzezi:

„W tem miejscu rychłym rankiem 27 sierpnia 1914 roku zakrwawił się zaatakowany 4 poznański nr. 59 pułk piechoty w bitwie zaczepnej przez 8 dywizję rosyjskiej piechoty. W bitwie tej polegli: 1 pułkownik, 21 oficerów, 42 podoficerów, 703 żołnierzy”.

To krwawe żniwo jednego tylko dnia pod wioską Wielkie Gardyny. A ilu padło po stronie rosyjskiej? Napis milczy. Może się ten kamień wstydzi ludzkiego bestjałstwa.

Tyle lat a widmo wojny wciąż wieś nad smutną ziemią mazurską, nad tym koszmarnym cmentarzem.

Dużo tu jeszcze miejsca...

Tu i tam, w szczerem polu, mogiły bratnie, a na uboczu cmentarza sieroce, dwuramienne krzyże prawosławne. Wszyscy, co tu leżą, bez nazwiska, bez szarży — nieznanym nikomu, ani swej matce, ani dzie-
ciom własnym, ni żonie.

Choć nie znamy tych wszystkich, prawie wszystkich, słysząc z opowieści, że armję Samsonowa tworzyły gęsto pułki warszawskie. W najgorszy ogień bitewny gnano Polaków, podszczuwając ich przeciwko germancom, a tymczasem ci „germancy” to pułki poznańskie.

Sprawdzam żałobne legitymacje na krzyżach cmentarnych. Przebiegi... Kamiński leży, Lewandowski, Sanetzky, Moschakowski, Kraschewsky, Lentzchewsky, Ziegmanski, Schutka, Dullek, Skubowiusch, Sabellek, Nakinsky, Wronsky, Tscharnecky, Grabowski, Mischlinsky itd.

A kto tu, pod mogiłą zbiorową, noszącą napis: „Hier ruhen 46 unbekannte russische Krieger?”

To te „rosyjskie” wojska, które wołały do Kamińskich, Grabowskich, Wronskich w ostatniej śmiertelnej trwodze po nasze-
mu:

— Zmiłujcie się, my także mamy tony i dzieci!

I najtragiczniejsze, że głos ich po tamtej stronie zasieków był boleśnie rozumiany.

— Pod Orłowem — słyszę uwagę tubylca.

— rusków leży jak siano.

Rusków!...

Pod Orłowem, Waplewem, Tannenbergiem, na tej ziemi mazurskiej, rozegrał się największy dramat polskiego rozdarcia na zabory. Pod wrogiemi znakami Polak Polakowi był Kainem z rozkazu.

A jakby Bogu na szyderstwo, a krwi polskiej na uragowisko, feldmarszałek w rozkazie dziennym pisał wzruszony: „Meine brave Mazuren”...

Uchodźmy stąd. To okropne. Nawet wspomnienie targa żywym bólem... tu — pod sercem!

Na froncie gospodarczym

Porozumienie polsko-gdańskie w sprawie wywozu polskiego żyta i maki do Gdańska

(Civ.) Dnia 6 sierpnia 1934 r. został zawarty układ polsko-gdański o obrocie produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa; układ ten przewiduje ograniczenia na rynku gdańskim dla obrotów mlekami i wyrobami z niego, serami, bydłem, drobiem, mięsem, rybami, kartoflami, bułkami, chlebem i mąką, jajami, wreszcie paszą, pochodzącą z zagranicy i z Polski. Układ ten nie mówi nic o zbożu, toteż wywóz zboża z Polski do Gdańska odbywał się bez żadnych ograniczeń, taksamo, jak wogóle obrót zbożem na terenie Ziemi Gdańskiej.

W ciągu jednak ub. r., gdy w związku z spadkiem guld. nastąpiła w Gdańsku ścisła kontrola i reglamentacja handlu, Senat oddaje sprawę zaopatrywania ludności gdańskiej w chleb, mąkę, zboże, itd. po niskich i stałych cenach Związku Zaopatrywania w chleb i mąkę, (Brot und Mehlversorgungverband) w porozumieniu z państwowym Komisarzem dla związków zaopatrywania.

Rozporządzenie to było równoznaczne z wprowadzeniem przepisów regulujących obrót zbożem; obroty te mogły być bowiem dokonywane jedynie za pośrednictwem specjalnie utworzonego urzędu „Brot und Mehlversorgungverband der F. St. D.“. Zbyt zboża pochodzącego ze zbiorów 1934 r. i z 1935 r. został określony przepisami tego urzędu.

Urząd ten na podstawie specjalnych kontraktów upoważnia specjalne firmy zbożowe do dokonywania zakupów zboża; wszystkie młyny, pracujące na sprzedaż, na obszarze W. M. Gdańska mogą nabywać zboże jedynie za pośrednictwem tego urzędu. Ponadto ustanowiono jeszcze ceny kupna dla zboża i ceny sprzedaży dla maki. Organizacja ta przewidywała jeszcze dalej, że 10.000 t. pszenicy, zostanie przez „Brot und Mehlversorgungverband“ oddane firmom handlowym na wywóz zagranicę, te zaś, zobowiązuje się, za każde zakupione 100 kg. pszenicy dostarczyć młynom gdańskim, za pośrednictwem tej instytucji, 50 kg. żyta polskiego pochodzenia.

Wszystkie te przepisy miały dla Polski zasadnicze znaczenie — zresztą i Gdańsk nie mógł uregulować na dłuższą metę tej sprawy bez Polski, gdyż zapotrzebowanie Wol-

nego Miasta na zboże, przewyższa miejscową produkcję — był więc zainteresowany w uregulowaniu tej kwestii.

Obustronne rokowania w tej sprawie doprowadziły do porozumienia w styczniu br. Zboże, tj. żyto i śruta żytnia zostały włączone do rolniczego układu polsko-gdańskiego. Polsce została zapewniona dla wywozu do Gdańska ilość 13.000 t. żyta za okres roczny od 10. 8. 35 do 9. 8. 36. Reglamentacja gdańska obrotu zbożem została ograniczona jedynie do żyta; inne zboża nie podlegają w Gdańsku ograniczeniom.

Równocześnie ustalono minimalną kwotę maki na rok bieżący, którą Polska ma wywieźć do Gdańska: ilość ta ma wynosić 50 proc. zapotrzebowania Gdańska; w drugą połowę zapotrzebowania zaopatruje się Gdańsk sam, swoją własną produkcją. Na dowóz z Polski przypada ok. 10.000 t. na rok.

Reglamentacja zapewnia stały przywóz zboża z Polski do Gdańska w określonych ilościach, a pozatem nie narusza interesów rolnika gdańskiego.

Pierwszy numer Biuletynu Targów Międzynarodowych w Poznaniu

Wyszedł pierwszy numer oficjalnego organu Targów Międzynarodowych w Poznaniu pt. „Biuletyn Targów Międzynarodowych”. Na treść pierwszego numeru składają się artykuły wstępne dr. Romana Góreckiego, Ministra Przemysłu i Handlu i Prezydenta Miasta Poznania pułk. Więckowskiego. Dalej następują artykuły ambasadora Francji i ambasadora Rzeszy Niemieckiej, posłów Węgierskiego, Czechosłowackiej, Jugosławii, Austrii, Rumunii i Bułgarii, jako posłów państw basenu naddunajskiego, pisane specjalnie dla Biuletynu. W dalszym ciągu po oświadczeniu Ministra Koca artykuł dr. Edwarda Taylora: „W obronie liberalizmu gospodarczego”. — Wśród dalszych artykułów wymienić należy artykuł p. Ambasadora Filipowicza, bardzo silny w swych akcentach gospodarczych; ciekawy artykuł radcy M. P. i H. dr. Ciświckiego pt. „Trzech Ministrów Skarbu

czy jeden”. artykuł dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego dr. Marjana Turckiego, b. ministra Grodzieckiego, dyrektora generalnego Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, artykuł posła Andrzeja Wierzbickiego i posła Brunona Sikorskiego, dalej artykuł prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu Kalamajskiego, dyrektorów izb mieszańców Polsko-Brytyjskiej, Polsko-Rumuńskiej i Polsko-Węgierskiej, ciekawe zestawienie działalności K. K. O. na terenach poszczególnych związków przez dr. Witkowskiego, kronika targów i Międzynarodowego Związku Targów oraz szereg innych artykułów zarówno treści gospodarczej jak i technicznej.

Wydawnictwo zamierza wydać specjalny numer rolniczy, numer poświęcony kapitalizacji, numer poświęcony handlowi oraz dalsze numery zajmujące się zagadnieniem motoryzacji, ciężkiego przemysłu, przetwórczego przemysłu metalowego i przemysłu spożywczego. Dalej ukaże się numer turystyczny, numer eksportowy oraz numer poświęcony zagadnieniu rzemiosła i chałupnictwa i ich roli w stosunku do kupiectwa. Wreszcie przewiduje się wydanie specjalnych numerów poświęconych poszczególnym państwom zagranicznym lub też ich zespołom, np. numer naddunajski, niemiecki, anglosaski i inne.

Jeśli poziom wydawnictwa będzie utrzymany równie wysoko jak w pierwszym numerze, to całość kilkunastu monografii jakie stanowią będą tegoroczna seria Biuletynu Targów Międzynarodowych w Poznaniu, dać może bardzo ciekawy i zupełny obraz aktualności gospodarczych Polski z rozmaitych punktów widzenia. Nakład wynosi kilkadziesiąt tysięcy i jest rozsyłany bezpłatnie do wszystkich najważniejszych placówek gospodarczych w Polsce oraz do większości decydujących czynników rządowych, wytwarzania i dystrybucji, będąc przeto poważnym czynnikiem informacyjnym i opinijotwórczym.

Prasa gdańska o konflikcie tranzytowym polsko-niemieckim

Wiadomość z Warszawy o dojściu do porozumienia między Rzeszą a Polską w sprawie regulowania przez Rzeszę należności tranzytowych przez Pomorze wywołała w prasie gdańskiej obszerne echo. „Danziger Volksstimme” wyraża przy tej okazji przypuszczenie, że niemiecki tranzyt przez Pomorze nie będzie większy od tranzytu, który ma miejsce po 7 lutym br., to znaczy po dacie wprowadzenia polskich ograniczeń w tym tranzycie. Również pismo podkreśla, że umowa ważna jest tylko do końca roku bieżącego i że ocena jej wartości będzie możliwa dopiero później.

Targi Gdynskie

Reprezentacyjna szata pawilonów.

Targi Gdynskie przygotowują się już na przyjęcie swoich gości. Na terenach targowych przeprowadzana jest w szybkim tempie renowacja, aby dać pawilonom temporarym godną szatę reprezentacyjną. W chwili obecnej odbywa się w przyspieszonym tempie przydział stoisk wystawcom, którzy zgłosili się przed 1 kwietnia.

Stoisko przedsiębiorstw miejskich

W ramach tegorocznych Targów Gdynskich (28. VI. — 12. VII.) wystawia przegląd swej dotychczasowej działalności wszystkie przedsiębiorstwa miejskie m. Gdyni. Przedsiębiorstwa te zajmą wspólne reprezentacyjne stoisko w pawilonie głównym łącznie z Komisariatem Rządu. W stoisku tem będą mogli zainteresowani uzyskiwać wszelkich informacji, dotyczących stosunku Komisariatu do rozbudowy miasta.

Katalog targowy

Dyrekcja Targów Gdynskich przystąpiła do zestawienia katalogu wystawców na tegoroczne Targi Gdynskie (28. VI. — 12. VII.). Katalog będzie ujęty alfabetycznie, branzowo i według rozmieszczenia stoisk w pawilonach.

Ze względu na to, uprasza się wystawców, aby nadsyłali pod adresem Targów Gdynskich (ul. Rybacka 1) swoje katalogi firmowe, celem szczegółowego zamieszczenia informacji w katalogu targowym. Ponadto katalog Targów Gdynskich zawierać będzie dział informacyjny wybrzeża. Administracja katalogu (ul. Rybacka 1) rozpocznie przyjmowanie inseratów firm, chcących skorzystać z dogodnego i korzystnego dla siebie stoiska promocyjnego.



Jest zawsze twierdził, że to co przedewszystkiem przyciągnęło go do mnie — i teraz jeszcze tak bardzo odróżnia mnie od innych kobiet — to moja śliczna naturalna cera. „Tyle kobiet” mówi on, „ma błyszczące nosy lub gradki pudru”. Oczywiście, nie używam pudru do twarzy, ale wyglądam zupełnie naturalnie, ponieważ jest „eteryczny”. Eteryczny puder do twarzy jest dziesięciokrotnie cieńszy i lżejszy niż to zostało kiedykolwiek osiągnięte. Tylko puder utrzymujący się w powietrzu jest używany. Jest to nowy sposób fabry-

kacji Pudru Tokalon, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Dlatego też Puder Tokalon przylega równo i gładko — pokrywając skórę jakby niewidzialną powłoką piękności. Wynikiem tego jest zupełnie naturalnie wyglądające piękno, tak bardzo różniące się od staromodnych pudrów, które nadają wygląd „maquillage’u”. Sensacyjny wynalazek — „eterycznego” pudru uczyni przewrót w pojęciach o pudrze do twarzy. Wypróbuj dziś jeszcze.

15 proc. opustu od składek ogniowych i gradowych

udziela Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu

Dzielimy się z naszymi czytelnikami wiadomością, że Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu przyznał na rok 1936 15% opustu od składek za ubezpieczenia od ognia i od gradobicia.

Z zasięgniętych przez nas u źródła informacji wynika, że opustu tego udziela Zakład z własnej inicjatywy, stosując się do ogólnych zaleceń Rządu, zmierzającego do odciążenia społeczeństwa.

Należy przytem wziąć pod uwagę, że przez tę obniżkę pozostanie w rękach naszego społeczeństwa około 1.500.000 zł., która to kwota ułatwi walkę z kryzysem gospodarczym oraz złagodzi skutki zeszłorocznej klęski posuchy.

Tak znaczną ulgę może udzielić ten Zakład jedynie dzięki szerokiemu zakresowi swego działania, a obejmuje on w Wielko-

polsce i na Pomorzu około 70 proc. wszystkich budynków, 50 proc. mienia ruchomego oraz ca 50 proc. istniejących ubezpieczeń gradowych.

Godnym podkreślenia jest fakt, że zbiór składek Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu z terenu województwa poznańskiego i pomorskiego przekracza wpływy trzech największych prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych z terenu całego kraju.

Przyznanie tak poważnej ulgi świadczy więc o niewzruszalności finansowych podstaw Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych oraz jest najlepszym dowodem, że jako publicznie - prawny Zakład, oparty na wzajemności, przoduje on nadął na trosce o dobro ogółu ubezpieczonych.

Na wyjściu dnia 9 kwietnia: niem. motor. Montan (695) do Gent z drobnicą, Bergenske; niem. par. Theseus (548) do Bremy z drobnicą Wolff; niem. par. Gretchen Müller (720) do Rouen z węglem, Atlantic.

GDYNIA.

— Statki oczekiwane: 11 bm.: par. Robur III i IV, par. Zeffiro, mot. Asnaes; 14 bm.: mot. Pionier, par. Bojan; 15 bm.: par. Johannes Haersk; 16 bm.: par. Lygia; 17 par. Aghia Thalassini.

— Weszły do portu (stan do godz. 6 rano dnia 10 bm.): 1) par. szw. Kjell (624) z Goeteborga, 2) par. duński Bodil (488) z Cartagena, 3) par. szw. Halvard (530) z Göteborga, 4) żagl. szw. Svanen (87) z Gdańska, 5) par. fiński Antares (735) z Londynu, 6) par. panam. Ewellyn Marion (437) z Gaudawy, 7) par. pol. Poznań (1121) z Brukseli, 8) par. szw. Thyra Bratt (740) z Goeteborga,

9) par. szw. Albert (973) z Goeteborga, 10) par. niem. Arnis (842) z Stralsund, 11) par. hol. Berenice (665) z Amsterdamu, 12) mot. szw. Pacific (2232) z Stockholmu, 13) par. szw. Brabant (1223) z Malmoe, 14) par. szw. Aspoe (718) z Malmoe, 15) żagl. szw. Dagny (71) z Malmoe, 16) par. polski Hel (503) z Gdańska, 17) par. pol. Puck (503) z Gdańska, 18) żagl. Junior, 19) par. norw. Jaederen (493) z Gdańska. Na redzie stał: par. Trio.

— Wyszły na morze: 1) par. szw. Sarimner (1399) do Slite, 2) par. duński Sleipner (567) do Gdańska, 3) par. szw. Urša (850) do Essvik, 4) par. duński Kajserinde Dagmar (987) do Grangemouth, 5) par. duński Wm. Th. Malling (1125) do Rouen, 6) par. szw. Toroe (819) do Kjoeping, 7) żagl. est. Kajak (149) do Talina, 8) par. polski Lublin (686) do Hull, 9) par. pol. Poznań (1121) do Londynu, 10) par. szw. Halvard Bratt (330), 11) par. szw. Brabant (1223) do Malmoe.

Ruch statków w portach polskich GDAŃSK.

Oczekiwane: niem. par. Bernhard Blumenfeld w dn. 10/11. 4., Akotra, szwedz. par. Dagmar Salen w dniu 10/11. 4., Behnke & Sieg, niem. par. Wiborg w dniu 10/11. 4., Lenczat, niem. par. Clara L. M. Russ w dniu 11. 4., Lenczat, norw. par. Akershus w dniu 11. 4., Bergenske, norw. par. Delphinus w dniu 11. 4., Bergenske, szwedz. par. Hudiksvall w dniu 11. 4., P.A.M., niem. par. Söderhamm w dniu 11. 4., P.A.M.

Na wyjściu dnia 8 kwietnia: szwedz. par. Anna Greta (191) z Gdyni z drobnicą, Bergenske; duńs. par. zbiornik Petrolea (233) z Nyborg bez ładunku, Behnke & Sieg; duńs. motor. Clemens (105) z Gdyni bez ładunku, Reinhold; holend. par. Zeeland (1557) z Kopenhagi bez ładunku, P.A.M.; pol. par. Puck (503) z Rotterdamu z drobnicą P.A.M.; fin. par. Anna (592) z Gdyni z drzewem, P.A.M.; niem. motor. Hamme (70) z Elbląga bez ładunku, Kreft; holend. motor. Twe Gebrüders (133) z Królewca bez ładunku, Kreft; norw. par. Gunny (1403) z Tuborg bez ładunku, Als; fin. par. Capella (607) z Gdyni z drobnicą, P.A.M.; duńs. par. Alf (1374) z Kopenhagi bez ładunku, Polko; niem. par. Orest (382) z Rotterdamu z drobnicą Wolff; duńs. motor. Lise (49) z Gdyni bez ładunku, Kreft; szwedz. par. Bertil (495) z Malmö bez ładunku, Atlantic; norw. par. Hundvaag (323) z Sztokholmu z drobnicą, P.A.M.

Na wyjściu dnia 9 kwietnia: niem. par. Castor (320) z Królewca bez ładunku, Wolff; szwedz. par. Nornan (606) z Fredrikstad bez ładunku, P.A.M.; niem. par. Ostsee (392) z Królewca bez ładunku, Bergenske; niem. par. Egeran bez ładunku, Bergenske.

Na wyjściu dnia 8 kwietnia: holend. motor. Neeltje (104) do Groningen ze zbożem, Kreft; niem. par. Adele Traber (1426) do Rouen z węglem, Akotra; niem. par. Ernst (340) do Reval ze zbożem, Lenczat; pols. par. Lublin (686) do Hull z drobnicą, Rothert i Kilaczycki, szwedz. motor. Barbro (134) do Gdyni z drobnicą, Kreft; duńs. par. Paris (900) do Antwerpji ze zbożem, Lenczat; ang. par. zbiornik Authority (274) do Hudiksvall z węglem, P.A.M.; duńs. par. Tempo (196) do Aalborg ze zbożem, P.A.M.; szwedz. motor. Erland (886) do Aleksandrii z drobnicą, Bergenske; duńs. par. Petrolea (233) Helle-rup z olejem do wrzecion, Behnke & Sieg; estońs. par. Polaris (381) do Falkenberg z węglem, Atlantic; niem. par. Desdemona (698) do Antwerpji ze zbożem i drobnicą, Rothert i Kilaczycki; szwedz. par. Exelsior (890) do Newportu z podkładami, Behnke & Sieg; polsk. par. Robur 5 (1073) do Gdyni bez ładunku, Poln. Skand.; niem. par. Holstenor (151) do Oslo z mąką i ze smołą, Bergenske; duńs. par. Jytte (1163) do Antwerpji ze zbożem, P.A.M.; duńs. par. Victoria (1160) do Rouen z węglem, P.A.M.; ang. par. Minorca (594) do Leith z drzewem i drobnicą, Reinhold.

Na Wybrzeżu Polskiem

GDYNIA

— **Dyżur aptek.** Nocny dyżur pełni Apteka Centralna, plac Kaszubski.

— **Biblioteka T. C. L.** jest czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16—18. Dla młodzieży szkolnej z 7 kl. szkoły powszechnej w środy i piątki od godz. 14—15.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:
Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08
Portowa Straż Pożarna tel. nr. 10-12.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

AUTODOROŻKI

Nr. tel. 15-40 dla postoju taksówek przy dworcu.

Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na Placu Kaszubskim.

Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki.

Nr. tel. 23-62 dla postoju taksówek przy ul. Św. Wojciecha.

REPERTUAR KIN.

Kino Lido: „Czarne róże” w rol. gł. Liljan Harvey i Willi Fritsch. Bogaty nadprogram.

Kino Morskie Oko: Flap i Flap w fenomenalnej komedji p. t. „Nocny patrol”. Nadprogram najnowsze tygodniki.

Kino Bajka: „Złotowłosy brzdąc” w roli gł. Shirley Temple. Bogaty nadprogram.

Kino Nadmorskie: „Czo Czin Czau” w rol. gł. Anny May Wong. Nadprogram tygodniki i kreskówki.

Kino Czarodziejka: „Pieśń miłości” w roli gł. Jan Klepura. Ciekawy nadprogram.

KINO MORSKIE OKO

Tel. 16-33

Dwaj najlepsi komicy świata **Flap i Flap** w fenomenalnej komedji

NOCNY PATROL

Nowe pomysły rozmieszczone do leż!

Flap i Flap jako marynarze

Flap i Flap jako policjanci

Od początku do końca nieustający śmiech na sali

Nadzwyczajny nadprogram

Piękna kolorowa dwuaktówka

Ceny miejsc od 1, do 2,50 zł. Początek seansów w dni powszednie o godz. 5:ej, 7:ej i 9:ej w niedzielę i święta o godz. 3:ej, 5:ej, 7:ej i 9:ej.

Z miasta

— **Osobiste.** Naczelnik Urzędu Celnego w Gdyni p. mgr. W. Fajalowiec rozpoczął z dnjem 10 kwietnia urlop wypoczynkowy, który potrwa do końca kwietnia rb.

— **Pan Komisarz Rządu m. Gdyni** mgr. pr. Fr. Sokół zamiast życzeń świątecznych złożył 50 zł na pomoc dla bezrobotnych.

— **„Bar Bachus” w nowym lokalu.** Dn. 9 bm. nastąpiło otwarcie przeniesionej z ul. Plerackiego na ul. Ant. Abrahama 18 restauracji pod firmą „Bar Bachus”. Placówka ta, odznaczająca się fachowością, kierownictwem i staranną obsługą klientów, cieszyć się będzie niewątpliwie nadal zasłużonym powodzeniem, czego jej również od siebie życzymy.

— **Pryw. Koeduk. Gimnazjum i Pryw. Koeduk. 6-klas. Szkoła Powszechna dr. T. Żegarskiego w Gdyni** — Orlowie przyjmuje tapisy uczniów i uczennic na nowy rok szkolny 1936-37 codziennie od 9—13 w kancelarii zakładu — telefon 91-27. Przy zakładzie internat.

(11718)

Ostędlitem

się jako lekarz-specjalista chorób wewnętrznych

Dr. Jan Bederski

były długoletni asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Poznańskiego.

Gdynia. Świętojańska 39, I. piętro.

Telefon 3237. (1496MK)

Przyjmuję tylko prywatnie od 10—12 i 16—18

— **Poświęcenie sztandaru Cechu krawieckiego.** Dn. 13 bm. Cech krawiecko-kuśniersko-czapniczy w Gdyni obchodzić będzie uroczystość poświęcenia sztandaru, połączonej z obchodem 5-lecia istnienia organizacji. Program uroczystości jest następujący: godz. 9,30 zbiórka del. i zaproszonych gości w sali Wystaw i Targów ul. Rybacka 1; godz. 10 wymarsz do kościoła Serca Jez. na nabożeństwo, godz. 10,30 msza św. i uroczyste poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie powrót do sali Wystawowej, gdzie nastąpi powitanie przedstawicieli władz i gości, wręczenie dyplomów uznania członkom założycielom, wbijanie gwoździ, składanie życzeń i wpisywanie się do złotej księgi pamiątkowej, wspólne śniadanie i koncert, godz. 20 wieczór towarzyski z tańcami w lokalu restauracji Wystaw i Targów.

PONIEDZIAŁKOWY WYSTĘP TEATRU WYBRZEŻA MORSKIEGO.

Z uwagi na sukces, jaki odniosło pierwsze przedstawienie, urządzone przez nowoorganizowaną placówkę sceniczną, Teatr

KINO „LIDO” GDYNIA

naprzeciw Banku Polskiego tel. 33-34

Liljan Harvey jako tancerka Maryna Feodorowna i **Willi Fritsch** jako rewolucjonista. **Znów razem** w przebojowym filmie produkcji europejskiej

Czarne róże

który jest wydarzeniem w świecie sztuki filmowej, poematem miłości, technieniem poezji subtelnej a głębokiej. W cieniu skrzydeł dwugłowego orla Rosji widzimy blask szalonych zabaw, kłosa mundury oficerstwa rosyjskiego i świszącą knut kozackie. **LILJAN HARVEY** i **WILLI FRITSCH** to głośna na całym świecie para artystów. Występowali razem w filmach, które przyniosły im sławę i triumfy. Dziś znów występują przed światem w „Czarnych różach” czarującej potęgą gry i uciucia. Znowu publiczność zawdzięcza im wielkie przeżycia. **Ceny miejsc od 1, do 2,50 zł.**

Seanse: w dni powszednie o godz. 5, 7 i 9 16-8 w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9

Reorganizacja policji na terenie Gdyni

Komenda miasta i trzy komisariaty

W związku z zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i komendanta gł. P. P. przeprowadzona została na terenie Gdyni, tak jak i w innych miastach, reorganizacja policji.

Reorganizacja ta polega na utworzeniu **Komendy Miasta**, która posiada swą siedzibę w dawnym Komisarjacie Głównym oraz **trzech komisariatów**, oznaczonych

Pieć lat pracy Rady Interesantów Portu w Gdyni

Roczne walne zgromadzenie i wybór zarządu

Pod przewodnictwem p. konsula inż. Laureckiego odbyło się w Gdyni roczne walne zgromadzenie Rady Interesantów Portu.

W sprawozdaniu za piąty rok swego istnienia — rok 1935 — zarząd Rady Interesantów Portu przedstawił działalność Rady i swych zrzeszonych związków, kładąc szczególny nacisk na to, że lata 1935-36 są **przełomowe w zakresie kolejnictwa w Gdyni**, gdyż praca kolei w porcie i w związku z portem doznała **znacznego usprawnienia**. Odcinkowi kolejowemu Rada Interesantów Portu poświęcała i poświęca główną uwagę, gdyż jest to **problem podstawowy dla należytego funkcjonowania naszego portu**.

Szczegółowo omówiono sprawy celne, podkreślając znaczny rozwój i postę-

pującą sprawność aparatu celnego w Gdyni, przyczem podkreślono, że utrzymanie sprawności służby celnej w Gdyni jest uwarunkowane dalszym systematycznym rozwojem aparatu personalnego.

Omawiając zagadnienie podatkowe, podkreśla Rada, że tak ustawodawstwo, jak i praktyka władz **wymagają dalszej ewolucji**, aby zrównać Gdynię z liberalnymi warunkami, w jakich znajdują się porty konkurujące. Omawiano dalej zagadnienie **eksploatacji portu, inwestycji portowych i dalszej rozbudowy portu**, wreszcie zagadnienie **administracji portu oraz sprawy socjalne**.

Rok 1935 stanowi dalszy etap rozwoju portu. Postęp jest jednak uwarunkowany dalszą rozbudową portu, którego zdolność przepustowa nie odpowiada jeszcze różnorodnym potrzebom polskiego handlu zagranicznego.

Nowe władze Rady Interesantów Portu wybrano prawie w niezmiennym składzie. Prezesem został wybrany poraz szósty pan konsul generalny inż. **Napoleon Korzón**, wiceprezesami pp. dyr. **Kollat** i konsul **Byczkowski**. Członkami zarządu zostali wybrani pp.: konsul **Glenciała**, konsul dr. **Darski**, dyrektor **Gieysztor**, dyrektor **Jasiński**, dyrektor **Hordyński**, dyrektor **Jakubowicz**, dyrektor **Hildt**, dyrektor **Królkowski**, dyrektor **Pistel**, konsul inż. **Laurecki**, prezes **Tor** i dyrektor **Zieliński**.

Członkiem honorowym Rady jest p. **Julian Rummel**. Dyrektorem Rady Interesantów Portu jest od początku jej istnienia p. konsul dr. **B. Kasprzowicz**.

DR. MED.

KAZIMIERZ BANDYCH

specjalista w chorobach skórnych i moczopłciowych przeniósł się z Poznania do

GDYNI, ul. ŚWĘTOJAŃSKA 14 II p.

Przyjmuje tylko prywatnie 10 — 12 i 16 — 19,30 1714 M

GARDEROBE WIOSENNA

farbuje

czyści

perle

pierwszorzędnie i tanio 1140M

Farbiarnia Pralnia Chemiczna i Parowa

T e c z a

Gdynia, Świętojańska 35, tel. 32-16.

Wejherowo, Klasztorna 16, Puck, Rynek 33

Odznaczenie

Jak się dowiadujemy, wójt gminy Wejherowickiej p. mjr. E. Zakomy oraz naczelnik referatu gospodar. w Ubezpiecz. Sp. p. Marjan Pohl odznaczeni zostali przez zarząd Główny Powstańców i Wojaków O. K. VIII w Toruniu złotym krzyżem za zasługi w dowód zasług położonych około rozwoju Tow. P. i W. i pracy na plu społeczeństwie.

Tydzień „Sokoła”

W dniu od 10-go do 17-go kwietnia odbywa się na terenie całej Polki Tydzień Sokoła. W naszym mieście urządza się w 2-gie święto zbiórkę uliczną na cele Tow. Gimn. Sokół. Społeczeństwo nasze nie wątpi nie poślą swego poparcia, wykazując temsamem swą sympatię i zrozumienie dla zadań i dążeń organizacji, mającej na celu dobro naszej Ojczyzny i tak zasłużoną tradycję w całej Polsce.

Ostrzeżenie

Ostrzega się społecz. wejherowskie przed handlarzami domokrażnymi, którzy sprzedają po b. niskiej cenie wieprzowinę — zapewne mięso to nie jest zdrowe to zn. nie jest badane przez lekarza. Oprócz tego naciągają mieszkańców Wejherowa na drobne pożyczki w kwocie od 5-ciu do 10-ciu zł.

Czy pod płaszczykiem handlu nie kryje się oszustwo?!

WEJHEROWO

— **Dyżur aptek.** Nocny dyżur pełni Apteka Zielona przy ul. Sobieskiego i Apteka pod Orlim, plac Wejhera.

— **Dyżur lekarski** w sobotę pełni dr. Taper.

REPERTUAR KIN.

— **Kino Casino** wyświetla polski film pt. „Dwie Joasie” z Jadwigą Smosarską na czele.

— **Kino Apollo**, wyświetla w I i II święto komedję p. t. „Raj na ziemi”. W rolach głównych Herman Thinig, Adela Sandrock.

Początek 4.00, 6.15, 8.30.

Z miasta

— **Biblioteka T. C. L.** jest czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16—18. Dla młodzieży szkolnej z 7 kl. szkoły powszechnej w środy i piątki od godz. 14—15.

— **Porządek nabożeństw.** Wielki Piątek: O godzinie 8 ceremonie we Farze. O godzinie 10 druga część drogi krzyżowej i kazanie na Kalwarii (w razie nie pogody we Farze). O godz. 2 niemiecka droga krzyżowa i kazanie na Kalwarii (w razie nie pogody w kościele Poklasztornym). O godz. 7 wiecz. gorzkie żale i kazanie we Farze.

Wielka Sobota: O godz. 7 ceremonie i

Wybrzeża Morskiego. Kierownictwo Teatru postanowiło powtórzyć występ w drugie święto Wielkiejnocy. Odegrana będzie poraz drugi komedja Grzymala-Siedleckiego „Spadkobierca”. Udział w przedstawieniu weźmą panie Stanisławska, Ciesielska, Hefówna i Horska oraz panowie Józwicki, mgr. Bartoszewski, Armatis, Jaroszewski i inni. Przedstawienie odbędzie się w sali K. P. W., początek o godz. 8 wiecz. Ceny miejsc niższe.

około 8 msza św. we Farze. O godz. 4 popoł. święcenie święconki w zakrystji farnej.

— **1-sze święto wielkanocne:** O godz. 6 rezurekcja i msza św. Poza tem nabożeństwa w I i II święto odbędzie się w zwykłym porządku jak w niedziele.

Podczas wakacji szkolnych nabożeństwo dla Gimnazjum Żeńskiego w kościele Poklasztornym nie odbędzie się.

— **Święcone dla działwy dożywianej** przez R. W. Dnia 10 bm. o godz. 5 popoł. Sekcja opieki Społ. na czele z przewodniczącą p. Stanisławą Młodzińską urządziła

święcone dla dzieci stale dożywianych przez R. W. łącznie z wojskiem. Paczki zawierały żywność składającą się z 1 f. kielbasy 2 jaj, 1 strucla. Czterdziestu dzieciom zaspokojono głód choć i ta odrobina; a i odzież ciepła również została dana.

Należy zaznaczyć, że praca p. St. Młodzińskiej przewodniczącej sekcji opieki społecznej zasługuje na wielkie uznanie i przykład dobry dla innych Pań z Koła R. W. Praca ta bezinteresowna jest pełną poświęcenia dla dobra bliźnich.

— **Zarząd Miejski w Wejherowie** ogłasza, że dzieci będące w wieku szkolnym nieuczęszczające do szkoły z powodu upośledzenia umysłowego lub fizycznego winny być zgłoszone do spisu, który sporządza

biuro — pokój 8. Również chodzi o dzieci w wieku przedszkolnym rocznik 1929. Ostateczny termin zgłaszania 27 kwietnia br.

Na chleb dla biednej działwy

Zamiast wieńca na trumnie Sp. Nostadtu 100 zł. ofiarowała Urzędnicza Spółdzielnia Mieszkańcowa - Budowlana w Wejherowie i przekazała tę kwotę do Komunalnej Kasy Oszcz. w Wejherowie.

Dobre cele R. W. Koło We'herowo

Z okazji pierwszych Imienin po zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Rodzina Wojskowa Koło We'herowo urządziła podwieczorek dla dzieci najbiedniejszych miasta, dożywianych przez R. W. i wojsko oraz obdarzyła ciepłą odzieżą w liczbie 40-ści. W podwieczorku wzięły udział Panie z R. W. przewodniczącą z p. Z. Drabicką. Przewodniczącą p. Z. Drabicką wygłosiła kilka słów do zebranych i o Miłości Marszałka dla dzieci! Dzieci w skupieniu wysłuchały przemówienia i na zakończenie odśpiewały Pierwszą Brygadę.

Z rocznego walnego zebrania Klubu Tenisowego

Onegdaj odbyło się w hotelu „Metropol” (p. Myśliwskiego) roczne walne zebranie nowoorganizowanego w ubiegłym roku Klubu Tenisowego, które zgłosiła prezeska p. Kazimiera Pankówna. Marszałkiem walnego zebrania wybrano refer. p. Frąckowiaka, poczem nastąpiło sprawozdanie zarządu z których wynikało, że Klub pomyślnie się rozwija, godnie reprezentując biały sport. Klub przejął od Zarządu Miasta w dzierżawę korty tenisowe, budynek administracyjny oraz boisko do gier sportowych. W ubiegłym roku rozegrano w tenisie mistrzostwo m. We'herowa.

Następnie dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego wchodzi pp.: Kazimiera Pankówna — prezeska; inż. Kowalski — wiceprezes; Pohka — sekretarz; dr. Milewski — skarbnik; Lorenz — gospodarz; Frąckowiak — kapitan drużyny; do komisji rewizyjnej weszli pp.: inż. Świątkiewicz i inż. Roder.

Ustalono składki miesięczne na 4 zł. przez sezon, a 1 zł. przez zimową porę; wysokość opłaty dla gości i młodzieży szkolnej pozostawiono decyzji zarządu, tak samo sprawę wydzierżawienia boiska do gier sportowych. Postanowiono rozpocząć sezon tenisowy 1-go maja grami kwalifikacyjnymi.

Mecz piłki nożnej

Dnia 13 bm. odbędzie się o godz. 15-tej na Stadionie Miejskim mecz piłki nożnej pomiędzy K. P. W. Gdynia a K. S. Z. S. We'herowo. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na silnego przeciwnika. Wszystkich sympatyków i wielbicieli sportu zapraszamy.

RUMJA-ZAGÓRZE

Nazwy dalszych ulic w Rumji i Zagórzu. Jak już swego czasu notowaliśmy główne ulice w Rumji otrzymały swe nazwy.

W ubiegłą sobotę zebrał się w lokalu zarządu gminy specjalny komitet nazw ulic, który pod przewodnictwem wójta gminy p. Roszczyńskiego ustalił nazwy dalszych ulic w brzmieniu następującym na Rumji: Strzelecka, Legionów, Bolesława Chrobrego, Ministra Kwiatkowskiego, Ministra Piętaszkiego, Krótka, Poprzeczna, Równa, Waska, Krzywa, Morska, We'hera i Paderewskiego. Na Zagórzu: Zychowska, Gniwowska, Podgórna, Leśna, Szkolna, Stefana Batorego, Św. Józefa, Łąkowa, Kamienna, Wodna, Fabryczna, Polna i Młyńska.

Z ruchu budowlanego. Ruch budowlany w Rumji mocno się ożywił. W dużych ilościach zwozi się na miejsca przeznaczone pod samą budowlę, cegły i inne materiały budowlane. Kilkuosobu bezrobotnych na skutek tych prac znalazło zatrudnienie.

Jak nas informują w Towarzystwie Terenowym w Rumji popyt na kupno nowych działek mocno się wzmożył w ostatnim czasie, tak, że należy się spodziewać nawet zwyżki ich cen.

Inspektor budowlany w Rumji. Inspektor budowlany z ramienia Komisarza Rządu udziela wszelkich informacji w sprawach budowlanych, jak i planu zabudowy Rumji w każde srody w godzinach przedpołudniowych w lokalu zarządu gminy.

O usprawnieniu bursy ewidencji ruchu ludności zarząd gminy przystąpił ostatnio do wstępnych prac nad założeniem ewidencji sposobem kartotekowym.

Szczepienie ochronne przeciw ospie. Na skutek zarządzenia powiatowych władz sanitarnych odbędzie się przymusowe szczepienie ochronne przeciw ospie.

Termin szczepienia na Zagórzu przypada na dzień 22 bm. o godzinie 8 w szkole powszechnej; w Rumji w tym samym dniu o godzinie 9, również w szkole miejscowej.

Samobójstwo przez powieszenie. W ubiegły poniedziałek w godzinach przedpołudniowych w stajni Krauzego w Rumji, powiesił się jego służący, Formela Stefan.

Wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich przybywa do Gdyni

We wtorek, dnia 14 bm. przybywa do Gdyni z Krakowa wycieczka, której towarzyszyć będzie z ramienia wydziału prasowego M. S. Z. radca Ksawery Glinka, b. attache prasowy poselstwa polskiego w Białogrodzie, zwiedzi port i miasto, poczem uda się w dalszą drogę do Warszawy.

Dane historyczne o Helu

Istnieją różne wzmianki, iż na przełomie XVI i XVII-go stulecia Jastarnia znajdowała się na wyspie, a mapa z roku 1653 pułkownika Dahlberga, zamieszczona w dziele Pufendorfa z r. 1696, wskazuje na 6 przetrw w półwyspie Helskim. Objaśnienie mapy mówi, że przetrwały te w czasie burz napieniały się wodą, podczas spokojnego morza zasypywał je piasek. Niektóre z nich mogły być nawet fosami, sztucznie przekopanymi koło fortów Kazimierzowa i Władysława. Zbudowanych przez króla Władysława IV pod Kuźnicą i Chałupami. Niewątpliwie jest, że w owych czasach półwysp Helski był jeszcze mniej trwałym tworem, niż obecnie; wystawiany był na pastwę fal i wiatru, a dziś przed zniszczeniem i powstaniem się wyrw chronią go umocnione lasem i plantacjami traw wydmy, oraz tany, zbudowane za czasów polskich, a więc w ostatnich latach naszej niepodległości.

Przyczyny samobójstwa narazie nieustalono.

Wypadek wywołał wśród obywateli rumjskich, jak i okolicznych wielkie wrażenie. Dochodzenie prowadzi posterunek policji.

Zakończenie „Tygodnia Polskiego Zw. Zachodniego” w Rumji-Zagórzu

Kaszubi są zawsze gotowi ponieść największe ofiary dla matki swej ojczyzny Polski

W ostatnią niedzielę zakończył się tu „Tydzień” propagandy Polskiego Związku Zachodniego. W dniu tym w godzinach przedpołudniowych urządzono zbiórkę uliczną na rzecz Związku, w której wzięło udział kilka pań i panów z wójtem gminy p. rotnistrzem Roszczyńskim na czele.

Popołudniu o godzinie 16 odbył się na dziedzińcu szkolnym w Rumji, poprzedzony odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę Związku Strzeleckiego, wielki wiec manifestacyjny przy licznych udziałach miejscowego społeczeństwa. Na wiec ten przybył z Gdyni prezes obwodu gdynskiego P. Z. Z. dyr. p. Wachowiak, dyr. p. Niemiec i mgr. p. Jurga.

Przemówienie na temat mniejszości niemieckiej w Polsce, jak i o położeniu naszych rodaków w Niemczech mówił dyr. p. Wachowiak, poczem wznieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta Pana profesora Ignacego Mo-

ścisłego.

Następnie w języku kaszubskim mówił p. Hinc Teofil z Rumji. Przemówienie to nacechowane zostało momentami gorącego patriotyzmu i przywiązania do ojczyzny polskiej. „My Kaszubi — podkreśla mówca — najstarszy z szczepów słowiańskich z krwi i kości Polacy, którzy potrafiliby utrzymać wiarę, mowę i ducha narodu przez długi okres niewoli pod zaborem niemieckim nie damy sobie wyrwać z serca tej spuścizny, najdroższego skarbu. Jesteśmy w każdej chwili gotowi ponieść największe ofiary dla matki ojczyzny naszej Polski”.

Mówca zakończył przemówienie znana sentencja poety kaszubskiego, Derdowskiego, że „Nima Kaszub bez Poloni — A bez Kaszub Polści”.

Potem odśpiewano pieśń kościelną „Nie opuszczaj nas...”.

Wiec zakończył się odśpiewaniem „Roty”.

Przygotujmy się na przyjęcie turystów i letników

Każdemu wiadomo, że ruch turystyczny i letniskowy z Polski nad Morze Bałtyckie jest jednym z bardzo poważnych źródeł dochodu ludności osiadłej na wybrzeżu polskim. Grzechy lat ubiegłych popełniane przez gminy, właścicieli mieszkań, przedsiębiorstwa gastronomiczne itp., oraz wrzastająca z roku na rok konkurencja wybrzeża gdańskiego sprawiły, że dochody płynące z ruchu turystycznego i letniskowego na wybrzeżu polskim maleją, zamiast, jakby się tego spodziewać należało po zainteresowaniu społeczeństwa polskiego sprawami morskimi — wzrastać.

Do najważniejszych i zarazem „najpopularniejszych” grzechów odstręczających turystów i letników należy brak dbałości o przyzwoity wygląd mieszkań, domów, placów, ulic i brzegu morskiego.

Ostatnio przedstawiciel „Gazety Morskiej” odbył przechadzka po Pucku i wyniósł z niej bardzo przykre wrażenie.

Najbardziej przygnębiające oddziaływały walące się domy, śpichrze, zabudowania gospodarcze. Nikt w nich nie mieszka, nikt z nich nie ma najmniejszego pożytku. Konieczność należy je usunąć z powierzchni ziemi. Z zabudowaniami gospodarczymi sprawa będzie łatwa, gdyż nie stanowią one ogniw w szeregu budynków. Natomiast walące się domy mieszkalne, związane są ścianami bocznymi z przyległymi domami, jeszcze nadającymi się do zamieszkania, naciągają pewne trudności. Przy uprzątnięciu ruder, aby sąsiednie nie runęły, trzeba wspólne ściany podstępować, umocnić. Przy dobrej woli właścicieli sąsiadów i ta sprawa nie pociągająca za sobą zbyt wielu kosztów, da się załatwić. Sądźmy, że gdyby się znał taki obrotny przedsiębiorca, któryby się podjął za skromnym wynagrodzeniem usuwania gruzów i zabezpieczania sąsiednich domów od zawalenia się, napewno rozwiązanie tej sprawy nie byłoby odwołane w nieskończoność, że szkoda dla ogółu mieszkańców. Wszak w niejednym wypadku koszty likwidowania rumowisk mogłyby po-

kryć przez sprzedaż budulca i cegieł. Rozumie się, że recepta ta może znaleźć zastosowanie tylko w niektórych wypadkach, ale podobne recepty można mnożyć bez liku, zależnie od okoliczności indywidualnych.

Drugim bardzo ciężkim „grzechem”, pielegnowanie którego może się zmścić na frekwencji turystów i letników, to **opłakany stan brzegu morskiego i prowadzących doń uliczek i ścieżek**. Turysta i letnik to najbardziej wścibscy ludzie. Mając wiele czasu do dyspozycji, idą wszędzie i najczęściej tam, gdzie ich się najmniej można spodziewać. Nie wystarczy więc troszczyć się o możliwy wygląd i utrzymanie porządku w alei Prezydenta i parku zakładowym, oraz skrawka wybrzeża w okolicach kąpielni Trzeba również, a może jeszcze więcej zainteresować się „tyłami” miasta, brzegiem morskim za klasztorem i kościołem. Nie wątpimy, że wspólnym wysiłkiem trwałym, a nie chwilowym — jak już bywało w Pucku — uda się doprowadzić i brzeg morski i uliczki doń prowadzące — do możliwego wyglądu.

Trzecim, nie mniej ciężkim „grzechem” jest utrzymanie porządku i przestrzeganie chociażby najprymitywniejszych warunków higienicznych na poszczególnych posesjach.

Niech pan X. czy też Y. właściciel placu, nieruchomości, ogrodu, chociażby piastował największe dostojęstwa w społeczeństwie lub władzę urzędową, nie wstydy się włączyć do własnych rąk łopaty, miotły, grabi, kufi z wapnem i pendzla, jeśli nie stać go w danej chwili na opłacenie pracownika. To nie jest żaden wstyd niszczyć brudy na „własnym podwórku”. Nie! Wstydem natomiast jest siedzieć na brudach i w takiej sytuacji uważać się za luminarza. „Jaki pan — taki kram” — mówi trafnie przysłowie.

Biorąc za porządków wiosennych pamiętajmy o najbliższych sąsiadach z Ziemi Gdańskiej. Bierzmy z nich przykład w uprządkowaniu osiedli, gdyż w przeciwnym razie oni zabiorą nam letników i turystów, którzy stanowią bardzo poważne źródło dochodu w miesiącach letnich.

KOŚCIERZYNA

KINA.

Dźwiękowe kino „Apollo” wyświetla film pt. „Baron Cygański” Ponadto nadprogram.

Z miasta

Na bezrobotnych złożyli w dalszym ciągu: Kropidłowski 50 gr.; Czyrzon 50 gr.; Liss 50 gr.; Richert Władysław 50 gr.; Repiński 1 zł.; Jagielski 1 zł.; Tisler 1 zł.; Z. N. M. P. A. 5 zł.; Tusk 2 zł.; Marja Mollin 50 gr.; Borowikowa 1 zł.; Partikiel 1 zł.; Nadolska 50 gr.; Starbłowski 50 gr.; Dąbrowska 1 zł.; Bętkowski 20 gr.; Sipowicz 50 gr.; Czarny 70 gr.; Szmidt 1 zł.; Pianowska 50 gr.; Jereczek 50 gr.; Kosznik 2 funty kieszki; Plechowska Natalja 50 gr.; Romiński Roman 2 zł.; NN 1 zł.; Władysław Knopik 2 zł.; Nickel 1 zł.; Wysocki 1 zł.; Troka 50 gr.; Zarach 2 zł.; Głowczewski Marceli 1 zł.; Kiedrowski 50 gr.; Rekowski 50 gr.; Gawinowa 55 gr.; Gruchala 50 gr.; Jackowiakowa 50 gr.; Reszkowa 1 zł.; Tolwińska 50 gr.; Prinz 50 gr.; Kulaszewska 50 gr.; Ronkowska 50 gr.; Leśkiewiczowa 1,20 zł.; Kreft Józef 50 gr.; Wilke Franciszek 50 gr.; Palasz Józef 50 gr.; Ceplin 50 gr.; Stefan Żytko, insp. szk. 5 zł.

Jarmark bez Żydów. Pierwszy tegoroczny jarmark kramny, na byłby i koniec odbył się tu we wtorek, dnia 7 bm. Pogoda sprzyjała, to też ruch jarmarczny był dość ożywiony. Tym razem na jarmarku nie było ani jednego Żyda-krzykacza. Słabszy ruch panował na jarmarku bydłowym. Spęd była dość duża, jednak mało było nabywców. Pla-

cono za krowy od 100 do 185 zł., za konie o 200 do 600 złotych.

Tegoroczny Tydzień Sokoła odbył się w czasie od 10 do 17 kwietnia 1936 r. pod hasłem „Na Olimpiadę”. W Kościerzynie odbędzie się zbiórka uliczna w oba święta wielkiejnocy, zaś kwesta domowa w czasie trwania Tygodnia. Zarząd T-wa Gimn. Sokół zwraca się do Szan. Obywatelstwa miasta Kościerzyny o materialne poparcie, za co zgóry wyraża swoje podziękowanie.

Prywatna 7-mio klasowa szkoła powszechna SS. Urszulanek zawiadamia, że przyjmuje już teraz zgłoszenia nowych uczniów i uczniów.

Tanie życzenia świąteczne. Urząd pocztowy przypomina, że karta pocztowa świąteczna z życzeniami ujętymi w 5-ciu wyrazach grzeczności nie licząc daty i podpisu kosztuje tylko 5 gr. Telegram z życzeniami gratulacyjnymi XLT — z okazji świąt, zaręczyn, ślubu lub też z okazji innej uroczystości rodzinnej o 15-tu wyrazach kosztuje tylko 1 zł. Doręczenie telegramu gratulacyjnego na blankiecie ozdobnym kosztuje tylko 50 gr.

Kościerski Klub Sportowy „Rezerwa”. Na rozpoczęcie sezonu przystępuje do energicznej pracy w sporcie piłkarskim. Treningi odbywać się będą we wtorki i czwartki o godz. 15-tej.

Tanie wycieczki krajoznawczo-oświatowe. Podobnie jak w roku ubiegłym, Inspektorat Szkolny w Kościerzynie będzie organizował od maja do lipca br. wycieczki krajoznawczo - oświatowe dla uczestników placówek oświaty pozaszkolnej (kursów, świetlic, chórów itd.). Przewiduje się wycieczki do Gdyni (opłata za bilet kolejowy w obie strony około 2,50 zł.), Gdańska (ok. 3 zł.), Warszawy (ok. 12 zł.), Warszawy, Wilna, Tróki (ok. 20 zł.), Częstochowy, Krakowa, Zakopanego i na Śląsk (ok. 25 zł.), Warszawy, Łwowa, Zaleszczyk, Zagłębia naftowego i na Huculszczyznę (ok. 30 zł.). Niezależnie od wycieczek kolejowych w planie są wycieczki autobusem do Gdyni i statkiem do Warszawy. Ze względów organizacyjnych pożądane jest jaknajwcześniejsze zgłaszanie uczestnictwa w poszczególnych wycieczkach. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmują w Kościerzynie instruktor oświaty powszechnej p. dr. Skopowski, w Kartuzach kierownik szkoły p. Gawrych.

Wycieczka z Kościerzyny na Targi do Poznania. Inspektorat szkolny w Kościerzynie organizuje jedyną w b. r. wycieczkę z Kościerzyny do Poznania. W programie jest zwiedzenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, katedry, zamku, ratusza, ogrodu zoologicznego oraz udział na przedstawieniu w teatrze. Wyjazd z Kościerzyny nastąpi w sobotę, 2 maja w godzinach południowych, powrót w poniedziałek 4 maja przed południem. Opłata za przejazd koleją w obie strony wraz z noclegiem wyniesie około 12 zł. Wiek uczestników jest ograniczony do lat 30. Zgłoszenia wraz z zaliczką 10 zł. przyjmuje instruktor o. p. w Inspektoracie Szk. do dn. 20 bm. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Więcej wycieczek do Poznania w bieżącym roku nie będzie.

Wreczenie nagród zwycięzcom w turnieju bilardowym. W sobotę o godz. 8 wieczorem w lokalu Bar Zagłoba w obecności kilku poważniejszych obywateli miasta Kościerzyny nastąpiło wreczenie nagród zwycięzcom w turnieju bilardowym, zakupionych przez gospodarza Baru Zagłoba, za całkowitą gotówkę jako wpłynęła podczas turnieju z opłat uczestników. Z pośród zwycięzców pierwszych 4 otrzymało prócz nagród jeszcze piękne dyplomy pamiątkowe p. Leon Kopecki, p. Piotr Gierszewski, p. Bolesław Owianicki i p. Wilhelm Stole. Po wreczeniu nagród nastąpiła skromna lecz miła pogawędka podczas której zwycięzcy turnieju podziękowali serdecznie gospodarzowi p. Kazimierzowi Styple za ufundowanie tyle nagród.

Chcesz mieć głos — zdobądź POS. Odznaka ta jako symptom fizycznej siły i teżżny niechaj zdobije pierś każdego młodego obywatela. W zdrowem ciele zdrowy duch mówi przysłowie. Zatem młodzieży do dzieła nie zwlekaj do jesieni gdy wiosna a zwłaszcza maj to najodpowiedniejsza pora do zdobycia POS. Zgłoszenia kierujcie do Pow. Komendy PW i WF.

Kościerski Klub Sportowy Rezerwa. Na rozpoczęcie sezonu na rok 1936 KKS. Rezerwa przystępuje do energicznej pracy w sporcie piłkarskim. Treningi odbywać się będą we wtorki i czwartki o godz. 15.

Z powiatu

NOWA WIEŚ. Ze śpichlerza gospodarza Ebertowskiego w Nowej Wsi nieznaną sprawcy ukradli 3 worki żyta, młot i siekiere. Sołtysowi Szlagowskemu z Nowej Wsi skradziono beczkę od smoły, przyczem smołę wylano w ogrodzie.

SARNOWO. Ks. Biskup dr. Okoniewski udzielił instytucji na probostwo w Sarnowie ks. prob. A. Marcinkowskiemu z Gdyni — Grabówka.

Nie wątpimy, że jeśli społeczeństwo okaże dobre chęci do tej zbrojnej pracy, władze miejskie z p. burmistrzem Szkutą na czele, a nawet władze wojskowe, chociaż z tą sprawą nie mają nic wspólnego, w ramach istniejących możliwości napewno poprą wysiłki społeczeństwa i najstarsze z miast na wybrzeżu polskim Puck, powita w roku b. turystów i letników miłym uśmiechem czystości i porządku.

Na Ziemi Gdańskiej

GDANSK

— **Przewidywany przebieg pogody na Wybrzeżu Bałtyckim.** W sobotę pochmurno z częściowym rozjaśnieniem, umiarkowane wiatry z kierunku północno-zachodniego, chłodno; w niedzielę bez zasadniczych zmian.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Miesięczne zebranie Stowarzyszenia Emerytów Polskich** połączone z „Święconem” urzędza we wtorek, dnia 14 kwietnia 1936 r. o godz. 18-tej w sali restauracyjnej na Dworcu Głównym Słow. Emerytów-Polaków w Gdańsku. Na zebranie to zapraszani są członkowie z żonami, wzgl. rodzinami. Omówione zostaną najważniejsze sprawy dotyczące doli emerytów. Za udział w Święconem, złoży każdy członek po 90 groszy od osoby. Ze względu na konieczność przygotowania Święconego, należy zawiadomić zarząd ile osób weźmie udział w zebraniu.

KALENDARZYK ZEBRAŃ.

W sobotę, 11 bm.

O godz. 17,30 filij Związku Polaków w Pruszczy w świetlicy.

NABOŻEŃSTWA POLSKIE PODCZAS ŚWIAT WIELKANOCNYCH.

Kościół Chrystusa Króla w Gdańsku. W pierwsze święto: o godz. 6 rezurekcja, procesja i pierwsza msza św., o godz. 8,30 druga msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15,30 uroczyste nieszpory; w drugie święto: o godz. 8,30 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15,30 nieszpory.

Bazylika św. Mikołaja w Gdańsku. W oba święta o godz. 11,30 msza św. i kazanie. **Kościół św. Stanisława we Wrzeszczu.** W pierwsze święto: o godz. 6 rezurekcja a następnie msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15,30 nieszpory; w drugie święto: o godz. 8 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem i nieszpory.

Kościół Serca Jezusa we Wrzeszczu. W drugie święto: o godz. 11,30 msza św. i kazanie.

Kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie. W pierwsze święto: o godz. 6 rezurekcja, o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory; w drugie święto: o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory.

Katedra w Oliwie: W drugie święto: o godz. 11,30 msza św. i kazanie.

Kaplica w Sopotach przy ul. Nordstrasse. W pierwsze święto: o godz. 8 msza św. i kazanie.

Kościół parafialny w Sopotach. W drugie święto: o godz. 11,15 msza św. i kazanie.

DYŻUR LEKARZY I APTEK.

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku i Wrzeszczu.** Pełnia dyżur dnia 11 bm. w Gdańsku dr. Schneider, Langgasse 73, tel. 25972 i dr. Woelkówna, Alstædtischer Graben 101, tel. 21583; we Wrzeszczu dr. Thiede, Adolf Hitlerstr. 51, tel. 41416; dnia 12 bm. w Gdańsku dr. Temerowski, Breitgasse 17, tel. 25262 i dr. v. Zelberschwaht, Langgasse 55, tel. 22727; we Wrzeszczu dr. Sturmboefel, Adolf Hitlerstr. 101, tel. 42003; dnia 13 bm. w Gdańsku dr. Grossmann, stacja sanitarna Stockurm, tel. 24578 i dr. Kristianpoller, Kohlenmarkt 14, tel. 23500; we Wrzeszczu dr. Froehnel, Brumshoeferweg 2, tel. 42106.

DYŻUR LEKARZY PODCZAS ŚWIAT WIELKANOCNYCH.

W Gdańsku: W I święto: dr. Cohn, Milchkannegasse 22, tel. 22635 (akuszer); dr. Blumenthal, Lavendelgasse 4, tel. 24301 (akuszer); dr. Burów, Stadtgebiet 12, tel. 28112; w drugie święto: dr. Resnickówna, Poggenpuhl 17-18, tel. 22929 (udziela pomocy położnicom); dr. Eisen, Kohlenmarkt 9, tel. 25063; dr. Mestschanski, Stadtgraben 10, tel. 23786.

We Wrzeszczu: W pierwsze święto: dr. Daekau, Adolf Hitlerstr. 45, tel. 41959; dr. Selbigerówna, Adolf Hitlerstr. 85, tel. 42045; w II święto: dr. Jacoby, Adolf Hitlerstr. 27, tel. 41816 (akuszer); dr. Neumann, Adolf Hitlerstr. 94, tel. 42562.

W Oliwie: w pierwsze święto: dr. Klinge, Am Schlossgarten 22, tel. 45085; w drugie święto: dr. Senf-Brouerowa, Georgstr. 36, tel. 45225.

W Nowym Porcie: W pierwsze święto: dr. Byczkowski, Olivaerstr. 8, tel. 35288; w drugie święto: dr. Wobbe, Sasperstr. 10, tel. 35132 (akuszer).

DYŻUR NOCNY I ŚWIATECZNY APTEK od 11—18 bm.

W Gdańsku: Schwan Apotheke, Thornscheweg 11; Engel Apotheke, Tischlergasse 68; Artus Apotheke, Langgasse 81; Neugarten Apotheke, Krebsmarkt 6.

We Wrzeszczu: Adler Apotheke, Adolf Hitlerstr. 81; Apotheke zur Neustadt, Neuer Markt 18.

W Oliwie: Kloster Apotheke, Pelonkerstr. 1.

W Nowym Porcie: Bahnhof Apotheke, Olivaerstr. 30.

W Słdlicach: Kronen Apotheke, Kart.

Z ŻYCIA PRACY KOBIEŢ ZWIĄZKU POLAKÓW.

ZAŁOŻENIE 19-TEGO KOŁA.

W miejscowości Nowy Dwór (niem. Tiegenhof) założone zostało staraniem Zw. Polaków 19-te z rzędu Koło Pracy Kobiet. Ta znaczna ilość kół jest dowodem, iż polska praca wśród kobiet na terenie W. M. Gdańska rozwija się pomyślnie i niewątpliwie wyda najlepsze rezultaty.

ŚWIĘCONE POLER

W okresie świąt Wielkanocnych poszczególna Koła Pracy Kobiet Związku Polaków urządzają w różnych miejscowościach tradycyjne polskie święcone celem pielęgnowania wśród Polek w Gdańsku tych pięknych starodawnych obyczajów polskich. Takie uroczystości święconego urządzają w najbliższych dniach Koła Pracy Kobiet w Oliwie, w Sopotach, we Wrzeszczu i w Nowym - Porcie.

Rzekome oszczędności budżetowe obecnego Senatu gdańskiego

Polemizując z wywodami mówców narodowo-socjalistycznych w Sejmie gdańskim na temat dokonanych przez obecny Senat oszczędności budżetowych w zakresie wydziału sprawiedliwości Senatu, „Danziger Volksstimme” ogłasza ciekawe dane statystyczne o wydatkach w zarządzie tego resortu za lata 1935 i 1932. Według tego zestawienia porów-

(Dokończenie)

W numerze 83 i 84 naszego pisma zamieściliśmy część sprawozdania na Walnem Zgromadzeniu prezesa Macierzy Szkolnej w Gdańsku p. Budzyńskiego z pracy zesłorocznej tej najżywniejszej placówki polskiej na Ziemi Gdańskiej. Obecnie drukujemy dokończenie tego sprawozdania.

Skołei p. prezes Budzyński omówił dział opieki społecznej Macierzy Szkolnej. Dział ten obejmuje: opiekę lekarską i higieniczną w szkołach i ochronkach, urządzanie własnych kolonij, oraz wysyłkę dzieci na kolonie letnie w Polsce, i dostarczanie dzieciom biednym podręczników szkolnych itp.

Opiekę lekarską sprawuje p. dr. Urszula Mroczkiewiczówna, b. I. asystentka kliniki pediatrycznej w Poznaniu.

Naczelny komitet Ochronkowy przy Macierzy Szkolnej — kontynuował swe sprawozdanie p. prez. Budzyński — pozostający pod przewodnictwem p. Ministrowej Leonji Papée, w porozumieniu z nami urządził w miesiącu lipcu i sierpniu w Sopotach i w

Oliwie kolonję wypoczynkową dla dzieci ochronek. Pomieszczenie na kolonji znalazło 120 dzieci w dwu turnusach. Na kolonje letnie do Polski wysłaliśmy w roku sprawozdawczym 880 dzieci z naszych i senackich szkół polskich, z tych 250 dzieci umieściliśmy na koszt Polskiego Związku Zachodniego, 298 dzieci na koszt Macierzy Szkolnej, a 332 dzieci umieściliśmy na koszt własny Komitetu Kolonijne przy poszczególnych województwach, Rodziny kolejowe oraz inne organizacje społeczne. Na skutek zalecenia lekarzy wysłaliśmy 71 dzieci na kilkutygodniową kurację do miejscowości kuracyjnych. Stwierdzić muszę z prawdziwą przyjemnością, że **dzieci gdańskie przyjmowane były wszędzie z wielką życzliwością i gościnnością.** Specjalne podziękowanie za opiekę nad naszymi dziećmi muszę złożyć p. Ministrowej J. Sławoj-Skłodkowskiej, która przyjechała do Pomiechówka 52 naszych dzieci, ubrała je od stóp do głów i urządziła dla nich wycieczkę do Krakowa, aby dać im możliwość ziożenia hołdu i pomodlenia się u trumny Wodza Narodu. Muszę również podnieść, że tegoroczne transporty dzieci na kolonie kierowaliśmy o ile możliwości przez Kraków, aby dzieci mogły się tam zatrzymać i poraż ostatni, chociaż w trumnie, zobaczyć Marszałka.

Świadczenia w naturze dla dzieci

Przy rozdziale artykułów najkonieczniejszej potrzeby biednym dzieciom, wprowadziliśmy w tym roku inowację. Dotychczas rozdawaliśmy te artykuły tylko w okresie gwiazdkowym i ułartym zwyczajem dawaliśmy dzieciom także torebki ze słodyczami. Z uwagi jednakże na pogorszenie się warunków materialnych rodziców przyszliśmy do przekonania, że bardziej celowym będzie za pieniądze wydawane dawniej na słodycze zaopatrzyć magazyn M. S. w artykuły **najkonieczniejszej potrzeby** i wydawać je nie tylko w okresie gwiazdkowym, ale w ciągu całego roku. Muszę przy tej sposobności podnieść z uznaniem, że Gdańska akcja pomocy zimowej (Winterhilfswerk), pozostająca pod kierownictwem p. senatora Batzera, przysłała nam również z pomocą, ofiarowując dla naszych biednych dzieci 200 par obuwia.

Dzieci biedne, uczęszczające do polskich szkół senackich, otrzymują od nas bezpłatnie, w miarę zapotrzebowania, **podręczniki szkolne oraz przybory szkolne.** Poza tem opłacamy dzieciom biednym, a mieszkającym w znacznej odległości od szkół — koszty przejazdu.

Macierz Gdańska potrzebuje stałej pomocy

Kończąc sprawozdanie p. prezes Budzyński poruszył sprawę pomocy ogółu społeczeństwa polskiego dla Gdańskiej Macierzy Szkolnej.

W wysiłkach o polską szkołę — mówił p. Budzyński — winno brać udział oprócz Macierzy Szkolnej w Gdańsku całe społeczeństwo polskie, gdyż chodzi tu o sprawę wielką, ogólnonarodowego znaczenia.

Spoleczeństwo polskie w kraju, co z przyjemnością podkreślam, reaguje żywo na każdy nasz apel o przyjęcie nam z pomocą finansową, czy to w czasie urządzanych przez nas „Dni Propagandowych”, czy to w związku z akcją cegiełkową. Jest to jednak tylko pomoc doraźna.

Nam potrzebna jest natomiast **pomoc stała**, którą może nam dać społeczeństwo w kraju przez masowe zapisywanie się na członków Macierzy Szkolnej. Niestety, ilość członków Macierzy Szkolnej z kraju w ostatnich czasach bardzo zmalała. Mam jednak nadzieję, że kiedy w roku bieżącym z okazji 15 rocznicy istnienia naszej instytucji, staniami przed społeczeństwem polskim w czasie „**Miesiąca Propagandowego Gdańskiej Macierzy Szkolnej**” i przedstawimy mu nasz dotychczasowy dorobek na tut. terenie i nasze potrzeby na przyszłość, nie zabraknie żadnego Polaka, któryby nie zapisał się na członka Macierzy Szkolnej w Gdańsku i nie stanął razem z nami w jednym szeregu do dalszej walki o polską szkołę aż do zupełnego zwycięstwa hasła „**Polskie dziecko — w polskiej szkole**”.

Wreszcie niechaj mi wolno będzie w imieniu Macierzy Szkolnej uprzejmie prosić **Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku Pana Ministra Dr. Kazimierza Papée o przyjęcie wyrazów najgłębszej wdzięczności za opiekę**, którą raczył rozłożyć nad poczynaniami Macierzy Szkolnej.

Na ręce **Pani Ministrowej Leonji Papée**, Przewodniczącej Naczelnego Komitetu Ochronkowego, składam Jej osobiście oraz paniom — delegatom najserdeczniejsze podziękowanie za pełną poświęcenie współpracę.

Panu Wizytorowi Ludwikowi Eckertowi, oraz Panu Radcy Ignacemu Zielińskiemu, zastępcy Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku, wyrażam serdeczne podziękowanie za tak gorliwą i owocną współpracę w realizowaniu naszych zadań.

Również niechaj mi wolno będzie złożyć **szczerze podziękowanie władzom i instytucjom w kraju za ich wydatną pomoc i tym wszystkim, którzy choćby w najmniejszej mierze oddali swe usługi bezinteresownie naszej instytucji.**

Gmina Damerau musi płacić odszkodowanie za akty teroru

Swego czasu donosiliśmy o procesie, jaki wytoczył właściciel majątku Wiens z Damerau przeciw gminom wiejskim Damerau, Gross- i Klein-Lichtenau z powodu napadu, urządzanego w nocy przed wyborami do Sejmu gdańskiego. Wiens wygrał ten proces.

Sąd ogłosił obecnie wyrok podstawo-

wy, mocą którego gmina Damerau pokryć musi straty, jakie poniósł Wiens na skutek napadu.

W sprawie wysokości odszkodowania toczyć się będzie jeszcze rozprawa. Nowy termin w tej sprawie wyznaczony został na dzień 7 maja rb.

Echo sprawy o przemyt 20.000 marek niem. w bilonie

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu na dworcu w Malborku kupca żydowskiego Benno Schreibera, zamieszkałego w Gdańsku, oraz jego syna, którzy zamierzali przemycić na Ziemię Gdańską 20.000 mk. niem. w bilonie.

Aresztowani są obywatelami niemieckimi. Syn Sch. legitymował się jednak paszportem gdańskim na nazwisko

Eryk F.

Policja gdańska stwierdziła, że paszport ten pożyczyla i wręczyła go Sch. niejaka Elżbieta Loschinska, żydówka, obywatelka palestyńska. Stawała ona obecnie przed sądem, który skazał ją za wykroczenie paszportowe na 35 guld. grzywny.

Charakterystyczne zdania zeszłych przemówień

Podczas obejmowania stanowiska komendanta gdańskiej policji ochronnej przez podpułkownika Bethkego, wygłoszono dwie mowy, które są tak charakterystyczne, że przytoczyć należy z nich najważniejsze zdania.

Prezydent Senatu gdańskiego Greiser zaznaczył — jak donosi „Danziger Volksstimme” — m. in., że policja ochronna wspólnie z policją krajową chroniła Wolne Miasto przez 2 i pół roku przed niebezpieczeństwami wewnętrznymi i zewnętrznopolitycznymi. Wobec stworzenia przez kierownictwo polityki niemieckiej silnej potęgi zbrojnej w Niemczech, niebezpieczeństwa zewnętrzno i wewnętrzno polityczne Gdańska zostały zmniejszone, wobec czego można było zlikwidować policję krajową. Tradycja starych pułków pruskich przeszła na Gdańską policję ochronną.

Podpułkownik Bethke, który jest rodo-

witym gdańszczaninem odpowiedział na przemówienie prezydenta Senatu Greisera m. in., że policja ochronna nosi trzy symbole, a mianowicie kask stalowy, a na nim trupa głowa, która jest tradycją starych pułków, ułożonych dawniej w obecnych koszarach policji, (pułki czerw. huz.) — (przyp. red.), oraz swastykę którą policjanci nie noszą namundurach lecz w sercach. Jest to symbol łączności z niemiecką ojczyzną. Starać się należy, aby miejsce rodzinne stało się znowu ojczyzną.

Na cześć kanclerza niemieckiego Hitlera, prezydenta Senatu gdańskiego Greisera, Rzeszy niemieckiej, Wolnego Miasta Gdańska i Senatu wznieśliśmy trzykrotny okrzyk „Sieg — Heil”, a orkiestra policji odegrała niemiecki hymn narodowy i pieśń Horst Wessela.

haeuserstr. 102 (podczas Świąt od godz. 14—20 nieczynna).

W Oruni: Adler Apotheke, Horst Wesselstr. 52.

W Siennej Hucie: Heidsee Apotheke, Amselweg 1.

Z miasta i okolicy

— **Mecz piłki nożnej w pierwsze święto wielkanocne na stadionie Gedanji.** W pierwsze święto wielkanocne o godz. 15,30 odbędzie się na stadionie Gedanji we Wrzeszczu mecz piłki nożnej między Robotniczym Klubem Sportowym „Naprzód” z Grudziądza a gdańskim Klubem Robotniczym ze Słdlic.

— **Kwota maksymalna na przekaz pocztowy do Polski.** Dyrekcja poczty gdańskiej donosi, że z dniem 15 bm. będzie można wysłać do Polski na przekaz pocztowy sumy aż do maksymalnej wysokości 1700 zł. Od tego samego dnia będzie można rów-

nież z Polski do Gdańska wysłać sumy do tej samej wysokości.

— **Nieszczęśliwy wypadek w Stoczni Schichaua.** Zatrudniony w Stoczni Schichaua przy przebudowie parowca norweskigo robotnik Willi Petrowski z Oruni, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. P. spadł bowiem z wysokości 4 mtr. i doznał złamania nogi. Nie jest wykluczone, że odniósł również złamanie ramienia. P. przewieziono do lecznicy. Wypadek ten jest dla P. o tyle tragiczniejszy, że znalazł on po dłuższym bezrobociu dopiero przed dwoma tygodniami pracę.

— **Wielki pożar w Neumuensterberg.** W tych dniach wybuchł pożar w stodole właściciela Driedgera w Neumuensterberg, która spaliła się doszczętnie. W stodole znajdujące się maszyny rolnicze i zapasy słomy spaliły ją również. D. był zaasekurowany. Policja kryminalna wszczęła dochodzenia celem wyjaśnienia przyczyny pożaru.

Zaparcie. Świadczenia powag lekar-
skich stwierdzają skuteczne działanie
naturalnej wody gorzkiej „Franciszka
Józefa”.

Sezon letni nad morzem

Sezon nad polskim morzem zapo-
wiada się doskonale. Na półwysp Hel-
ski napływają nieustannie zgłoszenia o
mieszkańca na sezon główny. Wpływa
na to zniżka cen oraz udogodnienia, ja-
kie w poszczególnych kąpieliskach są
przewidziane. Taksa kuracyjna będzie
obniżona. Poza tym Jastarnia i Bór po-
siadać już będą elektryczność, co rów-
nież korzystnie odbije się na frekwencji
letników.

Programy radiowe

Sobota, 11 kwietnia
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Stary program poranny. 8.00—11.57 Przerwa.
11.57 Sygnał czasu. Hejnał. Dziennik południowy.
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Mu-
zyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 15.30 Teatr
Wyobraźni: „Opowieść wielkanocna dzwonów to-
ruńskich”. Słuchowisko dla dzieci, starszych i mło-
dzieży, w oprac. Zbigniewa Nowosada i Antoniego
Piekarskiego; reżyseria A. Piekarskiego (z Toru-
nia). 16.00 „Medytacje biskupa Adama” — fra-
gment z III tomu powieści Zofii Kossak p. t. „Kry-
żowcy”. 16.15—16.45 Utwory religijne w wyk. Chó-
ru Katedry Poznańskiej pod dyr. ks. dr. Wacława
Gieburowskiego (płyty). 16.45—17.00 Programy lo-
kalne. 17.00 „O słynnym żeglarzu Mierosławskim” —
Roman Umiański (z Łodzi). 17.15 Nowości z
płt. 17.30 „Baranki wielkanocne” — pogadanka
wyg. Michałina Gieburowskiej (z Lwowa). 18.00 Na-
bożeństwo Regionalne z Katedry na Wawelu. W
czasie procesji rozlegnie się dźwięki królewskiego
dzwonu „Zygmunta” (z Krakowa). 18.00 „Rezu-
ltaty” — sula muzyczno-poetycka. Muzyka B.
Raczynskiego. 18.30—20.15 Programy lokalne. 20.15
Jerzy Fryderyk Wendeł: Psalm na chór, solistów
i organy. Transmisja z Katedry Wileńskiej. 20.45
„Rozmowa dzwonów wielkanocnych” — audycja
Wandy Achremowiczowej (z Wilna). 21.00 Audycja
dla Polaków zagranicą: „Święto Zmarłych wsta-
nia w Polsce” — w opracowaniu Czesławy Racz-
kowskiej. 21.20 Recital fortepianowy Aleksandra
Brachockiego (z Katowic). 21.50—22.30 Koncert
Symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod
dyr. Olgierda Strazińskiego.

ROZGŁOSZENIA TORUŃSKA
8.50—7.20 i 7.40—8.00 Muzyka z płyt (z Warsza-
wy). 7.30 Program na dzień bieżący. 7.55—7.40 Pa-

Podziękowanie
Wszystkim znajomym i życzliwym a w szczególności Przewielebnym Księżom
Rackiemu, Falkowskiemu, Gronowskiemu i Przyjaciółom Zmarłego za oddanie ostatniej
usługi najdroższemu synowi i bratu naszemu
śp. Wacławowi Bystrzyńskiemu
oraz za okazanie nam współczucia składamy najserdeczniejsze
„Bóg zapłać”
Toruń, 10 kwietnia 1936 r.
1712C
Matka i rodzeństwo

Trening pilotażu dla pilotów rezerwy

Aeroklub Gdański zwraca się do
wszystkich rezerwistów, którzy służbę
wojskową odbywali w pułkach lotni-
czych i byli wyszkoleni na pilotów, a
obecnie zamieszkują północną część wo-
jewództwa Pomorskiego, aby przystąpi
swoją adres do Aeroklubu Gdańskiego.

Zarządzenie to ma na celu nawiąza-
nie łączności między pilotami rezerwy
a A. G., w celu umożliwienia treningu
w pilotażu.

Adres: Aeroklub Gdański — Gdańsk-
Wrzeszcz, Heeresanger 11.

Jana Marcinkowskiego. W programie pieśni wiel-
kanocne. 9.30 Wesołe nastroje (płyty). 14.00—15.00
Wszystkiego po trochu (płyty). 21.00—21.15 Z utwo-
rów skrzypcowych H. Wieniawskiego — (płyty).

ZAGRANICA

10.00 Berlin. „Stworzenie świata” — orat. Hayd-
na. 15.00 Paris P. T. T. „Córka pani Angot” — ope-
ra kom. Lecocq. 15.20 Lipsk. „Forellen” — Kwin-
tet Schuberta w wyk. Kwartetu Drezdeńskiego.
17.00 Moskwa (Kom.). Recital fort. Egonia Petri.
20.00 Budapeszt. „Cygańska Miłość” — operetka
hara. 20.00 Królewiec „Walkiria” — op. Wagn
(akt I). 20.15 Rzym. „Czar walca” — op. O. Str
ssa.

Poniedziałek, dnia 13 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

9.00—9.30 Sygnał czasu i pieśń „Wesel się Królo-
wo miła”. 10.30—11.57 Tr. Nabożeństwa z Kościoła
św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.15
„Przy świątecznym stole” — wesoły poranek mu-
zyczny. W przerwie od 13.00—13.15 „Indykcja z ka-
sztanami” — skecz pg. Arkadiusza Awerzenki.
13.55 „Śmigus w Beniaminowie” — Felicjana Sła-
woj-Skłodowskiego. 15.00—15.25 „Łąki i łąki” —
słuchowisko regionalne (z Wilna). 15.45 „Wiosna
idzie” — gawęda prof. Stefana Biedrzyckiego. 16.00
Recital fortepianowy Haliny Kalmanowiczówny (z
Wilna). 16.30 „Jak to dawniej bywało” (rewja bab
i mazurków), słuchowisko dla dzieci. 18.00—18.20
„Siuda-baba” — słuchowisko regionalne z ilustracją
wokalną Jana Słowika sztygara z Wieliczki. 19.10
Zespół Salonowy Pawła Rynasa. 19.55 „Podróżuje-
my” „Sewilla bez walki byków” 20.15 Recital śpie-
waczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 20.45 Dziennik
wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”.
21.00 Koncert muzyki rozrywkowej. 21.55 Wład.
sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.15—22.30
„Dyngus obrzędowy” audycja muzyczna na moty-
wach z Lubelskiego w układzie Walerego Batko.

ROZGŁOSZENIA TORUŃSKA

9.00 Muzyka poranna (płyty). 10.00—10.30 Przed
nabożeństwem (płyty). 10.30—10.45 „Kaszubska wiel-
kanoc — Jastrze” — opracowała na podstawie ma-
teriału zebranego przez Jana Patocka mgr. Helena
Jeske-Choińska. 14.17—15.00 Zespoły i solistów (płyty).
15.25 „Kilka uwag o higienicznym utrzymaniu ka-
nina” — pog. rol. Dr. Z. Olszański. 15.55—16.45 Mu-
zyka ludowa (płyty). 17.00—18.00 Koncert solistów
(płyty). 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Program
na dzień następny. 19.00 Życie kult.-artyst. i nau-
kowe na Pomorzu. 19.05—19.10 Wied. sport. z Po-
morza. 22.30—23.00 i 23.05—23.30 Tańce i piosenki
(płyty).

ZAGRANICA

9.30 Sztugart. Utwory organowe Liszta. 10.00
Koenigswust. Muzyka kameralna. 17.30 Moskwa
(WCSPS). Utwory Rachmaninowa i Skrjabin.
Ryga. „Eugeniusz Oniegin” — Czajkowskiego (tr. z
Opory). 18.15 Bukareszt. „Czar walca” — operetka
O. Strauss. 19.30 Praga „Djabełski mur” — opera
Smetany. 20.00 Stockholm. „Księżna cyrkowa” —
operetka Kalmana. 20.30 Rzym. „Manon Lescaut”
— opera Pucciniego (tr. z Opory Król.). 21.00 Bru-
ksela franc. „Jezus” — orat. Brusselmansa. 21.15
Anglia (Nat. Progr.). „No, no Nanetto” — operetka
Tomansa.

Szlachetny tynk „FELZYTYN-SKALENIT” decyduje o estetycznym wyglądzie domu!!!
LUBARTOWSKA FABRYKA
ZNANYCH TYNKÓW SZLACHETNYCH „FELZYTYN-SKALENIT” I PIERWSZORZĘ-
NYCH MATERIAŁÓW IZOLACYJNYCH **„TROCAL”**
Otworzyła w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej 71 I. p. telefon 34-34
oddział, który wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres tynków szlachetnych i izolacji dachów, fundamentów, piwnic, balkonów i t. p. z materiałów własnych.
po cenach konkurencyjnych. — Na jakość materiałów i wykonanie, długoletnia gwarancja. — Próby i wzory oglądać można w biurze Oddziału. — Firma wykonała
między innymi fasady Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie, fasady i wszystkie izolacje „Patrii” Jana Kiepy w Krynicy, fasadę Dworca Lotniczego i Radio-
stacji w Rumji pod Gdynią.

RAD i TOR
oto tajemnica nieocenionych nowoczesnych
kosmetyków jakimisą
**KREM i PUDER
THO-RADIA**
sporządzone na zasadach naukowych w/g prze-
pisów Dra Alfreda Curie. Gwiazdy ekranu,
najpiękniejsze kobiety świata ośniewają urodą,
budzą zachwyt nieporównaną cerą dzięki tym
doskonałym kosmetykom, które w krótkim cza-
sie zyskały setki tysięcy zwolenniczek.
Krem Tho-Radia (na dzień) 1.70 i 2.75
Cold Cream Tho-Radia (na noc) 1.85 i 2.95
Puder Tho-Radia w 12-tu odcieni. 1.50 i 2.75
Dobrych składach aptecznych i perfumiarach.
Société Secor, Paris
Gen. Reprez. **BAKLEY, WARSZAWA**
Kopernika 11, tel. 649-38, 649-39

Skład Fabryczny
Ram i Salon Obrazów
Mistrzów światowej sławy
Z. ZAGANCZYK
Gdynia, Świętojańska 65, telefon 35-44.

K.K.O.
Powiatu Bydgoskiego
w Bydgoszczy, Gdańska nr. 10
przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 zł. i załatwia wszelkie transakcje bankowe
Tajemnica wkładów ustawowo zastrzeżona. 1725B Pewność pupilarna

Rep. 1291/35. 1691
OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości z zastawu.
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży, Franci-
szek Grarowski, mający kancelarię w Chełmży
przy ul. Chełmińskiej nr. 17, na podstawie art. 510
§§ 1 i 2 kodeksu handlowego podaje do publicznej
wiadomości, że w celu uregulowania należności
przypadających wierzytelności Vereinsbank zu
Chełmża Spółdz. z o. o. w Chełmży odbędzie się w
dniu 15 kwietnia 1936 r. o godz. 11.15 przed poł. w
Vereinsbanku w Chełmży przy placu Marszałka
Piłsudskiego licytacja papierów wartościowych i
to: pożyczka Państwowa na 100 Rm. (marki nie-
mieckiej) lit. D. nr. 189046 oraz kwit wykupienia
lit. D. (grup. 7 nr. 09046) i 150 Rm. w złocie. Licy-
tacja odbędzie się z wolnej ręki, przyczem obowią-
zuje cena zaofiarowana. Ruchomości oglądać moż-
na w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej
oznaczonym.
Chełmża, dnia 27 marca 1936 r.
(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego.

JAKANIE oraz inne zaburzenia mowy
radikalnie usuwa wieloletni za-
kład leczn. dla jękających się.
Dr. ŻYŁKIEWICZ
WARSZAWA, ul. Chłodna 22.
1142 Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie.

Wróciłem
Dr. med. K. Szymanowski
specjalista chorób ocznych
Bydgoszcz, Gdańska 5. Telef. 1924.
godz. przyjęć 9-11, 3-5.

Km. 362/36. 1710
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, re-
wiru I. Lech Stanisław, mający kancelarię w Gru-
dziądzu, ul. Groblowa 3 na podstawie art. 62 k. p.
c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17
kwietnia 1936 r. o godz. 10 przed poł. w Grudziądzu
ul. 3-go Maja 15 odbędzie się 1-sza licytacja ru-
chomości, należących do Monka Cukiera w Gru-
dziądzu a to: 1 maszyny do kucia i gnięcia fibry
oszacowanej na sumę 500,— zł którą oglądać moż-
na w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej ozna-
czonym.
(—) Stanisław Lech,
Komornik Sądu Grodzkiego rew. I. w Grudziądzu.

Rolnicy!

Już czas ubezpieczyć się od gradu!

Zanim się jednakże ubezpieczysz, zażądaj wpierw oferty od

„VESTY” T-wa Wzaj. Ubezp. od Ognia i Gradobicia w Poznaniu

Która na rok 1936 zaofiaruje ci najkorzystniejsze warunki.

Informacji udzielają następujące Oddziały: Poznań, ul. Br. Pierackiego 19, tel. 1526, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 67, tel. 1631, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 20, tel. 2083

BESSA Voigtländer'a

zapewnia nieporuszone zdjęcia z ręki, dzięki zastosowaniu nowości — cyngla na denku kamery zamiast wężka. Absolutnie pewna konstrukcja, nowoczesne, estetyczne wykonanie. Światowej sławy optyka Voigtländera.

Do nabycia we wszystkich składach fotograficznych.
PROSPEKTY BEZ PŁATNOŚCI!

Specjalna reprezentacja:
WARSZAWA CHMIELNA 47a

**ROMMEL KAWIARNIA i CUKIERNIA**

TEL. 100. ZAL. 1828 r.

INOWROCŁAW

KROL. JADWIGI 16.

Kawa — Herbata — Czekolada etc.

CIASTKA w wielkim wyborze.

LODY różnych gatunków na zamówienie

WYSZYK: wszelkie wódki monopolowe, konjaki i likiery pierwszorzędnych firm.

Własne specjalności: Kawa Kujawska, Morśkie Oko

PIWO Z BECZKI: Browar Pomorski Józefa Chronowskiego Podgórz-Toruń

685

(Oddział Inowrocław, Król. Jadwigi 16. Tel. 341.)

„Vita” Sp. z o. o.

Zakłady Handlowo - Przemysłowe. Import towarów kolonialn. i palarnia kawy w Gdyni

Niniejszem zawiadamiamy, iż dnia 1. IV. 36. przeprowadziliśmy się z ulicy Dąbrowskiego do lokalu przy ul. **Świętojańskiej 103** i polecamy się nadal łask. pamięci P. T. Klientów.

1681

Kawiarnia Cukiernia „Europa”

właśc. E. KLAROWSKA

tel. 1150

Grudziądz, Plac 23 Stycznia

tel. 1150

W pierwsze Święto dnia 12 bm. Matine Koncert popoł. i wieczorowy, w wykonaniu słynnego zespołu damskiego „Mickey Band”, pod kier. p. Marji Gruski

Hotel „Królewski Dwór” właśc. ST. KLAROWSKI

tel. 2076

Grudziądz, Rynek 3/4

tel. 2076

Od drugiego Święta dnia 13 bm. Matine — od godz. 17-tej Five o'clock od 20-tej koncert-dancing. Od dnia 14 bm. codziennie wieczorem koncert-dancing słynnego zespołu Andrzeja Goertza. W czwartek dnia 16 bm. „Wesoły Wieczorek” urządzony przez orkiestrę „Mickey Band” 1702

Szanownym mieszkańcom m. Grudziądza i okolicy podaje niniejszem do łaskawej wiadomości, że **B. Restaurację-Bar-Kajdel** prowadzę od dnia 5. 4. r. b. pod nazwą

„Nowa - Gospoda”

który to lokal pod względem fachowym postanowiłem odpowiednio przeistoczyć. M. i. z dniem 11. bm. **obniżyć** cenę napoi i potraw. Poza tem, od dnia 14. bm. zaangażowałem słynny zespół muzyczny, który koncertuje codziennie od godz. 20-tej, w niedzielę i święta zaś o godz. 17-tej odbywać się będą popularne **Świętaczki**. Staraniem mojem będzie, nowo objęty lokal wszystkim P. T. Szanownym Gościom udostępnić i **uprzyjemnić**, to też proszę uprzejmie o łaskawe poparcie

1704

Rudolf Sniłka
właściciel

Fabryka Likierów „Zum Franziskaner”

Paul Hoppenrath, Gdańsk

Fleischerstrasse 15-16, tel. 22272

olea — swoje stare fabrykaty.
Sprowadza butelkować tamto.

Kamień:

Hummel - Hummel

(Hamburger Köm)

i Starke (żytnówka)

1567Gd

Maszyny do szycianaprawia Bydgoszcz, Śniaś
deckich 39 podwórze m. 15**Bilans netto po dzień 31 grudnia 1935 r.**

Stan czynny

Stan bierny

Kasa i sumy do dyspozycji:

a) gotówka w kasie 34.084,01
b) waluty zagraniczne 1.351,47
c) pozostałość w Banku Polskim 59.047,69
d) pozostałość w P. K. O. 12.527,55
e) lokaty w bankach krajowych 85.879,30

Papier wartościowe

Udziały własne

Pożyczki udzielone:

a) weksle zdyskontowane 588.467,48
b) należności z układów konwers. 275.976,25
c) rachunki bieżące 147.083,80
d) hipoteki aktywne 16.718,90

Weksle protestowane

Sumy przechodnie

Nieruchomości

Ruchomości

Inkaso

Dłużnicy za inkaso

Bank akceptacyjny

Zabezpieczenie z układów konwers.

192.890,02
47.215,92
200,—

1.028.246,43

41.282,82

15.943,84

27.293,29

4.617,90

30.099,29

25.061,35

55.160,64

1.412.850,86

42.000,—

439.373,70

1.894.224,56

Kapitały własne:

a) udziały wpłacone 188.259,63
b) fundusz zasobowy 63.350,14
c) fundusz wątpliwych pretensyj 27.500,—
d) fundusz waloryzacyjny 6.508,17

Banki

Redyskont

Lokaty oszczędnościowe:

a) wkłady 787.015,35
b) rachunki bieżące 137.265,04
Sumy przechodnie 14.507,61
Procenty na 1936 r. 8.535,—
Wierzytelności za inkaso 55.160,64
Zysk do dyspozycji Walnego Zgrom. 26.446,05

Bank Akceptacyjny

Depozyt Banku Akceptacyjnego

z układów konwersyjnych

1.412.850,86

42.000,—

439.373,70

1.894.224,56

Tczew, dnia 30 marca 1936 r.

BANK LUDOWY

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Tczewie

ZARZĄD:

(—) Adam Wudarski,

(—) Mieczysław Łukaszewski

(—) Antoni Sredziński

**Hans Albers**

w filmie

Savoy-Hotel 217

Film Albers — Uciekłego — Ufy

z udziałem:

Brigitte Horny — Kaethe Dorsch —
Gusti Huber — R. Deltgen — A. Engel — A. Waescher — P. Westermeyer — R. Leibelt — Jacob Fleckte
Scenariusz: Gerhard Menzel. — Muzyka: Walter Gronostay. — Wytwórnia: Fritz Podehl. — Reżyserja: Gustaw Ucicki.

Film rozgrywa się w starej Moskwie prze wojenną.

Stare miasto królewskie Kraków

Najnowszy ty odnik dźwiękowy Ufy

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4, 6, 15 i 8,30

W niedzielę i święta o godz. 3, 5, 7 i 9.

Bragniesz dobrobytu dla siebie, dla Solski, dla swoich, popieraj polski przemysł,

ubezpieczaj się w „Veście“, albowiem

- 1) jest od samego założenia nawskroś **polskim** towarzystwem,
- 2) jest od samego założenia wytrwałą i zasłużoną pionierką **polskiego** przemysłu ubezpieczeniowego,

- 3) jest oparta wyłącznie na **polskich** kapitałach, ulokowanych w **polskich** wartościach majątkowych,
- 4) służy wszechstronnie interesom **polskiego** gospodarstwa, przyczynia się skutecznie do pomnażania **polskiego** majątku narodowego.

„VESTA“ Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu założono w r. 1873

zawiera ubezpieczenia na życie, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od wypadków, samochodowe.

Siedziba Centrali: Poznań, Św. Marcin 61.

Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 67, tel. 3730; w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 20, tel. 2083; Reprezentacja w Gdańsku, Stadtgraben 18, tel. 23510. — Obzar działalności tylko Państwo Polskie

Urządzenia

łazienkowe, sanitarna, kanalizacja, łożyska kulkowe, opony, aparaty do spawania

poleca

1708

DAMIC & SZULZ

GRUDZIĄDZ, Plac 23 Stycznia 14

Tel. 2024 i 2064

Tel. 2024 i 2064

WESOŁYCH ŚWIĄT

życzą

swym Dostawcom i Odbiorcom

„SAIR“

BEKONIARNIA GRUDZIĄDZ

Składy:

Toruńska 3. — Chełmińska 40. — Wybickiego 46.

Wielkie możliwości zarobkowe

dla ograniczonej ilości inteligentnych i elokwentnych panów w wieku 25 do 40 lat po teoretycznym i praktycznym przeszkoleniu w nowoprowadzonych działach popularnych ubezpieczeń o masowym zbycie. Wybrani kandydaci otrzymywać będą podczas przeszkolenia wynagrodzenie. Zgłoszenia osobiste: **Assicurazioni Generali, Gd-nia, Skwer Kościuszki 22**, w środę dnia 15 i w czwartek dnia 16 kwietnia rb. w godzinach między 9 a 14. 1596MK

BAGATELA

Dom Kasy Emerytalnej 1163 M
Gdynia, ul. Śląska 33 — tel. 30-75

Z dniem 1 kwietnia br. rozpoczynamy

Sezon wiosenny

pierwszorzędnymi atrakcjami

występami artystycznymi

przy współudziale w tańcu i w śpiewie europejskiej sławy orkiestry.

Codziennie od godz. 20:30 do rana.

W niedziele Five o'clock

Ceny umiarkowane. Nowootwarty Cocktail-Bar.

IV. Ukl. 4/36. 1670

OBWIESZCZENIE. Sąd Okręgowy — Wydział Handlowy w Gdyni na posiedzeniu niejawnym dnia 7 kwietnia 1936 r. postanowił: I) otworzyć postępowanie celem zawarcia układu z wierzycielami firmy: Inżynierowie Budowy i Architektury O. i E. Ungerowie i E. Jakóbowicz w Gdyni-Grabówek, II) wyznaczyć asesora sądowego Jacka-Siedleckiego w Gdyni (Sąd Okręgowy) jako sędziego-komisarza oraz Stefana Rucińskiego w Gdyni, ul. Kilińskiego 5 jako nadzorcę sądowego, III) wyznaczyć terminy sprawdzenia wierzytelności na dzień 6. 5. 36 r. godz. 10 oraz 13. 5. 36 r. godz. 10 w Sądzie Okręgowym w Gdyni sala nr. 16, IV) wezwać wierzycieli, by przed upływem wyznaczonych terminów zgłosili swoje wierzytelności u sędziego-komisarza w sposób określony art. 37 i 38 pr. o post. ukl. i to w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, z których jeden winien być zaopatrzone znacznikiem „opłata sądowa“ za 2 zł, a każdy załącznik za 50 gr. Gdynia, dnia 7 kwietnia 1936 r. Zl. 189

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego.

ATA

A185b

czyści i szoruje wszystko!

Modne kołnierze i żaboty, torebki parasole, kwiaty

938CK

Kałamajski

TORUN

Pierwszorządny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA“

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racionalne pielęgnowanie, odmładzanie i ujędrnianie twarzy, usuwanie zmarszczek, wargów, przyszczy, brodawek, kurzajek, zębego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyściemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t.p. Porady bezpłatnie.

TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszk. 3. 49C

Cegły maszynowej do natychmiastowej dostawy poleca

„Ceramit“

Sp. z o. o. Toruń, Nowy Rynek 7, tel. 2728 1044C

Farbki

do jaj w różnych kolorach

Frotery

wióry, płaty

Molochrony

naftalina, flit

Perfumy

wody kwiatowe, pudry

Tapety

farby, lakiery

Zioła

wody, sole lecznicze

Fotograficzne

przybory

kupujesz najkorzystniej bo towar solidny

w Hurtowni

Jan Kapczyński

Toruń, Szeroka 35

1447C

Bezopłatnie grafologini

Przeszłość, przyszłość, jak dojść do wielkich pieniędzy, majątku, wskaże narzeczonego na męża w którym domu mieszka, nr. loteryjny oraz czy sprawy sądowe i urzędowe załatwia korzystnie Toruń, Szeroka 33, II. ptr. 1698 Ck

Luksusowe

afrykańskie gatunki kawy specjalne na święta poznacznie niższych cenach nadeszły. Araczeński. 1697 Ck

Trumny

wszelkiego rodzaju ceny najniższe Szramkowski Toruń, Św. Ducha 21 dekoracja bezpłatnie. 1696 Ck.

Lokal

na warsztat, garaż lub przedsięwzięcie łącznie z mieszkaniami. Toruń, Chelmińska Szosa 56 piętro. 1700 Ck

GRUDZIĄDZ

Poszukuję

wspólnika do dobrego bezkonkurencyjnego przedsiębiorstwa jedyne w tej miejscowości około 16 tysięcy mieszkańców. Oferty do „Dnia Grudziądzkiego“ pod nr. 1589GK. Grudziądz.

Dom

z ogrodem w Grudziądzu przy ul. Paderewskiego 43a. korzystnie do sprzedania. Wiadomość Grudziądz, Sobieskiego 24. m 3. 1706 G.



Maszyny biurowe naprawia

K. Sommerfeld-Grudziądz, Rynek 10, tel. 1968 1659 G

BYDGOSZCZ

TAPETY

S. STRYSZYK

Bydgoszcz

Diuga 12. Telefon 1239 1484 B

Akuszanka

dyplomowana udziela porad Dąbrowska Bydgoszcz Dworcowa 55. 1722 BK

Sprzedam

limuzynę „Fiat“ 4-osobową bardzo dobry stan. Oferty pod „zaraz“ do „Dnia Bydg. Ilustr.“ Bydgoszcz, M. Focha 12. 1724 B

Najtańsze

stoly-krzesła surowe i polerowane w wielkim wyborze poleca Stalarnia Piskulski Bydgoszcz, Grudziądzka 19. 1721 BK.

TCZEW

Zamierzamy

odsprzedać prywatnie w maj. Łukocin pow. Tczew drobne i większe działki. Reflektanci zechcą się zgłosić do Maj. Łukocin pow. Tczew. TK.

Dom

w Gniewie, sprzedam z powodu przesiedlenia. Zgł. Felc, Gniew, Pierackiego 30. 1624TK

GDANSK

Używane 1168 Gd

PIANINA

naprawy, strojenie, HEINRICHSORFF, Fabryka fortepianów Gdańsk, Poggenpohl 78.

2 mieszkania pańskie

4 i 5-cio pokojowe, łazienka, pokój dla służącej, loggia, ewent. z garażem do wynajęcia, Gdańsk, Fleischergasse 60 c, I. Tel. 224 08 1675 Gd

Samochody

mało używane rocznik od 1932 r. wzyż kupujemy za gotówkę

Danziger Ständige Automobilmesse State Targi Samochodowe GDANSK Brothbankengasse 37. Tel. 24238 i 24215. 1074 Gd

25 lat

a więc od 1-kwietnia 1911 r., istniejący skład towarów kolonialnych i restauracja

Jana Majewskiego

w Sidlicach (Gdańsk) przy ulicy Oberstr. 95 poleca się szanownej Klienteli i prosi o dalsze poparcie.

Opel, 420 PS, kabriolet, trzyosobowy, w bardzo dobrym stanie.

„Fiat“ otwarty, model 509, czterookosobowy, w dobrym stanie. 1677 Gd

Steyer otwarty czterookosobowy, 6/30 PS, czterodrzwiowy, z nasadką limuzynową, w pierwszorzędnym stanie.

Overland Whippet, limuzyna, 6-siedzeniowa 12/40 PS, 6-cio cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie.

Chrysler landoleta, 6-cio osobowa 10/40 PS, 4-cyl., w pierwszorzędnym stanie.

Packard, 6-cio osobowa, 30 KM. w bardzo dobrym stanie.

Harley Davidson, motocykl, 1200 ccm. z przyczepką dwuosobową, w dobrym stanie.

„D“ motocykl, 500 ccm, typ sportowy, Solo kierowanie górne.

D.K.W. motocykl, 303 ccm, Solo, powietrznie chłodzony.

Ariel motocykl, 550 ccm, turystyczny, Przyczepka do motocykla, typ Zeppelin, prawie nowa.

Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy jako okazja tanio. Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Ständige Automobilmesse, State Targi Samochodowe, Gdańsk, Brothbankengasse 37. Telefon 24238 i 24215.**

RÓŻNE

Baczność

Moja realność złożona z masywnego domu 7-pokojowego wraz z kuchnią, restauracją z pełnym wyszynkiem, składem kółonajnego, dużej sali zabaw przy pełnym oświetleniu elektrycznym, 8 mór ogrodów oparkianego, 25000 drzew i owocowych (szkółki), 150 okien inspektowych, oranżerii, pasiek pszczół, 80 mór roli pszennej wraz z żywym i martwym nadkompletnym i nieocenionym sadem lub zamienić na dobowody dom w mieście. Zgłoszenia przyjmują „Dzień Chelmiński“ Chelmo, Marz. Focha 7 pod nr. 62. 1604

FUTRA

Augustynowicz. Warszawa, Wierzbowa 8. tel. 523.89. Na sezon wiosenny LISY srebrne, kryształ niebieskie i inne od 100 — zł. Urzędni-kom, Wojskowym specjalny rabat. Kredyt. Pracownia na miejscu. Letnie przechowanie. Firma chrześcijańska. 1390

Samouczek Rachunkowy i Geometrii

Sitowskiego. 1002 zadań rozwiązyanych. Łatwa nauka pomocy nauczyciela. Uniwers. poradnik dla każdego zawodow. Cena 4.80 zł. Wpłacone zgóry na PKO 301.354 z posyłką 5.10. Za za-liczeniem poczt. 5.80 Księgarnia Mikulskiego Katowice, Marjaska 2. 1687

Letnisko-Dwór

na miejscu park przylegający do jeziora. Bliższych informacji udziela **Rebieńska Maj. Czarnylas** poczta Pączewo pow. Starogard telef. Skórz 2. Poznań. 1396

GRAD TO NAJWIĘKSZY WRÓG ROLNIKA

GRAD ZAGRAŻA DOBROBYTOWI I MOŻE DOPROWADZIC DO RUINY

UBEZPIECZENIE ZAPOBIEGA KLĘSCIE GRADOBICIA

RATUJE DOBROBYT

NAJKORZYSTNIEJ
NAJTANIEJ

ubezpiecza **OD GRADOBICIA**

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

w POZNANIU

W ROKU 1936

15^o **RABATU**

OD SKŁADEK GRADOWYCH

poza dotychczasowymi
OPUSTAMI I ULGAMI.

WYSOKIE OPUSTY ZA LATA BEZGRADOWE

SZYBKA WYPŁATA ODSZKODOWAN

UWAGA!

Wszelkie sprawy dotyczące ubezpieczeń gradowych i ogniowych załatwia:

ODDZIAŁ w BYDGOSZCZY ul. Gdańska 71, dla powiatów: bydgoskiego, inowrocławskiego, żnińskiego, szubińskiego, wyrzyskiego

ODDZIAŁ w OSTROWIE ul. Wrocławskiej 11, dla powiatów: ostrowskiego, kępińskiego, krotoszyńskiego

ODDZIAŁ w POZNANIU pl. Nowomiejski 8, dla pozostałych powiatów województwa poznańskiego

ODDZIAŁ w GDYNI ul. 10 Lutego 18, dla powiatów: morskiego, kartuskiego, kościńskiego, tczewskiego, starogardzkiego

ODDZIAŁ w TORUNIU ul. Żeglarska 22, dla pozostałych powiatów województwa pomorskiego

Polska Żegluga Śródlądowa i Przybrzeżno-Morska

„NAWIGACJA”

W TCZEWIE

ZAMKOWA 1

Telefon
1446

zawiadamia uprzejmie, że z dniem 1-go kwietnia b. r. rozpoczęła
sezon żeglowny na przewóz towarów drobnicowych i masowych drogą wodną,
po cenach najniższych i bezkonkurencyjnych.

Regularne linie towarowo-holownicze

WARSZAWA - TCZEW - GDAŃSK - GDYNIA

przewóz od i do wszystkich miejscowości nad Wisłą

Warszawa — Łódź — Bydgoszcz — Poznań

ODDZIAŁY I AGENTURY

Warszawa — Płock — Włocławek — Toruń — Bydgoszcz —
Grudziądz — Tczew — Gdańsk — Gdynia — Poznań.



POLECA 1172 M
wagonowo i ze składu

Telefon 26-07 **Wszelkie materiały**

budowlane

ul. Szkolna 4 **„SUPREMA”**

Gustav Nagel, Gdańsk,

Dominikswall 6, telefon 21938.

ZAKŁAD KRAWIECKI NA MIARĘ

dla wykwintnych mód męskich i damskich.

Wielki skład nowości angielskich.

Gd 1175

Farby — lakiery —
pendzle, farby lako-
we do podłóg, natych-
miast schnące. Arty-
kuły do czyszczenia
i prania w znanej jakości
Fachdrogerie Bruno Fasel
Gdańsk, Junkergasse 1,
obok hali targowej.
1636 Gd



DO KAŻDEGO UŻYTKU!

OSOBOWE

JUNIOR 4/21 K M

od zł 4.515,—

JUNIOR DE LUXE 5/32 K M

od zł 5.355,—

V8 14/90 K M

od zł 15.040,—

PODWOZIA DOSTAWCZE

4-CYLINDROWE 4/21 K M

. zł 4.275,—

4-CYLINDROWE 5/32 K M

. zł 4.735,—

PODWOZIA CIĘŻAROWE

4-CYLINDROWE 13/50 K M

2,4 ton rozstaw osi 3,34 zł 10.350,—

z gaźnikiem benzyny zł 11.350,—

z gaźnikiem ropowym

3,3 ton rozstaw osi 3,98 zł 10.800,—

z gaźnikiem benzyny zł 11.800,—

z gaźnikiem ropowym

St. Marlewski i S-ka

GDANSK, Dominikswall nr. 10, telef. 22464

Gdynia, Abrahama 27, telefon 1241.

1726

Otwarcie

Szanownej Publiczności Grudziądz
i okolicy podaje do łaskawej
wiadomości, że dniem **15-go**
kwietnia r. b. otwieram

przy ulicy Długiej nr. 1.

**Skład jedwabii, materiałów damskich
i męskich oraz białawców.**

Długoletnie doświadczenia fachowe dają rękojme
obsługi sumiennej i wyboru towaru jakościowego.

Prosząc o łaskawie odwiedzanie mego sklepu polecam się

1707

S. Koliwer.



HILLMAN

Czołowy produkt angielskiego przemysłu samochodowego
Nowoczesna konstrukcja — Atrakcyjny wygląd
Silnik 4-cyl. 33 KM — Nieporównana wytrzymałość na złe drogi

„HUDSEXWAY“

Towarzystwo Handlu Samochodami Spółka z o.o.
(Automobil-Handelsgesellschaft m. b. H.)
Gdańsk, Reitergasse 12-15, telefon nr. 271-37

Największy skład części zamiennych — Stacja obsługi
Warsztaty reperacyjne znane ze swej precyzyjnej roboty

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc.
The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.

Stocznia Gdańska

Gdańsk, Werftgasse 4. Tel. 23441

Budowa i naprawa statków morskich i rzecznych wszelkiego rodzaju.

Budowa i naprawa wozów.

Budowa silników spalinowych i gazowych.



Prądnice i silniki elektryczne.
Transformatory do wszelkich celów.
Transformatory do spawania elektrycznego.
Urządzenia cukrowni.
Urządzenia chłodnicze.
Maszyny dla przemysłu gumowego.

KONSTRUKCJE ŻELAZNE

DŹWIGI, MOSTY

ODLEWNIA DZWOŃÓW.

GDYNIA

SKRZYNIE

w kompletach i zbite.

Specjalność:

Skrzynki do szprotek
na żądanie z nadrukiem
firmowym dostarcza

Skrzyniarnia „Opato“

Gdynia, 10.719.34
ul. Śląska 1-3, telefon 26113

Do sprzedania

lub wydzierżawienia

w Gdyni większa nieruchomość
na cele przemysłowe.
Informacje: tel. 1504 lub
„Gazeta Morska Ilustr.“ —
Gdynia. 1495 M

PARCELA W RUMJI

około 5000 m² do sprzedania.
Wiadomość: „Gazeta
Morska Ilustrowana“, Gdynia
pod nr. M1494

Okazja!

Za pożyczkę inwestycyjną
daję w równowartość
konfekcje, obuwie, i
galanterię.

R. Nagórka

Skład konfekcji, obuwia
i galanterji.
Gdynia, Starowiejska 5.
1635

Tanio

sprzedam parcelę budowlaną
w Gdyni centrum. Zgłoszenia
„Gazeta Morska Ilustrowana“, Gdynia pod
„Parcela“ 1667 M

Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego

„Union“ S. A., Gdynia

Bilans

na 31 grudnia 1935 r.

AKTYWA: Majątek stały: Budynki fabryczne 2.235.292,93. Urządzenia techniczne (maszyny, urządzenia, narzędzia, bocznicza itd.) 6.194.255,93. Inwentarz zakładowy i biurowy martwy 73.723,84. Majątek płynny: Gotówka w kasie i bankach 228.631,30. Papiery wartościowe 234.865,40. Wexle w portfelu, inkasie i dyskoncie 291.666,68. Akcje i udziały w innych przedsiębiorstwach 8.010,—. Materiały: surowce 3.683.445,28, pomocnicze i pedne 295.445,91. Półfabrykaty: gotowe wyroby i towary 2.908.930,24. **Dłużnicy:** odbiorcy 988.683,84, dostawcy 41.932,41, różni 581.208,28, wexle protestowane 233,30. Sumy przechodzące do okresu przyszłego 38.384,85. Strata 103.423,83. Razem 17.908.129,02. Wierzyciele — za udzielone gwarancje z tytułu zawartych umów o zakup krajowych nasion olejnych i inne 570.000,—. Gwarancje otrzymane 401.021,20.

PASYWA: Kapitały własne: Kapitał zakładowy 7.000.000,—. Kapitał zapasowy: Saldo z roku ubiegłego 28.810,—, dopisano w roku sprawozdawczym 44.300,—. Kapitał rezerwow: dopisano w roku sprawozdawczym 150.000,—. Kapitał amortyzacyjny: Saldo z roku ubiegłego 1.925.004,05, odpisano w roku sprawozdawczym 2.193,51, dopisano w roku sprawozdawczym 671.120,42. **Zobowiązania:** Akcepty 1.000.000,—. Banki 609.635,—. Dostawcy 5.751.005,18. Odbiorcy 76.120,39. Różni 108.692,22. Wexle zdyskontowane 219.665,89. Fundusze i zobowiązania specjalne: „delcredere“ 177.677,02, inne 39.887,29. Sumy przechodzące do okresu przyszłego 48.537,45. Zysk: pozostałość z roku ubiegłego 59.877,62. Razem złotych 17.908.129,02. Gwarancje udzielone z tytułu zawartych umów o zakup krajowych nasion olejnych i inne 570.000,—. Wierzyciele za otrzymane gwarancje 401.021,20. Ogólna suma zobowiązań zagranicznych 5.465.058,88.

Rachunek Strat i Zysków.

Za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1935 r.

STRATY: Koszty administracji ogólnej 596.946,45. Koszty fabrykacji 2.145.654,96. Koszty sprzedaży 531.038,29. Koszty kredytów 391.687,97. Podatki państwowe i komunalne 41.065,40. Różnice kursowe 154.039,94. Odpisy amortyzacyjne 671.120,42. Ubezpieczenia 36.088,70. Straty na sprzedanych starych maszynach 6.802,49. Razem 4.574.444,62 złotych.

ZYSKI: Rachunek towarów 4.417.706,72. Różne przychody 53.314,07. Strata 103.423,83. Razem 4.574.444,62 złotych. 1671M

Zastępcy
obwodowi, zdolni organizatorzy, do poważnych transakcji, poszukiwani zaraz. Praca stała, możliwa także pobocznie. Kilka godzin dziennie. Oferty Gdynia, skrytka 186 1581 M

Pokój

słoneczny komfortowy, łazienka, centralne, do wynajęcia. Gdynia, Świętojańska 63, tel. 3328. 1715 Mk

Zagubiony

wexel in blanco na zł 60., wystawiony przez Władysława Łabudzkiego Puck unieważniam. Bielski Sąd Sułkna K. Gustaw, Gdynia. 1717 Mk.

Okazja!

Sprzedam tanio motocykl Royal-Endfield Suppersport 24 P.S. — 350 ccm — 4 biegi model 1934 oferty H. Lenca i Ska Gdynia — Portowa nr. 4. 1713 M

ROZNE

Dm. Celbowo

sprzedaje

buraki pastewne

po 80 gr. za ctr. od podwórza. Rodenacker. 1678

Diabudowni zych

Sprzedam dwa mało używane elektrodźwigi „De-mac“. Nośność tysiąc kilogramów, wysokość podnoszenia czterdzieści metrów. Czajkowski, Inowrocław Pilsudskie, 6 tel. 681 1618

Salon mód Massannek

Gdańsk, 9r. Wollnberggasse 14. tel. 28174.

wystawil najnowsze modele wiosenne i letnie paryskiej Haute Couture.

Plaszcze — kostjomy — suknie — komplety — kapelusze

Eleganckie wykonanie na miarę.

Na składzie wiele najnowszych angielskich i francuskich materiałów i jedwabi

934 Gd

RUDOLPH MISCHKE

Gdańsk, właśc. Otto Dabke, Langgasse 5

Wyroby tożsame. 978 Gd

artykuły gospodarcze.
narzędzia ogrodowe.

Mały samochód (Hanomag)

w bardzo dobrym stanie za gotówkę do sprzedania. Dingler, Gdańsk — Oliva Colbatzerstr. 1. 1676 Gd

Naprawy

skrzypiec, organków, oraz wszelkich instrumentów muzycznych fachowej korespondencją

Willy Trossert

mistrz budowy skrzypiec
Gdańsk, Kohlenmarkt 10
Telefon 28837. 706 Gd



HANOMAG

Przepyszne modele 1936 r. — Elastyczna oś przednia, specjalnie uszytniona rama, centralne smarowanie podwozia, hamulce hydrauliczne

Garant sliczny wóz użytkowy
Kurier długi rozstaw osi, wyjątkowo wygodny
Rekord najekonomiczniejszy wóz podróży
Szturm 6-cyl., 50 KM, duża szybkość, wyjątkowy komfort

„HUDSEXWAY“

Towarzystwo Handlu Samochodami Sp. z o.o. (Automobil-Handelsgesellschaft m. b. H.)
Gdańsk, Reitergasse 12-15, telefon nr. 271-37

Największy skład części zamiennych — Stacja obsługi
WARSZTATY REPARACYJNE, znane ze swej precyzyjnej roboty

ZABAWKI

NA NOWY ROK SZKOLNY
tornistry, teki, chlebaki, rysiki, tablice,
gąbki i t. d. u firmy

Hermann Thalmann

Gdańsk, Junkergasse 10-11.

(w pobliżu Breitgasse)
Największy wybór. Niskie ceny. 1684

NABAWKI

**Cement
wapno
cegły
żelazo
nape**

**Drzewo budowlane
Y i stolarskie
K ORAZ WSZELKIE INNE
T MATERIAŁY BUDOWLANE
Y PO NAJNIŻSZYCH CENACH
DOSTARCZAJĄ: ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE**

M. KRENSKI 70.0

Centrala: Gdynia, Gdańska 15 — Tel. 2630, 2731
Oddziały: Orłowo-Morsk., Limbowa 33, Tel. 9119
Tczew, Sobieskiego 38-39 1404
Grudziądz, Mickiewicza 23 1413
Toruń, Grudziądzka 47-49 1506
Chojnice, Warszawska 11 — 1506
Tartaki i stolarnie: Starogard, Kościuszki 52 Tel. 21
Ryfel. pow. Chojnice „ 3
Klonowo k. Lidzbarka „ 34
Wierzbucin p. Tuchola p. Iwice 1599M

TORUŃ
Meble
wszelkiego rodzaju naitaniej
kupujesz tylko Toruń, Prosta
5. Przekonaj się! Spas-
miętaj! Powiedz druhemu!

**Żelazo
blachy
osie
resory**
poleca tanio
P. Tarrey, Toruń
Tel. 2093 — St. Rynek 23
1041 C

FUTRA
Nowy utworzony skład futer
Toruń, Król. Jadwigi 10
Zaopatrzony w najnowsze
modele włoskie
oraz wielki wybór lisów
Dogodne warunki! Ceny niskie!
936 CK

chcesz dobre a tanie
MEBLE
zwróć się z zaufaniem
484 C tylko
do Fabrycz. Składu Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, ul. Prosta 21
vis a vis ul. Wysokiej
Obsługa rzetelna.

**RESTAURACJA
SNIADALNIA
„BACON“**
TORUŃ, MAŁE GARBARY 13
polecia: 782CK
Obiady z 3 dań . . . 60 gr
Kolacje . . . 50 gr
Całonocięczne
utrzymanie . . . zł. . . 40

Wszelkie roboty
ślusarskie,
wiercenie studzien,
oraz odlewy żeliwne
wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB“
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 /10146

Do wydzierżawienia
garaże i bikacje war-
sztatowe Słowackiego 79
w Toruniu. 1412 C

Piece-kafłowe
białe i kolorowe
cegły szamotowe 1135
posadzki terrakotowe
i płyty glazurowane
polecają po najniższych
cenach

BRACIA PICHERT Sp. z o.o.
Toruń, ul. Przedzamcze 7.
Chelmża, ul. Kolejowa 9.
Chojnice, Szosa Gdańska 39.

Już od 15 gr.
szklanka doskonałego piwa
Ceny wódek i potraw
zniżone
Bar „Bałtyk“
Toruń, Szeroka 6
1234 C

Zegary
platery, obrączki ślubne
oraz wszelką biżuterię naj-
taniej kupisz w firmie Ka-
zimierz

Bibik
Toruń, Rynek Staromiejski
30, róg Szeroka, telefon 1292.
Reperację zegarków i biżu-
terii wykonuje we własnym
warsztacie. 1540 C

DIWANY
CHODNIKI
FIRANY 1447
NARZUTKI
NAJTANIEJ
M. S. LEISER
TORUŃ, ST. RYNEK

W „Kiermaszu“
między innymi prowadzimy także
dział wyrobów szklanych
do użytku domowego.
Ze względu, że jesteśmy udziałow-
cami fabryki, oddajemy powyższe
wyroby
po cenie niższej
niż ktokolwiek inny.
Poza tem t. siłce innych
artykułów.

„Kiermasz Światowy“
TORUŃ, Staromiejski Rynek 30.
Oddziały: Poznań, Gdynia, Tczew
1277

TORUŃSKI ZAKŁAD CHROMOLITOGRAFICZNY I DRUKARNIA
Najstarszy i największy chrześcijański Zakład z własnymi zabudowaniami na terenie 18000 mtr.²

WŁAŚCICIEL 1504 C

EDWARD STEFANOWICZ

TELEFON 1293 **BATOREGO 13/15** **TORUŃ - MOKRE** **BAŻYŃSKICH 38/44** TELEFON 1293

SZYBKO plakaty — olejodruki — etykiety — kartony — pudełka — torebki — opakowania — obwoluty **TANIO**

SOLIDNIE

**Działka
do sprzedania**
Sprzedam wzorowo zapro-
wadzoną działkę ogródek
owocowo-warzywny z 24
drzewkami owocowymi,
krzewami, agrestu i porze-
czek z altaną, kurnikiem,
gołębnikiem i basenem. Wia-
domość: Toruń, ul. Wybi-
kiego 3, parter prawo.

ROWERY i części
PRZYBORY WĘDKARSKIE
sprzedaje korzystnie
Pomorska Spółka Myśliwska
Toruń, Łazienna 32 tel. 1577
14-6 C

SMOŁE
kafle, gips, papę, wapno,
cement, oraz wszelkie inne
materiały budowlane, po-
leca po cenach najniż-
szych hurtowo i detalicznie
M. Czubek i S-ka.
w Toruniu, ul. Piernikarska 3/7
Telefon 16443. 591 CK

KONIAKI
likierów wódki
gatunkowe poleca
Jan Grelewicz
Toruń, St. Rynek. 1663 C

LISY
w wielkim wyborze poleca
Warszawski Skład Futer
Toruń, Szeroka 7, tel. 13-89.
930 CK

Torebki damskie
Tekil portfele
Parasole
Walizy
wielki wybór poleca
Wegner nast.
Toruń, Kr. Jadwigi 20.
1607 C

TAPETY
w najnowszych deseniach
DROGERJA
„UNIVERSAL“
Toruń, Szeroka 17. 1425 C

Tapicerzy
kupują sprężyny, pakuly,
trawę, płótna, szpagaty, wło-
sie i gwoździe najtaniej w
firmie
Zygmunt Balczerowicz,
skład skór, Toruń, Żeglars-
ka 21. 488

Tynk szlachetny
„Ceramitoli“
dostarcza hurtowo i deta-
licznie. Posadzki terrakotowe,
ceralitowe, terrakotowe
układa
„CERAMIT“ Sp. z o. o.
Biuro:
Toruń, N. Rynek 7, tel. 2728
1043 C

WINA
krajowe i zagraniczne
najlepszych marek poleca
Jan Grelewicz
Toruń, St. Rynek. 1663

Smole
cement, wapno, trzcinę, gips,
kafle, gwoździe, papę, bitu-
micz, papę „Ruberoid“ i t.p.
hurtowo i detalicznie poleca
„Ceramit“ Sp. z o. o.
Biuro Toruń, Nowy Rynek
7 tel. 2728 Składnica: Toruń
Targowa 22 tel. 2727 1052 C

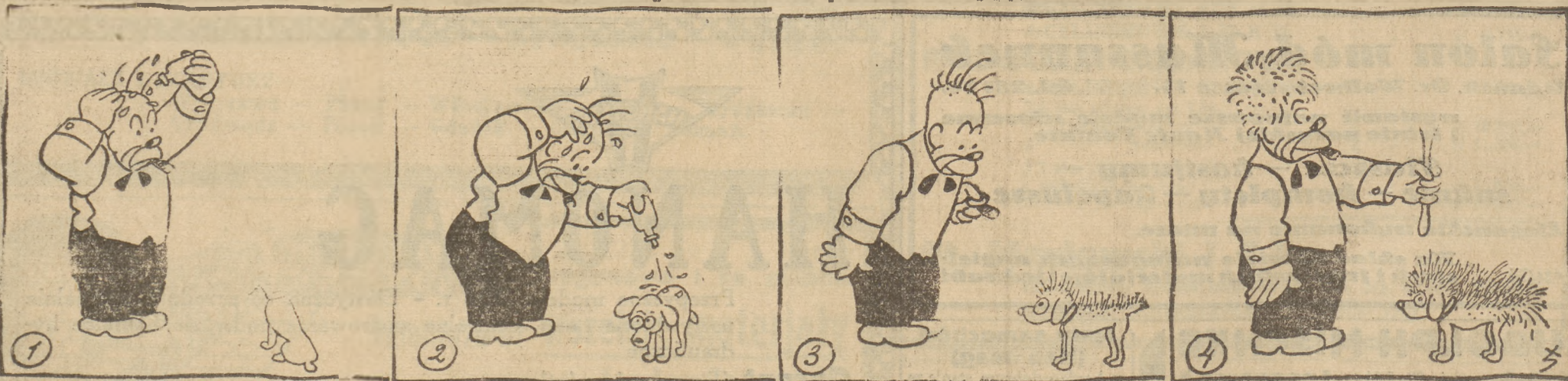
Okazja
Z powodu wyjazdu korzy-
stnie do nabycia w Toruniu
dobrze zaprowadzony skład
żelaza i sprzętów kuch-
nych w ruchliwym punkcie.
Lokal pierwszorzędny.
Oferty do „Dnia Pomorza“
Toruń pod nr. 1695 Ck.

Praktyki
urzędnika gospodarczego
poszukuje absolwent W.S.R.
Oferty „Dzień Pom.“ Toruń
pod nr. 1660

3 pokojowe
mieszkanie z kuchnią, z wy-
godami do wynajęcia od
1 maja. Toruń, Kasprzowicza
18. II. ptr. 1653 Ck

Jaja wylęgowe
kur rasy karmazyny nabyć
można w majątku Kończę-
wice, poczta Chelmża.
1367 Ck

Skuteczny środek na porost włosów



OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,50 zł
w tekście na dalszych stronach 0,30 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
kiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc.
drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższe.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent
nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest iden-
tyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą
być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie noto-
wań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2,00 zł
Z odnośnikiem do domu 2,20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,40 zł
Pod opaską 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2,32 gd; przez gońca 2,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1,15 gd
Zagranicą 4,00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. prze-
szkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za
niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Naj-
mniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia
drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy
według rozmiaru. Zastrzeżenie miejsca dla ogłoszeń drobnych
nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie za-
strzeżenie zostanie zapłacony przewidziana w cenniku 20 proc.
nadwyżka. Omyłki, które zaszły do zbadania zwrotu gotówki, ani
też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile
zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłosze-
nia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym sąga-
niu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane
miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańskie: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mar-
Focha 12 — redaktor odpowiada, na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Młn. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz.
Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow. działkami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.